

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicą 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. Założyciel Jan Teska. Telefony Przedstaw.: Toruń 1546. Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 199.

BYDGOSZCZ, piątek dnia 28 sierpnia 1936 r.

Rok XXX.

Ku Jasnej Górze

Na Jasnej Górze obraduje pod przewodnictwem legata papieskiego pierwszy w odrodzonej Polsce **Plenarny Synod Episkopatu Polskiego**. Na jego doniosłe znaczenie pierwsi zwrócili uwagę sami biskupi, którzy nam w prośbie o modlitwę wszystkich katolików powiedzieli, nad czym Synod obradować będzie. Chodzi o **ugruntowanie zasad katolickich** w życiu prywatnym jednostek, w życiu rodzin i w życiu publicznym, chodzi też o wskazanie środków, przy pomocy których społeczeństwo mogłoby wybrnąć z ciężkiej sytuacji materialnej, tworzącej miljonową rzeszę bezrobotnych i głodnych.

W chwili, w której słowa mniejsze kreśliły, tajne obrady Synodu są na ukończeniu. Za kilka godzin być może już będziemy w posiadaniu komunikatu, streszczającego wyniki wielce doniosłych narad naszych biskupów. Aie już teraz powinniśmy się **duchowo przygotować** na przyjęcie tez i wskazań Synodu.

Przez świat idzie fala **materalizmu i bezbożnictwa**. Komunizm i socjalizm wespół z masonerją starają się wydrzeć z duszy ludzkiej wszelką cześć dla Boga i zniszczyć doszczętnie pamięć Jego przykazań, ustalających przeznaczenie człowieka i ludzkości. Tym wysiłkom wrogów Boga i duszy ludzkiej przeciwstawia się przede wszystkim **Kościół katolicki** i dlatego fala nienawiści do Boga uderza przede wszystkim weń. Rozpoczęło się to jawnie po długim okresie roboty podziemnej najprzód w **Rosji sowieckiej**. Stróżów praw Bożych — duchownych osadzono we więzieniach, rozstrzelano lub zesłano. Kościoły zamykano lub zamieniano na kluby i rupieciarnie. Na ulicach hulala młodzież bezbożna, hałaśliwie wyszydająca Boga i paląca jego wizerunki.

Emisarjusze bolszewicy tę nienawiść do Boga roznoszą po całym świecie. Dziś „triumfują“ w **Hiszpanji**, gdzie płoną ołtarze i kościoły a duchowni padają pod kulami rozbitego tłumu, któremu nienawiść do Boga i jego sług rozum odebrała. Katuje się niewinnych zakonników i zakonnice, które życie swoje Chrystusowi poświęciły. Nawet zmarłym nie daje się spokoju. Czaszki ludzkie stają się emblematami czerwonych hord, nie szanujących nawet majestatu śmierci, bo śmierć kończy dla tych, którzy nie wierzą w Boga, w życie pozagrobowe i sąd Boży, wszystko.

Ale co to wszystko ma wspólnego z Polską? Wszak Synod Episkopatu Polskiego rozważa tylko potrzeby duchowe naszego narodu i położenie Kościoła w Rzeczypospolitej? Pocóż więc zajmować się tem, co się w świecie poza Polską dzieje? Przecież Polska jest katolicka, większość narodu głęboko i szczerze wierzy w prawdę, które głosi Kościół katolicki, a duchowieństwo polskie odgrywa w życiu nie tylko kościelnym ale i publicznym rolę bardzo poważną. Dlaczego się więc trwoży?

Niestety **tak bardzo pięknie i u nas w Polsce nie wygląda**. Fala nienawiści do Boga i Kościoła katolickiego, idąca na świat cały, Polski nie ominęła. Wprawdzie nie występuje ona u nas jeszcze tak jaskrawo, jak gdzieindziej, ale nie ludźmy się, **ona istnieje** i podmywa fundamenty „Polonii, semper fidelis“. Widownym tego znakiem jest **przemilczanie okrucieństwa bezbożników bolszewickich i hiszpańskich w**

(Ciąg dalszy na stronie 2-iej).

Z wojny domowej w Hiszpanji.

Zacięte ataki powstańców na Irun.

Rozstrzygająca bitwa o odcięcie czerwonej milicji od Francji.

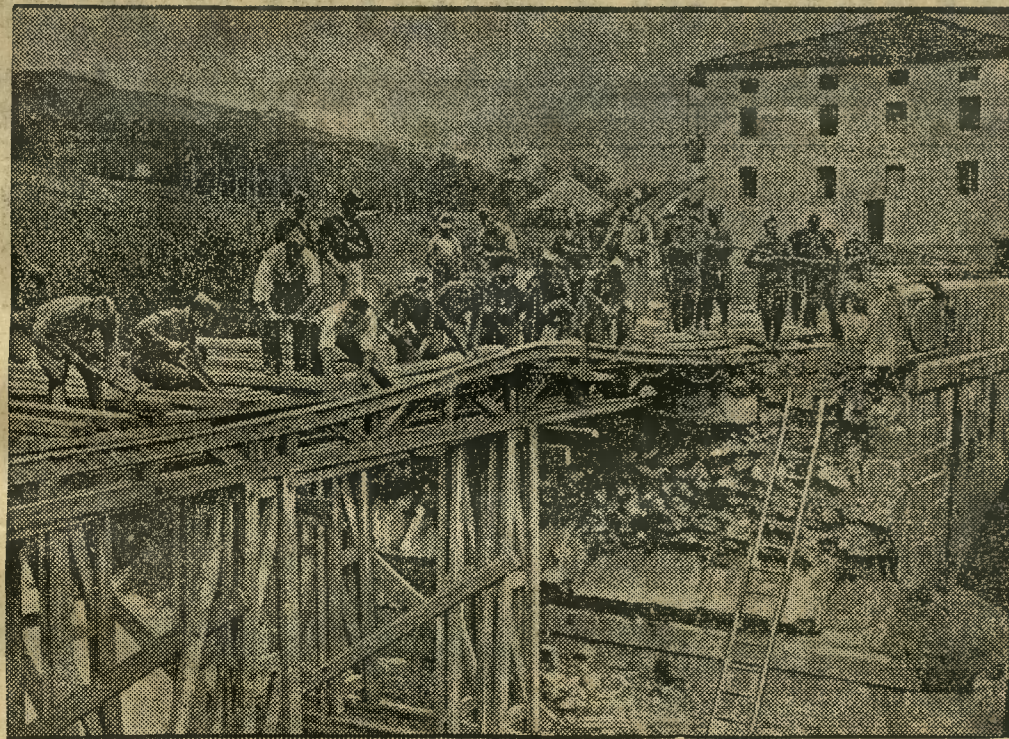
Hendaye, 27. 8. (PAT). Havas donosi: Zacięte ataki powstańców na Irun trwają. Na drogę, prowadzącą do Bariatou (po stronie francuskiej) padają stale pociski hiszpańskie, niektóre odcinki tej drogi ze względu na niebezpieczeństwo, grożące życiu przechodniów, zostały przez władze francuskie zamknięte. Wśród mieszkańców Irunu panuje wielkie podniecenie. Komenda miasta wydała komunikat, w którym nawołuje ludność do zachowania spokoju i wyraża nadzieję, że ataki powstańców zostaną odparte. Nad miastem pojawiły się 3 samoloty powstańcze, które obrzuciły miasto bombami. Równocześnie ostrzeliwała miasto artylerja powstańcza. Jeden z pocisków eksplodował po

stronie francuskiej na moście, u stóp przechodzącej tamtędy kobiety, nie wyrządzając jej żadnej szkody. W godzinach porannych wzmożła się działalność artyleryjska obu stron. Wojska rządowe zajmują dotychczas swoje stanowiska. Jak się zdaje, zamierzają wojska powstańcze przeprowadzić w godzinach popołudniowych generalny atak na San-Sebastian.

W Madrycie trzy „czerezwydzajki“.

Hendaye, 27. 8. (PAT). Jeden z oficerów, któremu udało się zbiec z Madrytu i przejść na stronę wojsk powstańczych, stwierdza, że w Madrycie działają niezależnie od siebie trzy „czerezwy-

dzajki“, które na własną rękę dokonują co nocy arestowań i rozstrzeliwań. **Rząd madrycki niema najmniejszego nawet autorytetu** i jest całkowicie oparty na pomocy komunistycznej i anarchistycznej związków zawodowych. Prezydent państwa oraz kilku nieulubianych ministrów znajduje się **pod stałą strażą czerwonej milicji**, istnieje bowiem obawa ich ucieczki zagranicę. W Madrycie cieszą się wielką popularnością i wpływami komuniści, pochodzący z Niemiec i ZSRR.



Z walk o San Sebastian.

Pod San Sebastian czerwona milicja cofa się pod naciskiem ofensywy powstańców, zrywając za sobą mosty, które wojska narodowe — jak to widzimy na zdjęciu — pośpiesznie naprawiają.

Wielka czwórka powieściopisarzy

**Marczyński
Romański
Nasielski
Różański**

stałe publikuje swoje powieści na łamach naszego pisma. **Nazwiska same stanowią gwarancję doskonałości naszych powieści**. Przytem są to powieści oryginalne, nigdzie nie drukowane.

Najbliższa nasza powieść, której druk rozpoczniemy niebawem, wyszła z pod pióra ostatniego z tej wielkiej czwórki Zenona Różańskiego.

Jej tytuł:

„Willa Grozy“

powieść z rodzaju sensacyjnych.

Prosimy już obecnie pamiętać o zapewnieniu sobie dostawy „Dziennika Bydgoskiego“ na wrzesień.

(Ciąg dalszy na stronie 2-iej).

„Czystka“ w Rosji sowieckiej przeprowadzana jest bezwzględnie.

Zyd na żydzie jedzie i żydem pogania.

Moskwa, 27. 8. (PAT). Tropienie zwolenników Trockiego i Zinowjewa zatacza coraz szersze kręgi. „Prawda“ donosi, że zagnieździli się oni również w **sowieckich organizacjach wydawniczych** („Dom Książki“), a więc w głównym zarządzie wydawnictw państwowych („Ogiz“), na czele którego do ostatniej chwili stał Tomskij. Dość liczni opozycjoniści znajdowali się w społeczno-ekonomicznym wydawnictwie („Socegiz“), w zjednoczonym handlu książkami (Kogiz) i w państwowym instytucie encyklopedyj sowieckich (Gise). Najmocniej obsadzony przez te elementy był „Socegiz“, którego kierownikiem był niejaki Tardyj vel Fater (oczywiście żyd, przyp.

red.). W „Socegizie“ pracowali rozstrzelani Fritz Dawid, Berman-Jurin i Smirnow, przyjaciel Tardyja. Poza tem pracowali trockiści Szenberowicz, Rjazanow, Milejkowski, Rałow, Domraczew, Rozowski, Pankow i Friedland. Kadre zagranicznej redakcji „Socegizu“ stanowili Fritz Dawid, Berman-Jurin i **prawa ręka Radka, Tiwiel, obecnie arestowany**. Wszyscy trockiści, — jak stwierdza „Prawda“ — pobierali bardzo wysokie honoraria.

Sledztwo ustaliło, że Tardyj (Fater) należał do opozycji od r. 1927 i pomagał Tomskiemu w utrzymywaniu kontaktu ze Slepkiem, członkiem prawej opozy-

cji, którego grupa była wykryta jesienią 1932 r.

Sledztwo w Domu Książki — pisze „Prawda“ — nie jest ukończone. Należy spodziewać się, że wykryje ono **dalsze rozgałęzienie akcji**. Z artykułu „Prawdy“ wynika niedwuznacznie, że **rozstrzelani kłamali**, twierdząc przed sądem, iż są izolowaną (odosobnioną) grupą w społeczeństwie sowieckim. **Pogłosce o arestowaniu Radka dotychczas ani nie zaprzeczono, ani też jej nie potwierdzono**, mimo, że jego najbliższy współpracownik Tiwiel (też żyd! — przyp. red.) znajduje się już w więzieniu.

(Ciąg dalszy na stronie 2-iej).

Ku Jasnej Górze...

(Ciąg dalszy).

praszcie liberalnej i zachwył dla nich w prasie socjalistycznej. Różne „legjony młodych” i u nas podejmują uchwały, twierdzące, że religja to „opjum dla ludu” i domagające się rozdziału Kościoła od państwa i usunięcia duchowieństwa od wszelkiego wpływu na życie publiczne. I u nas toleruje się pisma i pisemka bezbożnicze, które sięją nienawiść do Boga i jego sług. Wszak i w Polsce kolportuje się bez większych przeszkód rozmaite „Worki Judaszów”, które śliną wścieklej nienawiści i oszczerstwa opluwają stróżów prawd Bożych. Wszak i u nas jest niestety cały legjon nauczycieli niewierzących, których wpływ na dusze dzieci polskich jest zgubny.

Nie, nie ludźmy się. I w Polsce czynne są ciemne siły, które podkładają miny pod Wiarę św. i Kościół katolicki.

A czyż reakcja na krecią i jawną robotę tych sił jest należyta? Mamy wprawdzie organizacje katolickie, które mają pomagać duchowieństwu w ich apostołstwie. Ale czyż postawa ich jest dosyć bojowa, dosyć twarda, aby mogła zwyciężyć siły nacierającego wroga i stłumić zło w zarodku? Obawiamy się, że szczerą odpowiedzią na to pytanie musiałaby wypaść niebawem dla nas pochlebnie, bo inaczej wiele rzeczy, które miały w Polsce miejsce, wogóleby nie zaistniały, bo inaczej nie mogłoby się u nas dziać tyle nieprawości, nie mogłoby być tyle szargania uczuć najświętszych, nie mogłoby być tak wiele wypadków poniewierania świętości i nienaruszalności małżeństwa nawet wśród takich, którzy stojąc wysoko, świecić powinni małym przykładem. Gdyby katolicyzm u nas naprawdę rządził większością dusz ludzkich, życie publiczne popłynęłoby innymi drogami a pobudką działałaby byłoby nie — jak dziś jest niestety — samolubstwo jednostek i nienawiść ale **względ na dobro ogólne, sprawiedliwość i miłość społeczną.** Nie byłoby wtedy tych strasznych warunków, w których widzimy obok ludzi żyjących beztrudno — często kosztem ogółu — ludzi z głodu ginących, owych warunków niesprawiedliwych, które są **wodą na młyn elementów wyrotowych,** twierdzących, że „niema Boga, bo niema sprawiedliwości”.

Tak jest. I w Polsce nie jest tak, jak być powinno. Polska jest katolicka, jeżeli chodzi o liczbę wyznawców Wiary Katolickiej. **Ale z ducha Polska katolicką niestety nie jest.** To sobie trzeba szczerze powiedzieć, ażeby zrozumieć niezwykłą doniosłość pierwszego w odrodzonej Polsce Synodu Episkopatu Polskiego, którego uchwały — o czym wątpić nie można — pójdą właśnie w tym kierunku, aby **Polskę znów w całej pełni** — to znaczy przedewszystkiem z ducha — **katolicką a przez to i szczęśliwą uczynić.**

I dlatego to nam katolikom, pragnącym być katolikami czynu, należy przygotować się na przyjęcie wskazań Synodu, by je po ich bliskim już ogłoszeniu bez zwłoki wcielić w życie.

Zwróćmy więc dziś, gdy kończą się obrady Synodu Plenarnego Episkopatu Polskiego, oczy nasze ku Jasnej Górze, skąd we wskazaniach biskupów naszych spłynie na Polskę światło prawdziwego uzdrowienia. (b)

Berlin denerwuje Austriaków.

Warszawa, 27. 8. (Tel. wł.). Agencja Press donosi z Wiednia: Półurzędowa prasa austriacka ujawnia wielkie zdenerwowanie i rozgoryczenie pod adresem Rzeszy niemieckiej.

W niemieckich dziennikach hitlerowskich ukazały się bowiem nietylko pogłoski, ale wprost życzenia i rady, kogo przy najbliższej rekonstrukcji rządu austriackiego powołać należy do gabinetu.

Prasa wiedeńska podkreśla, że jest to wyraźne naruszenie umowy austriacko-niemieckiej z dnia 12 lipca i wtrącanie się do spraw wewnętrznych Austrii.

Niektóre pisma zapytują się wprost, **coby powiedział Berlin, gdyby prasa wiedeńska zaczęła dawać rady, jaki powinien być skład gabinetu kanclerza Hitlera.** (r)

„Czystka” w Rosji sowieckiej...

(Ciąg dalszy).

Komuniści francuscy zachwyceni.

Paryż, 27. 8. Rozstrzelanie oskarżonych w procesie moskiewskim wywołało poważne echo w prasie francuskiej, zwłaszcza lewicowej. Organ generalnej konfederacji pracy „Le Peuple” wyraża głębokie ubolewanie, iż rząd sowiecki nie uważał za stosowne przychylić się do apelu, wystosowanego przez drugą międzynarodówkę i związki zawodowe.

„Populaire” zaznacza, iż w procesie szereg spraw pozostał niewyjaśniony, a przedewszystkiem niezrozumiałe jest zachowanie się samych oskarżonych. Danton i Desmoulins — pisze Populaire — gdy zeznawali przed trybunałem rewolucyjnym, nie kajali się w obliczu śmierci i bynajmniej nie oświadczyli: „Robespierre ma rację”.

„Humanite” zamieściła wiadomość o egzekucji, opatrując ją entuzjastycznym komentarzem na cześć Stalina. Pociągnięcia energiczne Stalina wobec zdecydowanych przeciwników jego taktyki mało czem się różnią od wystrzelania grupy Roehma w Niemczech przez ludzi Hitlera.

Trockiego mają wydalic z Norwegii.

Oslo, 27. 8. (PAT.) Ministerstwo sprawiedliwości komunikuje, że warunki postawione Trockiemu, od których uzależniony był jego pobyt w Norwegii, uległy pogwałceniu. W istocie bowiem, prace literackie Trockiego pozostają w związku z aktualnymi wypadkami politycznymi i zawierają wskazówki co do metod

ich działania. Minister sprawiedliwości przesłał do biura paszportowego polecenie zawiadomienia Trockiego, aby w czasie swego pobytu w Norwegii **bezwzględnie unikał mieszania się do aktualnych zagadnień politycznych, dotyczących zagranicy.** Jego działalność literacka winna się ograniczać do dzieł historycznych i rozważań ogólnoteoretycznych, **nie skierowanych przeciwko żadnemu państwu.** Trocki ma co do tego udzielić gwarancji na piśmie lub opuścić Norwegię.

Oslo. (PAT.) Szef policji w towarzystwie 8 policjantów udał się do mieszkania Trockiego w Hoenefoss. Nad osobą Trockiego rozciągnięto ochronę policyjną.

Stalin przewiduje nową wojnę.

Stalin przemawiając przez radio do armii czerwonej, oświadczył, iż Związek Sowiecki znajduje się w **przededniu poważnych wypadków.** Lada chwila, mówił Stalin, **będziecie, być może, musieli poświęcić życie w obronie ziemi ojczystej.**

Gen. Rydz-Smigły wyjeżdża już jutro do Paryża.

Warszawa, 27. 8. (PAT.) W piątek, dnia 28 bm. wyjeżdża do Paryża generalny inspektor sił zbrojnych gen. dywizji Edward Smigły-Rydz. Generalnemu inspektorowi towarzyszyć będą w podróży: szef sztabu głównego gen. bryg. Wacław Stachiewicz, szef biura

inspekcji G. I. S. Z. płk. dypl. Leon Strzelecki oraz adiutanci rtm. Vacquret i rtm. Horoch.

W ciągu kilkunastu dni pobytu we Francji generalny inspektor sił zbrojnych weźmie udział w manewrach armji francuskiej.

Wódz angielskich sił zbrojnych. gen. Sir Walter Kirke



wizytuje oddziały lotnicze. Na zdjęciu widzimy go w chwili, w której ubiera się w strój bojowy lotników.

Koniec arystokracji biurokratycznej

Czy okólnik p. premiera rozciągnie się również na biurokrację gospodarczą?

Warszawa, 27. 8. (Tel. wł.). Dwukrotnie w naszym piśmie zwracaliśmy uwagę na okólnik premiera w sprawie rejestracji tych wszystkich urzędników, którzy mają po kilka posad. Uważamy bowiem, że dzięki niemu padła pierwsza zapowiedź wprowadzenia dla „elity” życia surowego, o którym tak wymownie mówił swego czasu pan premier.

Przedewszystkiem powitały z wielkim zadowoleniem powyższy okólnik stowarzyszenia i związki urzędnicze, które już niejednokrotnie wypowiedziały się przeciw zajmowaniu przez urzędników państwowych kilku stanowisk zarobkowych jednocześnie, uważając, że jest to niemoralne i politycznie szkodliwe, gdy „swoich” ludzi obdarza się po-

nad wszelką miarę stanowiskami dobrane płatnymi.

Z drugiej strony bowiem możliwość zarobków dodatkowych, uzależniona od woli władz przełożonych prowadziła do niezdrowych stosunków w świecie urzędniczym i wytwarzała swoisty rodzaj arystokracji biurokratycznej. Dodatkowe posady i zarobki z reguły były przyznawane nie z racji rzeczywistych zasług w służbie urzędniczej, ale z tytułu usług innej, nie zawsze ujawnionej natury.

Równocześnie te same koła urzędnicze i pracownicze wskazują, że metoda wieloposadowa dla ludzi „wybranych” specjalnie rozpanoszyła się na terenie gospodarczym. Tam dopiero przybrała

ona potworne wprost rozmiary. Ci ludzie przecież są opłacani również z funduszy publicznych. Na koszt państwa i społeczeństwa wytwarzano uprzywilejowaną biurokrację gospodarczą.

Ważne interesy państwowe i społeczne wymagają, aby jednocześnie z rejestracją arystokracji urzędniczej dokonana była rejestracja szlachty gospodarczej. I na to zwracają uwagę uchwały organizacji urzędniczych, które mają być przedłożone czynnikiem miarodajnym.

Hasło równości i sprawiedliwości społecznej jest dziś bardzo popularne i w tym duchu sprawa ta winna być jak najprędzej załatwiona dla uzdrowienia moralności społecznej. (r)

Zgon posła Wojciecha Stpiczyńskiego nieoficjalnego szefa propagandy rządu.



WOJCIECH STPICZYŃSKI

Warszawa, 27. 8. (Tel. wł.). Koła polityczne i dziennikarskie stolicy nie były zaskoczone wiadomością z Paryża o zgonie śp. posła Wojciecha Stpiczyńskiego, redaktora naczelnego „Kurjera Porannego”, którego nazwisko stało się ostatnio szczególnie głośno w związku z powstaniem przy prezydium Rady Ministrów — „Biura Organizacji Akcji”. Śp. Wojciech Stpiczyński był od dłuższego czasu bardzo ciężko chory na płuca i przebywał w sanatorium w Otwocku.

Posel Stpiczyński, który liczył 40 lat, powrócił przed tygodniem z urlopu wypoczynkowego, spędzonego w Otwocku. Czując się znacznie lepiej, wyjechał w sprawach prasowych do Paryża. Już w wagonie kolejowym poczuł się niedobrze, jednak po przyjeździe do Paryża nastąpiła lekka poprawa. Po trzydniowym pobycie w Paryżu nastąpiło znaczne pogorszenie i wreszcie śmierć z powodu osłabienia serca.

Pogrzeb śp. Stpiczyńskiego odbył się ma za 5—6 dni w Warszawie.

Czynne życie.

Z życiorysu śp. pos. Stpiczyńskiego warto podkreślić kilka momentów. Był on jednostką wybitnie czynną, agresywną nawet, to też nie mógł mieć samych przyjaciół. Dziś jednak — w obliczu majestatu śmierci — godzi się podkreślić wybitniejsze wartości jego umysłu i charakteru.

Wojciech Stpiczyński urodził się 1896 r. w Warszawie.

W roku 1917 stanął na czele ruchu akademickiego niepodległościowego, kierując walką z okupantami na wyższych uczelniach, która doprowadziła do zamknięcia Politechniki i Uniwersytetu, lecz jednocześnie i do zwycięstwa. Aresztowany przez Niemców, jest posadzony o planowanie zamachu na Beselera. Przebywał w Szczepiornie, później w Hawelbergu i w twierdzy modlińskiej.

Po powrocie Marszałka Piłsudskiego do kraju, tworzy Stpiczyński Legję Akademicką, w czasie wojny wyróżniając się niepospolitą odwagą i pogardą śmierci.

W styczniu 1920 roku powołany został z ramienia P. O. W. do organizowania powstania na Górnym Śląsku, gdzie trwa przez wszystkie trzy powstania.

Za czyny męstwa żołnierskiego odznaczony zostaje krzyżem „Wirtuti Militari” i podwójnym Krzyżem Walecznych.

Jako ideolog „Piłsudczyków” zakłada w końcu 1921 r. tygodnik „Głos”, potem „Głos Prawdy”, na który spadają ustawiczne wyroki sądowe (nie wykonane nigdy), konfiskaty, a wreszcie i zawieszanie.

W lipcu 1926 roku tygodnik „Głos Prawdy” zostaje przekształcony na dziennik i wychodzi pod naczelnym kierownictwem Wojciecha Stpiczyńskiego.

Stan zdrowia jego doznał pogorszenia. Gruźlica bierze w posiadanie lewe płuco.

W listopadzie 1932 roku staje Wojciech Stpiczyński na czele „Kurjera Porannego”.

Zgon red. Stpiczyńskiego wywołał w warszawskich kołach politycznych wielkie wrażenie, zwłaszcza, że zmarły zapoczątkował szereg prac organizacyjno-politycznych, które znajdowały się dotąd w fazie początkowej.

Właściwe podejście.

W ostatnich latach coraz częściej mówi się o kryzysie rodziny, tej podstawowej komórki wszystkich normalnie rozwijających się narodów. Niemal wszędzie zagadnieniu temu poświęcają zarówno koła kościelne, jak i świeckie szereg poważnych dzieł, krótkich rozpraw i artykułów w prasie codziennej i periodycznej. Podobnie jest w Polsce, gdzie nawet zorganizowano specjalne „Studjum”, poświęcone rodzinie, którego obrady toczyły się od 2—6 września 1935 r. w Poznaniu. Referaty wygłoszone podczas obrad tego „Studjum” ukazały się już nakładem Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej i są niezwykle cenną lekturą dla tych, którzy interesują się problemem rodziny.

„Katolickim Studjum o Rodzinie”, zorganizowanemu z polecenia polskiego episkopatu przez dyrekcję Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej w Polsce, rozpoczęto u nas zakrojoną na szeroką skalę akcję, zmierzającą do wyrwania rodziny ze współczesnego rozprężenia i upadku.

Akcja ta spotkała się w katolickim społeczeństwie polskim z wielkim uznaniem, sympatią i poparciem. Doszło ono bowiem samo także do przekonania, że czas był najwyższy, aby rozprężeniem, zakradającym się gwałtownie do katolickich rodzin w Polsce, zajęło się poważnie polskie duchowieństwo, myśląc szczerze o skutecznym i trwałym zaradzeniu zła.

Aczkolwiek w całej pełni uznają i gorąco popierają akcję, zmierzającą do ratowania polskiej rodziny przed zupełnym, jej rozbitciem i upadkiem, uważam jednak, że dotychczasowe wysiłki były pracą przeważnie chybioną, bo nie prowadziły do celu. Były chybioną dlatego, że nie trafiały w sedno zła, rozsadzającego dziś rodzinę. Zło to bowiem nie tkwi — zdaniem moim — w rodzinie, ale w nas jednostkach, którzy tę instytucję zakładamy.

Bo cóż to jest rodzina? Jest to zazwyczaj grono osób, złożone z ojca, matki i dzieci. Kto ją zakłada? Mężczyzna i kobieta, zawierając ze sobą związek małżeński, z którego potem rodzą się dzieci.

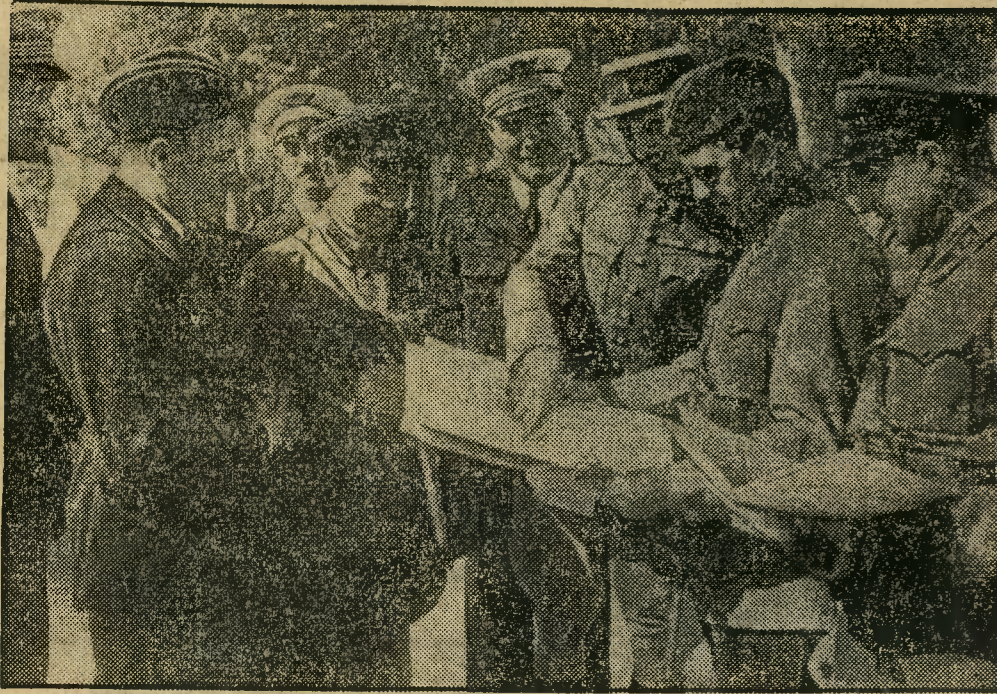
Jednak zarówno mężczyzna, jak kobieta, zanim wejdą w związki małżeńskie i stworzą rodzinę, są także dziećmi

i to dziećmi ziemi lub dobrymi, zależnie od ich charakteru, temperamentu i wychowania. Tak. Przedewszystkiem — wychowania według ustalonych norm moralnych, których zazwyczaj przestrzegają potem w swym dalszym życiu.

Jeśli więc małżeństwo jest złe, jeśli to zło objawia się potem i w rodzinie, powodując jej kryzys, to wina tkwi nie w instytucji małżeństwa, ale — powtarzam raz jeszcze — w jednostkach, które to małżeństwo tworzą. To też, chcąc

dziesiątkach lat tak zaniedbane i zlekceważone przez ojców, matki i społeczeństwo. Przeżywamy bowiem nie kryzys instytucji rodziny, ale kryzys wychowania. Kryzys rodziny jest zjawiskiem wtórnym, wypływającym z pierwszej i zasadniczej choroby, która tkwi w niedostatecznym, a czasami nawet złym wychowaniu naszych dzieci. Wychowanie bowiem było zawsze, jest i będzie budząc przedewszystkiem wychowaniem młodzieży, które zostało w ostatnich

Bolszewicy oficerowie na manewrach francuskich.



Sowiecka delegacja śledzi przebieg „walk”. Z lewej ku prawej: generał Kripine, generał Rotochinke, pułk. Kiriloff, pułk. Nagorni i francuscy kapitanowie de Colbert i Gailard.

uniknąć zła w małżeństwie, chcąc uzdrowić rodzinę, przeżywającą dziś bezsprzecznie wielką chorobę — chorobę rozstrajania, trzeba dążyć do usunięcia zła, tkwiącego w nas samych, które to właśnie zło rozsada i niszczy rodzinę przez nas zakładaną.

To zło tkwi w każdym z nas już od dzieciństwa. To też, chcąc je usunąć, trzeba się zająć dzieckiem; trzeba się za-

dowaniem fundamentów pod wartość duchową człowieka. Jeśli ono będzie troskliwe, staranne i rozumne, jeśli dziecku od małego cierpliwie i umiejętnie wpajać będziemy zdrowe zasady moralne, wyraźnie określające, co jest naprawdę złem, a co jest dobrem, tak dla niego, jak i dla jego bliźnich — to bezsprzecznie dziecko, wychowane w ten sposób, wyrośnie na porządnego czło-

wieka i nigdy nie sprzeniewierzy się wpojonej, mu przez rodziców moralnej dyscyplinie. Dziecko takie, dorósłszy i stawszy się pełnym człowiekiem, skoro założy rodzinę z drugim, podobnie wychowanym, jak ono, nigdy nie zrobi z instytucji małżeństwa takiego pośmiewiska, jakim ona częstokroć jest obecnie. Przeciwnie, zawsze będzie starało się podnosić znaczenie i godność instytucji małżeństwa, przekazując ten szacunek i swoim dzieciom, które z kolei będą się starały wychowywać swoich następców nie tylko w takiej dyscyplinie moralnej, w jakiej same były wychowywane, ale nawet tę dyscyplinę udoskonalając.

Postępując w ten sposób i dbając pilnie o to, aby stworzona przez nas dyscyplina wychowawcza nie została nigdy wykrzywiona i obniżona, możemy kiedyś stworzyć innego, wartościowszego człowieka, zbliżonego daleko więcej obrazem i podobieństwem do Boga, niż człowiek dzisiejszy.

Reasumując powyższe, twierdzę, że kryzys instytucji rodziny nigdy nie istniał i nie istnieje także dziś; istnieje tylko kryzys wychowania. Wystarczy więc zająć się szczerze sumiennym i rozumnym wychowaniem naszej młodzieży, a bezsprzecznie rodziny przez nią kiedyś zakładane będą daleko lepsze i zdrowsze od naszych. Skoro bowiem drzewo choruje od korzeni, to należy je też leczyć nie od wierzchołka, lecz od korzeni. Rodzina choruje i przeżywa wielki kryzys dlatego, bo chory jest duch tych, którzy ją zakładają i tworzą. A wiadomo, że skoro choruje rodzina, to chorują także społeczeństwa, które się z rodzin przecież składają i państwa, które dane społeczeństwa tworzą.

Doszedłszy do takiego przekonania, jako szczerzy katolik i człowiek, poczuwający się do moralnej odpowiedzialności za przyszłość i szczęście młodszych pokoleń, wyrażam na tem miejscu prawdziwą radość na wiadomość, że drugie z kolei „Katolickie Studjum”, zarządzane przez Naczelny Instytut Akcji Katolickiej w bieżącym roku w Wilnie w czasie 28 sierpnia do 1 września włącznie, poświęcone jest zagadnieniu wychowawczemu, nosząc ogólny tytuł: „Katolicka myśl wychowawcza”.

„Katolicka myśl wychowawcza” — oto najważniejsze i najlepsze podejście do zwalczania tej choroby, jaka nie od dziś trapi wszystkie społeczeństwa, nie wyłączając i polskiego, a której objawy widzimy wszędzie w postaci ogólnego



55)

(Ciąg dalszy).

— Czy pan nie jest przypadkiem autorem powieści sensacyjnych, kapitanie Jazonie Kent?

— Jak!!!

— Niech pan nie krzyczy, kapitanie... Więc ja mam uwierzyć w tę nieprawdopodobną historję! Mister Montague Sedgwick jest popularnym i szanowanym bankierem, dyrektorem La Salle'a — pan chce z niego uczynić nie mniej ni więcej — tylko gangstera. I szpiega! Haha! Poza tem oskarża pan powszechnie znanego i najzdolniejszego inspektora Buddy Wills o należenie do szajki gangsterów. Ba! O jej przywództwo. Pan jest kompletnie wstawiony! Ot co!

Każde słowo akcentował uderzeniem obsadki o teczkę i dokończył twardo, urzędowo:

— Jakże pan ma dowody na poparcie swego oskarżenia.

— Do-wo-dy! — wyjąkał Jazon w osłupieniu. — Na co?

Komisarz Lawson wstał.

— Czy pan sobie kpi z nas? Może to pana drogo kosztować, kapitanie. Tak, dowody. Może mam aresztować dwóch obywateli naszego miasta na podstawie

tego gołosłownego oskarżenia ich przez cudzoziemca, obcego, który nie wiem jeszcze dla jakich celów chce sobie zrobić reklamę.

— Ależ!..

— Żadnych „ale”. Nie otrzymałem też żadnego zameldowania o zaginięciu miss Murray, a cóż dopiero o jej porwaniu. I... pan jednak nie wydaje mi się pijanym. Proszę tedy o wyjaśnienie, kapitanie.

— Widzę, że z panem nie dojdę do ładu — nie zrezygnował jeszcze Jaz. Chcę w tej sprawie pomówić z komandorem Seldonom Douglasem, szefem wywiadu.

— Pan ma niezłe informacje, mister Kent. Więc czemu nie wie pan o wyjeździe Douglasa do Europy.

— To nieprawda! Na własne oczy widziałem go wczoraj na dancingu w Petit Gourmet.

— Panu się śniło, kapitanie.

Jazon opadł bezradnie na krzesło. Wszystkiego spodziewał się, ale nie takiego rozwinięcia sprawy. Rozumiał jednak, że nerwami i krzykiem nie przekona tych głupich formalistów, tego komisarza. Tu trzeba pomówić spokojnie i na Boga! — bez nerwów.

— Panie komisarzu — zaczął wolno.

— Przecież ja nie jestem warjatem ani powieściopisarzem sensacyjnym. — jak pan powiedział — który chce sobie zrobić w ten sposób reklamę. Przyjechałem do Chicago, aby otrzymać posadę...

Dokładnie, fakt, po fakcie i spokojnie opowiedział wszystko, nie pomijając ani jednego szczegółu. Elegancki komisarz wysłuchał go nad wyraz poważnie i nie przerwał ani słowem.

— Dobrze, kapitanie. Przypuśćmy — uśmiechnął się z sarkazmem, a Jaz zaczął rozglądać się za jakimś twardym i „porzucnym” przedmiotem — że uwierzę temu co mi pan tu opowiedział. Ale niech pan sam orzeknie po zastanowieniu: Czy ja mogę na podstawie tak fantastycznej historii, bez dowodów, aresztować Sedgwicka i inspektora Willsa. Proszę bardzo — jakby pan postąpił na moim miejscu? Nie mówiąc już o tem, że — proszę mi to wybaczyć, cała ta historia ani mnie ziębi ani grzeje, nie mam doprawdy powodów dla sympatyzowania z którąś ze stron — całe opowiadanie pana brzmi w pewnych punktach wręcz fantastycznie, dosłownie powieściowo, filmowo — lecz nie życiowo.

— Temu nie zaprzeczam. Ale to jest prawda.

— Widzi pan: Pieniądze dane obcemu człowiekowi, panna z dobrego domu zapraszająca do siebie nieznanego osobnika, ekscentryczna znajomość, szybka miłość, aż dwa porwania, pościg, zamaskowany bos, bankier na czele szajki gangsterów, tajne dokumenty, list z ostrzeżeniem, cyfra „23”. Czy to nie brzmi jak owe bajdy na resorach, jakie wypisują o Chicago europejscy dziennikarze, którzy naszego miasta nigdy na oczy nie widzieli. „Chicago — miasto zbrodni” — fascynujące, ale jakże

naiwne i głupie. I to wynajęcie luksusowego apartamentu w hotelu bez grosza przy duszy.

— A ucieczka Greta Garbo, a wyjazd Marleny Dietrich, ponieważ chcą jej porwać córeczkę.

— Reklama filmowa Paramountu i Metro. Przestańże pan być naiwny, kapitanie. Toż to nie wypada nawet...

— Ależ ja wskazuję nazwiska, świadków.

— Jakże?!

— Przedewszystkiem porucznik Richard Murray, którego znam zresztą osobiście. Jemu chcą wykraść tajne plany morskie.

Komisarz zanotował sceptycznie: — Następni?

— Ranton, który był u mnie. Został zamordowany i ja domyślam się, że przez Sedgwicka... Trzeci — komandor Seldon Douglas. Śledził mnie w przebraniu kramarza ze sznurowadłami.

— Ja też mam sznurowadła i też śledzę ludzi, mister Kent.

— Bez kpín — zdenerwował się Jaz. — Miałem na myśli sprzedawcę sznurowadła. Wkońcu miss Thelma Murray — porwał ją Buddy Wills. Czy te nazwiska nie wystarczą?

— To się okaże.

Komisarz zamknął ostentacyjnie notes. — Zarządę natychmiastowe sprawdzenie okoliczności w związku z wymienionymi przez pana nazwiskami i faktami. Jeżeliby jednak okazało się, że te ogólniki — bo taki mi się wydaje — nie znajdują potwierdzenia, zostanie pan wprawdzie wypuszczony pod dozorem, lecz będziemy musieli wytoczyć panu sprawę o wprowadzenie władz w błąd. Sądzę wszelako, że pan się z tem liczył — dodał dwuznacznie:

(Ciąg dalszy nastąpi.)

rozprężenia, zaniku częstokroć najelementarniejszego poczucia moralnej odpowiedzialności za swe czyny, nieodróżnianiu nieraz już granicy zła i dobra, anarchji życia zarówno rodzinnego, jak i społecznego, państwowego — słowem w ogólnym i niebywałym wprost chaosie, który zapowiada raczej powszechną katastrofę i zagładę ludzkości, niż jej szczęście, inną, lepszą od dotychczasowej przyszłość.

„Katolicka myśl wychowawcza”, wychowanie katolickie — oto właściwy środek, który może tylko skutecznie przyczynić się do usunięcia tego zła, jakie obecnie trapi społeczeństwa. Nie takie czy inne reformy społeczne, ale gruntowna i sumienna reforma wychowania może tylko zmienić zdzierzałość i rozprężenie współczesnego świata. Bo stosunki życiowe na tym świecie, jego harmonję, dobrobyt i kulturę tworzą ludzie. Skoro więc ludzie są chorzy — to

chore są i ich dzieła, które oni tworzą, chory jest świat cały. Trzeba więc zacząć go leczyć od ludzi. A leczyć się ich winno przez zdrowe, mądre i zgodne z nakazami bożymi metody wychowawcze. Bez reform bowiem w dziedzinie wychowania człowieka wszystkie inne dążenia do zmian niewiele pomogą. Trzeba najpierw zmienić i inaczej ukształtować ducha człowieka, a dopiero potem pomyśleć o dalszych reformach urzędów społecznych. Z tych to względów tegoroczne obrady „Katolickiego Studium”, poświęcone zagadnieniom wychowawczym młodych pokoleń należy powitać z niekłamana radością i pełnym uznaniem dla jego inicjatorów i organizatorów, bo jest najwłaściwsze i najszlachetniejsze podejście do tych wszystkich palących zagadnień, które dziś narzucają się nam do rozwiązania.

Poznań, w sierpniu.

Janusz Michałowski.

Z Gdyni i wybrzeża.

REPERTUAR KIN:

BAJKA: „Ewa”. W rolach głównych Magda Schneider, Hans Sönnker.

LIDO: Shirley Temple w filmie pod tyt. „Mały buntownik” wyświetlanym po raz pierwszy w Polsce. Poza tem najnowsze tygodniki oraz Olimpjada.

CZARODZIEJKA: Harold Lloyd w filmie p. t. „Mleczna droga”. Nadprogram: kreskówka i tygodniki.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.
Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.
Gabinet komendanta i kancelarja telefon 20-22.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Gdyni, ul. Skwer Kościuszki 24.

Gość angielski w Gdyni. Przyjechał z Londynu do Gdyni mr. Kees van Hoek, wydawca „European Herald”. Pan Kees van Hoek złożył wizytę w Urzędzie Morskim, następnie zwiedził port i jego urządzenia w towarzystwie przedstawiciela Urzędu Morskiego. Po zwiedzeniu Gdyni gość angielski wyjechał do Gdańska, gdzie również miał zwiedzić port.

Na przygotowanie akcji pomocy bezrobotnym w okresie zimowym złożyli dalsze ofiary: Zakłady Przemysłowe „Union” 300 zł, Chłodnia i Składy Portowe 100 zł, firma Fetter 75 zł, Powszechnie Zakłady Elektryczne A. E. G. 50 zł, Składy papieru „Pniowiec” 25 zł, Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych 20 zł i p. Jan Dobke z Chylonji 10 zł. Komitet Funduszu Pracy w Gdyni składa im najgorętsze podziękowanie. Dalsze ofiary wpłacać można na rachunek Komitetu w Komunalnej Kasie Oszczędności miasta Gdyni nr. 41-12.

Pamiętki z nad polskiego morza.

Będąc w Gdyni, korzystajcie z okazji zakupu pięknych pamiętek, naprawdę i jedynie polskich, już od cen groszowych do najwykwintniejszych, pod gwarancją z burzyny naturalnego lub przedudnych muszli morskich. Sklep fabryczny przy ul. Starowiejskiej, róg Pierackiego, obok dworca kolejowego pod firmą: Fabryka wyrobów burzyny i zakłady oczyszczania muszli Piotr Trzeźniak. Tel. 25-71. (10322)

Prezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni p. Stanisław Tor rozpoczął, po powrocie z urlopu, urzędowanie.

Na Targi Wschodnie w Królewcu udał się, jako delegat Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni, wiceprezes Izby dr. Władysław Smoleń.

Dożynki kaszubskie. W dniu 6 września br. odbędzie się uroczyste dożynki kaszubskie powiatów kościerskiego, morskiego i kartuskiego w Kartuzach pod protektoratem wojewody pomorskiego Raczkiewicza.

Zebranie Rady Miejskiej.

W najbliższy piątek 28 sierpnia o godz. 20-tej odbędzie się zebranie Rady Miejskiej z następującym porządkiem obrad:

1. Odpowiedzi na interpelacje. 2. Ustalenie wysokości procentowej odpisów na fundusz renowacyjny Miejskich Zakładów Elektrycznych. 3. Przyjęcie do wiadomości reskryptu Min. Spr. Wewn., zatwierdzającego budżet i uchwalenie zmian w budżecie. 4. Uchwalenie budżetu dodatkowego. 5. Przyjęcie do wiadomości postanowienia Komisji Rządu o uruchomieniu robót inwestycyjnych i o otwarciu kredytów nadzwyczajnych. 6. Przyjęcie do wiadomości zarządzenia wojewody pomorskiego w sprawie zatwierdzenia 15% dodatku komunalnego na r. 1936-37. 7. Zaciągnięcie krótkoterminowej pożyczki z 100.000 z komunalnego funduszu pożyczkowo-zapomogowego. 8. Nabywanie akcji Stoczni Gdyni. 9-17. Sprawy zamiany gruntów. 18. Zmiana tekstu i zatwierdzenie umowy o spółkę w sprawie budowy i eksploatacji rzeźni i targowiska zwierzęcego w Gdyni. 19. Zmiana tekstu i zatwierdzenie umowy koncesyjnej pomiędzy Gminą m. Gdyni a Spółką z o. o. „Rzeźnia i Targowisko Zwierzęce w Gdyni”. 20. Interpelacje.

Z GDAŃSKA.

Zderzenie się trzech samochodów ciężarowych. Z powodu pęknięcia opony zatrzymał się wieczorem w przejeździe przez Gdańsk samochód ciężarowy pomorski numer PM 52876, na który najechał gdański samochód ciężarowy. Wkrótce wpadł na oba wozy drugi gdański samochód ciężarowy, kierowany przez pijanego szofera. Na skutek zderzenia poniósł śmierć na miejscu właściciel ostatniego wozu Droskowski. Jadąca z nim osoba została ciężko ranna. Policja aresztowała pijanego szofera Gdańszczanina oraz szofera samochodu polskiego Pawła Lipkowskiego.

SUDORYN W PROSZKU „AP. KOWALSKI”, USUWA **POT** I WOKI
występującą się nasladowniętwn

Sensacyjna afera paszportowa w Gdyni.

Od pewnego czasu kursowały w Gdyni pogłoski, że ludziami, którzy z pewnych względów chcą zmienić swą osobowość, to znaczy dowód osobisty, lub paszport, przy pewnych kosztach załatwić to może pewien tajemniczy jegomość z Gdańska.

Mając pewne dane, że nici fałszowania paszportów prowadzą z Gdańska do Gdyni, władze śledcze rozpoczęły znużde dochodzenia i stwierdziły po pewnym czasie, że na okrętach zagranicznych zawijających do portu Gdynińskiego pojawia się od czasu do czasu jakiś osobnik, który skupuje paszporty zagraniczne, placąc po 10 do 20 złotych od sztuki.

Amator paszportów zagranicznych był przez pewien okres nieuchwytny. Przed kilku dniami zjawił się na pewnym okręcie duńskim znowu pewien osobnik „poszukujący” paszportów zagranicznych. Przypadkowo targ o kilkanaście złotych trwał nieco dłużej i urzędnikowi kryminalnemu uda-

ło się ująć „kolekcionera” paszportów, którym się okazał pewien handlarz gdyniński, niejaki Czerny (zyd?). Teraz już śledztwo poszło szybko i tempem.

Czerny zakupując od dłuższego czasu od marynarzy obcych statków paszporty, dostarczał je **Hermanowi Bomse** w Gdańsku, Grossmühlengasse 9. Tutaj mieściło się odpowiednio urządzone laboratorium, gdzie następowało chemiczne wywabienie nazwiska i innych danych i wpisywanie w to miejsce odpowiednich do potrzeby kandydata chcącego zmienić swą osobowość danych i szczegółów. Proceder ten przynosił od jednego spreparowanego paszportu 500 złotych, co przy cenie zakupu 10-20 złotych dawało wspólnikom dobre zyski.

W czasie dokonanej w Gdańsku, przy Grossmühlengasse 9 rewizji znaleziono między innymi ukryte za obrazem 3 paszporty polskie, gotowe do wypełnienia.

przejma właścicielka p. prof. Sokołowska, kierown. Instytutu Kult. Fizyczn. Kobiet w Warszawie darzyła wybranych tortem na miodzie (bardzo dobrym — własnego wypieku), stoisko p. Falkowskiego wiceprezesa Związku, p. Lewandowskiego z Torunia, p. Bułki z Brodnicy i in. Specjalną uwagę zwracających zwracało stoisko Tow. Ogródek Działk. im. Marsz. Piłsudskiego z Wrzesowa, na którym wystawiono szereg uli, różnych konstrukcyj, wykonanych przez bezrobotnych, zam. w ogródkach działkowych. Rady i wskazówki dają im pp. Falkowski i inż. Szydłowski z Pomorskiej Izby Rolniczej. Poza tem w wystawie wzięły udział Towarzystwa Pszczelarzy ze wszystkich stron Polski, jak z Lublina, Wilna, Polesia, Małopolski i Śląska.

Z pomorskich wystawców najliczniej reprezentowany był Toruń, Brodnica, Chojnice, Świecie, Działdowo, a dopiero na samym końcu Grudziądz.

Szereg tablic, wykresów i map, rozmieszczonych na wystawie, dawał obraz rozwoju pszczelarstwa na Pomorzu, stan badań chorób i roślin miododajnych. Kilka uli obserwacyjnych (za szkłem) — służyło w części do pewnego rodzaju studjum, ale tylko dla pszczelarzy.

Na zakończenie jedna uwaga, która nam się nasunęła w czasie zwiedzania wystawy. Szereg osób zwiedzających wystawę, miało niezmiernie zdziwioną minę, że na Pomorzu istnieje tak dużo pszczelarzy, podczas, gdy Pomorzanie zmuszeni są sprowdzać miód z... Polesia — i to nie zawsze dobrej jakości. Wobec tego nasuwa się pytanie, dlaczego nasi bartnicy nie raczą łaskawie powiadomić społeczeństwo o swem istnieniu? — Przecież gdy chcą sprzedać swój towar, powinni powiedzieć, gdzie można go nabyć?... Sądzymy, że w najbliższym czasie pszczelarze dadzą się poznać...

Z kraju.

Miljon złotych zysku dał Zyrardów. Sekwestr sądowy w zakładach zyrardowskich opracowuje bilans za okres od lipca 1935 r. do lipca 1936 roku. W roku bieżącym Zyrardów pod rządami sekwestratorów przyniósł poważny zysk, który wyraził się w liczbie miliona złotych. Stan zatrudnienia robotników w Zyrardowie wynosił w tym okresie 3200 osób.

Międzynarodowe złodziejski ujęte w ekspresie paryskim. Na dworcu głównym w Warszawie po przyjeździe pociągu paryskiego zatrzymano oddawna ścigane listami gończymi trzy niebezpieczne złodziejski koleje: Natalję Lewandowską, Natalję Korzon i Rachelę Kolonik. Zatrzymane złodziejski grasowały od dłuższego czasu w pociągach dalekobieżnych i dzięki eleganckiej prezencji i dokładnej znajomości obcych języków, występując w roli wytwornych pasażerek, okradaly współtowarzyszów podróżny.

30.000 zł odszkodowania domagają się rodzice utopionego w Narwi żołnierza. Podczas ćwiczeń saperkich na Narwi utonął saper Zenon Tabor. Zmarły uskarżał się podobno wobec swych władz przełożonych na chorobę serca i wzbraniał się od wzięcia udziału w ćwiczeniach. Dopiero na wyraźny rozkaz Tabor stanął do ćwiczeń, zakończonych dlań tak tragicznie. Rodzina zmarłego wystąpiła do skarbu państwa z żądaniem wypłaty odszkodowania, motywując wystąpienie swoje tem, że Tabor zginął wskutek zlekceważenia jego wady serca. Rodzice Tabora domagają się odszkodowania w wysokości 30.000 zł.

Złączność obchodu grójckiego z uroczystościami warszawskimi Piotra Skargi. W dzień 13 września, kiedy Warszawa będzie czciła pamięć proroka narodowego, Grójec i cała ziemia Grójcka, jako kolebka ks. Piotra Skargi, składać będzie hołd swemu synowi. W Warszawie uroczystość zaczyna się Mszą św. połową na placu Zamkowym, odprawioną przez ks. kardynała A. Kakowskiego, poczem nastąpi odsłonięcie tablicy pamiątkowej na Zamku. W Grójcu w tym samym czasie będzie odprawiona Msza św. na rynku przez ks. biskupa Szlagowskiego. Po Mszy utworzy się pochód do przytułku, ufundowanego przez Skargę, do dziś istniejącego. Na ścianie zewnętrznej przytułku zostanie odsłonięta tablica pamiątkowa.

Dzwony jako dar jubileuszowy dla ks. arcybiskupa Twardowskiego. Ks. arcybiskup dr. Bolesław Twardowski we Lwowie, obchodził 50-lecie swej pracy kapłańskiej. Z okazji tej duchowieństwo, mieszczanie i szereg lwowskich organizacji ofiarowali jubilatowi dar honorowy w postaci dwóch dzwonów do nowowbudowanego kościoła na Górnym Łyczakowie.

Moraczewski na lodzie.

Nikt nie chce z nim gadać.

Warszawa, 27. 8. (Tel. wł.). Przed dziesięciami dniami Z. Z. Z. zwrócił się do P. P. S. i klasowych związków zawodowych: do związku „Praca”, Ch. Z. Z. i Polskiej Zjednoczenia zawodowego z propozycją utworzenia wspólnego bloku robotniczo-pracowniczego do wyborów do rady miejskiej. Ponieważ w ciągu dziesięciu dni Z. Z. Z. nie otrzymało odpowiedzi, przeto uważać można sprawę tę za wyczerpaną.

Z drugiej strony komitet wyborczy P. P. S. i klasowych związków zawodowych wystosował do Z. Z. Z. pismo zawiadomieniem, iż odrzuca propozycję wspólnego wystąpienia do wyborów.

Deobne wiadomości.

— Ojciec święty przyjął w swej letniej rezydencji Castel Gandolfo dwie wycieczki polskie.

— W Stuttgarcie niejaka Teresa Blatner, w przystępie ataku szału utopiła czworo nieletnich dzieci w wieku 1-6 lat w studni.

— Deszcz koloru różowego spadł w okolicy Rzymu. Zjawisko to jest wywołane przez wiatr afrykański, przynoszący ze sobą piasek tego koloru.

— Na dziedzińcu więzienia w Maladze stracono 10 oficerów marynarki, skazanych na śmierć przez sąd wojenny za udział w powstaniu.

— Wobec pogłosek, krążących zagranicą o zamordowaniu arcybiskupa Tarragony, stwierdzono urzędowo, że arcybiskup wyjechał zagranicę i znajduje się w Rzymie.

— Nieprawdziwe są również wiadomości o zamordowaniu artystów-malarzy i wybitnych uczonych.

— Ofiarą powodzi w północnej Korei padło 431 osób zatopionych, 536 ranionych, 156 zaginionych. 30.000 budowli mieszkalnych zostało uniesionych przez wezbrane rzeki.

— Amerykańskie unje (związki) robotnicze złożyły 100 tysięcy dolarów dla robotników hiszpańskich „na walce z faszyzmem”.

— Hiszpańskie zakłady Forda, zarekwirowane przez rząd ludowy, pracują w zmożonym tempie dla armji.

Pszczelarze pracowici jak pszczoły.

Echa zjazdu pszczelarzy pomorskich.

Jak już donosiliśmy, w Toruniu odbył się ogólnopolski zjazd pszczelarzy. Następnego zaś dnia Pomorski Związek Pszczelarzy obradował we Dworze Artusa. Obradom tym, jak i również b. ciekawej Wystawie Pszczelarskiej, poświęcamy trochę miejsca.

Jak wynika ze sprawozdania, historia powstania Pom. Zw. Pszczelarzy datuje się od 1921 roku. Początkowo Związek skupiał małą ilość pszczelarzy Polaków i to przeważnie z ziemi Michałowskiej i Torunia. Dopiero z biegiem czasu zgłosiły swój akces do Związku pozostałe powiaty Pomorza. Dzisiaj liczba członków wzrosła do 1500 osób, mających około 30.000 rojów pszczelich. Poza tem zorganizowani pszczelarze mają swe własne czasopismo „Pasięka Pomorska”, które podaje najnowsze zdobycze z dziedziny badań naukowych o pszczelnictwie. Przy Związku założono własną stację hodowli matek pszczelich rasy selekcyjno-krajowej, otwarto laboratorium dla badania chorób pszczelich, utworzono sekcję badania warunków miododajności różnych okolic Pomorza, oraz założono kilka punktów wagowo-obszernych, rozsianych na terenie całego województwa, w tem jeden o charakterze doświadczalnym.

Co dotychczas działo, dała nam pogląd i Pomorska Wystawa Pszczelarzy w Toruniu.

Organizatorzy wystawy starali się dać możliwie cały obraz poglądowy swej pracy. Przed halą wystawową umieszczono szereg uli z rojami, dookoła których zasiano rośliny

ny miododajne, tak, że praca pszczół trwała bez przerwy przez cały czas wystawy.

Na środku ogromnej hali wystawowej umieszczono popiersie najświetniejszego pszczelarza polskiego ks. dr. Dzierżon. Ten kapłan-pszczelarz całe swoje życie poświęcił badaniom życia pszczół i ich chorób, o czym wydał szereg dzieł naukowych. Szereg medali, dyplomów i odznaczeń, otrzymanych od panujących różnych krajów — świadczy, że praca jego została uznana i należyście oceniona. Kapłan ten zmarł w sędziwym wieku w Łowkowicach (Śląsk niem.) i dopiero po długich staraniach p. inż. Pawłowskiego z Rudnika nad Sanem — udało się wszystkie pamiętki po nim przewieźć do Polski. Brać pszczelarska otacza go dziś dzień pewnym kultem, postacią niezwykłą już kapłana-pszczelarza, który dzięki swej pracy i poświęceniu zapoznał ich z intymnym życiem pszczół, dając tem samem możliwość umiejętnego obchodzenia się z rojami i uchronienia pszczół od wielu chorób.

Stoiska wystawców były naprawdę piękne, a poza tem były bardzo różnorodne, przez co cała wystawa stawała się b. interesująca. Jedno z najpiękniejszych stoisk należało do Wielkopolskiego Związku Pszczelarzy, którzy brali udział w wystawie w charakterze gości.

Wystawcy pomorscy pokazali wszystko, co posiadali najlepszego, lecz stoiska ich robiły dość skromne wrażenie. Na specjalne wyróżnienie zasługują stoiska maj. ziem. Stachowice, pow. Toruń, przy którym u-

Dookoła Niemiec.

W cichym Heidelbergu i na burzliwym Renie.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego”).

Koblencja, w sierpniu. Jadąc na Ren, nie sposób pominąć Heidelberg. Przecież to stolica niemieckiej wiedzy. Przed paru miesiącami heidelberski uniwersytet święcił uroczyste swe 550-lecie. A kto nie zna niemieckiej pieśni studentkiej: *Ich hab' mein Herz in Heidelberg verloren?*

Wcześniej zawiąłem do tej przestawnej siedziby uniwersyteckiej. Była coś 5-ta rano, gdy wybrałem się na zwiedzanie. Czerwone dachy Heidelbergu otulały jeszcze srebrne mgły Nekar. Tylko niezliczone zegary kościelne podawały sobie, jak hasło i odzew — godziny i kwadranse. Z mostu nad Nekar widać perspektywę miasta. Wtulone w dolinę rzeki między wysokimi wzgórzami, bronione u szczytu przez ruiny wspaniałego zamku, usiane rojem wieżyc, wydawało się dziwnie zadumane i dostojne.

Parę kroków za mostem głosi mała tabliczka: *Zum Philosophenweg* — do Drogi filozofów. I niedaleko zaczyna się ta „droga”. Jest to wąska uliczka strono pnąca się na wysokie zbocza Nekar. Pamiętać należy, że droga filozofii jest jeszcze bardziej stroma i niewygodna, ale dająca w nagrodę olbrzymie perspektywy. Nie zawiódłem się na takim rozumowaniu. „Philosophenweg” wiedzie wysoko i pozwala podziwiać Heidelberg jak na dłoni w całej jego wspaniałości — lub może, jakby chciał jaki filozof — i znikomości. I wraca się z tej wyżyny prawie po schodkach wiodąca ścieżka, nazwana *Schlangenweg* — Droga wężowa, albowiem, nie w górnych rejonach filozofii, lecz na padole przyziemnym **śladnie lepiej jest być wężem niż mędrcem**...

Osobliwością Heidelbergu jest jego uniwersytet. Jest to mały niepozorny gmach, wtulony w stara, średnie wieki pamiętająca, część miasta. Jak go zwiedzić? I czy można zwiedzić ducha, który go przez tyle lat ożywia i do dziś ożywia? To są rzeczy, tak nieuchwytnie, jak niewymierny jest kult heidelberskiej studenterji **dla lokalu pod Czerwonym Wołem**, niemal tak starym, jak stary jest sam uniwersytet.

I druga osobliwością jest nowy gmach tegoż uniwersytetu, ufundowany przez Amerykan, byłych studentów i wielbicieli Heidelbergu. Coś równie potwornie brzydkiego — trudno pomyśleć. Jakaś wielka szesnastenn bryła, powycinana zrzadka w nienaturalnego formatu okna, swym kubizmem i nowoczesnością odcina się od otoczenia średniowiecznego w sposób **niesłycha-**

nie rażący. Ma się wrażenie, że to ktoś miedzy domami dla ludzi wystawił ogromnie **nowoczesną stajnię dla słoń**.

Mimo tej skazy Heidelberg jest śliczny. Było za wcześnie, aby stwierdzić czy Heidelbergzanki są równie piękne. Długo szelmy spały. Gdy bowiem studenterja jest na wakacjach, słusznym jest, aby i „Schatze” miały swe wywczas. Ale i bez nich można „w Heidelbergu stracić serce” i to pół na Drodze filozofów, a drugą połowę po przeciwniej stronie koło ruin zamkowych, skąd równie piękny przedstawia się widok. Heidelberg **ma swój czar, który w jasyr bierze nawet w ciągu parogodzinnej przechadzki**.

Poza tem odniosłem jeszcze jedną korzyść. W oknie pewnego studenckiego lokalu wyczytałem, że **„Billard-spielen übt die Augen, stählt die Nerven, stärkt das Herz”**. I kto ośmielił się wątpić, że podróż nie kształca?

O następnym etapie podróży — Mogun-

cji niewiele powiedzieć można. Jest tam piękna romańska katedra — podobno największa tego stylu w Niemczech, jest pomnik Gutenberga i muzeum odkrywcy druku poświęcone. Ponadto jest Ren i możność przejechań jego najpiękniejszego przełomu, ciągnącego się aż po bramy Kolonii.

„Ren jest piękny, jest niemal ósmym cudem świata” — tak zapewnia każdy Niemiec. Gdy chwalilem się w Berlinie, że przejechałem Dunaj od Regensburga do Wiednia, twierdzono, że to nic, bo nie widziałem Renu. Zmontowałem więc swój okret gumowy w Moguncji i w drogę.

Owszem, to prawda, że Ren jest piękny. Rzeka przebiega w głębokiej dolinie. Na zboczach ciągną się nieskończonym łańcuchem winnice. A gdzie tylko bardziej stroma i wyniosła skała pozwalała zbudować niedostępny kasztel, wszędzie wystrzelają w niebo **ruiny potężnych, malowniczych „burgów”**. I jakie poetyczne mają nazwy? Gdy jedna zwie się Gutenfels, konkurent

nazywa się Ehrenfels, Między Liebeneck i Liebenstein leży Starrenberg. W całości jest utrzymany Marxburg i dziwnie strzelisty Stolzenfels.

To wszystko dały minione wieki. XIX i XX-ty uzupełniły brzegi **dwiema dwutorowymi liniami kolejowymi i dwiema asfaltowymi szosami samochodowymi**. Z Renu zaś zrobiono na olbrzymią skalę zakrojoną linię towarową, nie mówiąc już o pasażerskiej. Razem jest to swoistego rodzaju potworność. Pociągi idą równie często jak tramwaje. Ich turkot odbity od skał potężnie do grzmotu. Na rzecy w polu widzenia bywa nieraz po cztery i pięć parostatków i holowników, ciągnących sznury potężnych barek. Dym z ich kominów snuje się w całej dolinie i **sięga aż do stóp wyniosłych ruin**.

Noce są okropne. Rozbić namiot na brzegach Renu jest gorzej, niż zamieszkać na środku jezdnii Kurfürstendammu w Berlinie. Pociągi zdają się jechać wprost po głowie. Syreny samochodów, turkot ich silników, gwizdy statków na Renie uzupełniają tę „harmonie”.

Co zrobiono z cudną Loreley? Najpierw wytłumaczono, że jest to skała duchów (w starogermańskim języku Luren — górskie duchy, Lav — skała). Potem przewiercono przez jej środek zakopany tunel kolejowy. Otoczono ją takim hałasem, że nawet w nocy niesposób stwierdzić, czy skała odbija ludzki okrzyk w postaci śmiechu. Ot i co zostało ze złotowłosej, dziewiczej Lorelay, wabiacej nieopatrznych żeglarzy? Czasem tylko przewróci się jakiś kajak pod naporem fal ogromnych holowników — **ot i cały już nieromantyczny romantyzm**.

Na Renie należy zapominać o rzeczywistości. Całą duszą trzeba się przenieść w świat baśni i podań, związanych ze starymi zamczyskami. Wspominać te dzieje, kiedy to Gilgen von Lorch niedaleko Loreley wjeżdżał konno po prawie prostopadłej ścianie, aby zdobyć jakąś ukochaną Kungundę czy Hermengilde.

Poza tem jest jeszcze **reńskie wino**, które bardzo fantazji pomaga. Jadąc kajakiem dobrze jest manierkę tego trunku postawić przed sobą i... pociągać. Przeszkadza turkot pociągów — łyk, za bardzo hucza samochody — łyk, fale od statków za duże — łyk, pogoda nietęga — łyk, dymy zasłaniają piękny widok — łyk, **grozi wywrotka — dwa, albo nawet trzy łyki**. I jazda nie jest wcale taka straszna, jakby się zdawało...

Inna rzecz, że dolinę Renu można zwiedzać tylko wehikułem rozwijającym własny hałas, aby dzięki temu nie słyszeć innych turkotów, gwizdów i grzmotów. Kajak absolutnie się do tego nie nadaje i nawet, gdy się Ren szczęśliwie przejeździe, pozostaje niemiłe wrażenie, że **była to rzadka szansa i że mogło być całkiem niedobrze**.

To też w Koblencji rezygnuję z dalszej przyjemności, pakuję manatki i przerywam się na Saare i Mozele, jako że wino ma tam być lepsze.

St. Strąbski.

Serce Polski.



Klasztor Jasnogórski, w murach którego odbywa się I-szy Synod Biskupi w dzisiejszej Polsce.

Maria Zasięczyk.

„Dr. Ościen”.

(NOWELA).

Kryzys sprawił, że dwór w Brzezinkach zaczęli nawiedzać liczni goście. Bynajmniej — honny soit, qui mal y pense — nie wierzyciele i komornicy, jakby wynikało z ogólnej koniunktury. Najprawdziwsi goście z miasta, zwabieni ogłoszeniem w „Kurjerku”, oznajmiającem, że malowniczo położony dwór — letnisko przyjmujące amatorów wykwinnej kuchni, tenisa, plaży, oraz innych wiejskich przyjemności, za cenę niewygórowaną.

Więc goście zjeżdżali się. Witai ich na stacji niczle zakonserwowany powozik z parą spaśnych siwków i jowialnym stanżetem na koźle. Potem — trzy kilometry prawdziwie polskiej drogi wśród pochyłych wieżb, trochę niepewny mostek wyomagający dużej umiętności lawirowania między dziurami. Białe słupy bramy, rozłożysty zajazd i wreszcie na ganku pod kolumnami śliczny uśmiech pani domu, witaający obcych ludzi, jak najprawdziwszych, najbardziej upragnionych gości.

Na ogół przybyłe czuli się dobrze w Brzezinkach. Wprawdzie zetknięcie się z rzeczywistością, niejako upraszczało niektóre wyobrażenia. Na przykład — plac tenisowy był sobie zwykłym placem, a nie kortem. Plaże — reprezentował skrawek brudnawego piaseczku, porośniętego wyszczypanym przez gęsi rozchodnikiem, nad zamulonym, nie figurującym na żadnej mapie strumykiem, zwanym szumnie w tutejszej okolicy Spławką. Na zarosłym rżesie i sitowiem stawie, kołysała się wprawdzie nieco uszkodzona łódka bez wiosel — a pani domu ostrzegała amatorów sportu wodnego, że staw jest „dziwnie zdradliwy” i że ktoś kiedyś utopił się w nim „naprawdę”. Ponieważ jednak owa różnica między wyobrażeniami a rzeczywistością — wypełniała serdeczna i uprzejma gościnność właścicieli dworu — przeto pewne rozczarowanie przyjęte zostało z rewanżową pobłażliwością. Zresztą, Brzezinki miały naprawdę dużo uroku: malowniczo okolicę, piękny stary dwór o wygodnych przytulnych pokojach, park pełen odwiecznych drzew i ślicznych zakątków — no i doskonałego rzeczywiście kucharza.

Gros gości w tym roku stanowiły letniczki, Macierzyństwo reprezentowały: pa-

ni Jadwiga z trojgiem pociech, dyrektora wa z córeczką. Kobięcość — tę czarującą kobiecość, ukazującą się przed południem w babcinie barwnych piżamach, na których widok „baraniały” krowy, żerujące na łączce za ogrodem — obnosiły płatynowa pani Lala, miedzianowłosa pani Dina, krucza pani Mela oraz dwie śliczne, bliźniaczko do siebie podobne panny Ast, córki podobno bogatego przemysłowca. Masy goście Brzezinek przedstawiali się znacznie mniej zajmująco. Przedewszystkiem — stolik brzydowy, ustawiony w skwarne dni już od rana na werandzie, obsadzony przez czterech panów, dwóch podtatusiałych mecenasów, sędziego i dyrektora, nie budził w paniach wielkiego zainteresowania. Starszych panów pochłaniał brzyd, polityczne dysputy i higieniczne spacery dla nabrania apetytu. Atmosfera ożywiła się dopiero z przyjazdem pięknego majora Gerżuna, profesora Lwowicza i radcy ministerstwa Fichtenberg-Swierskiego.

Bardzo prędko okazało się, że major asystuje wyłącznie pani Lali, a radca Fichtenberg-Swierski ma jakieś poważne zamiary co do starszej Panny Ast. Profesor był niezdecydowany. Podobno przywiózł za sobą jakąś pracę i dla niej wycofywał się często do swego pokoju.

Z werandy dochodzi stereotypowe:
— Pas.
— Dwa piki.
— Trzy trefle.
— Trzy bez atu.
— Contra.

Miedzianowłosa pani Dina i krucza pani Mela, ziewają dyskretnie, opalając się w słońcu na leżakach. Obie są zdania, że w Brzezinkach mogłoby jednak być więcej urozmaicenia...

Zresztą — tego samego zdania jest zmęczona całodzienną dreptaniną pani domu. Nie chciałaby, Boże broń, by w solidnych Brzezinkach panoszył się w sezonie letnim flirt — ale jednak przydałoby się trochę ożywienia. Poprostu dla renomy letniska. Jaka świetna reklama byłoby skojarzenie jakiegoś odpowiedniego małżeństwa... Stanożczo za mało młodych ludzi przyjechało w tym roku.

Dziedziczka wzdycha ciężko. Mvśli o dwóch dorastających córkach — i o tem, że czasy są ciężkie, bardzo ciężkie.

Niestety — w dodatku pogoda zdecydowanie się zepsuła. Barometr w hallu jest skrupulatnie oglądany i opukiwany. Spada — najwyraźniej spada. Konstatuje ten fakt z rozgoryczeniem dziedzic, któremu deszcz uniemożliwia wózkę grochu. Goście snują się sennie jakoś po pokojach. Biblioteka zaczyna mieć powodzenie. Na werandzie ustawiają drugi, potem trzeci stolik do bridża, ku prawdziwemu utrapieniu prawdziwych bridżistów. Nie grające panie pouczyły się już wzajemnie wszystkich najnowszych ściegów na drutach. Wymieniają swe sprostżenia ex-re wchodzącego już na pozytywne tory flirtu, między p. Lala a przystojnym majorem. Ciekawym, choć mniej emocjonującym problemem jest asystowanie radcy Fichtenberg-Swierskiego pannie Ast. Panie uważają, że właściwie byłoby szkoda panny.

— Wie pani, ten Fichtenberg, bywa u moich znajomych. Słyszałam, że ma romans z jedną meżatką — mówi pani Jadwiga, pochylając ku pani Wandzie swój obfity biust.

— A ja słyszałam — zaczęła ostrożnie oglądając się dokoła pani Wanda... Nie może jednak opowiedzieć o tem, co słyszała, bo w sąsiednim hallu wybuchła istne piekło. Pisk, Wrzask, Ryk. Maciusi pani Jadwigi i Adamek pani Wandy okładają się pięściami i wydzierają sobie włosy. Córeczka, cierpiąc dziś na migrenę dyrektrowej zalewa się łzami. W toku śledztwa przeprowadzonego przez obie mamy — okazuje się, że jednak ona była całemu zajęciu winna. O nią poszło, o te małą kokietkę...

Deszcz pada ciągle i dzień wlecie się jakoś ospale. Przy podwieczorku dopiero zdarza się pewna sensacja. Pani domu przynosiła depeşe, nota bene z opłaconą odpowiedzią. Przeprosiwszy zgromadzonych, czyta:

„Zapytuję pokój, chcę przyjechać samochodem czwartek stop oczekuje odwrotnej odpowiedzi
Dr. Ościen, Warszawa, Krucza 6”.

Goście interesują się depeşą. Czy nie przyniosła przypadkiem jakiej złej wiadomości? Dziedziczka Brzezinek zaprzecza z uśmiechem.

— Nie, bynajmniej. Niejaki dr. Ościen zapytuje o pokój, chciałby się bowiem wybrać do nas swoim samochodem. Czy kto

z państwa nie zna przypadkiem tego pana?

Okazuje się, że nikt go nie zna. Nawet pani Jadwiga, która zna pół Warszawy i mieszka też na Kruczej. Dziedziczka jest w kłopotcie. Pokój znalazłby się jeszcze i może ten dr. Ościen wniosłby trochę życia — może... Ale dotychczas przyjeżdżali do Brzezinek ludzie, o których się coś niecoś wiedziało. Znajomi znajomych, lub letników z ubiegłych kilku lat. Ale ktoś zupełnie nieznan... Jest niezdecydowana i dzieli się swymi skrupułami z najdawniejszą znajomą, panią Jadwigą. Ta wzrusza tylko ramionami. Oczywiście, skoro pokój jest wolny, należy przychylnie oddepeşować. Tytuł doktora i samochód są już samo przez się rekojmia.

Ten rozsądny argument przeważa wahanie.

W czwartek od rana świeci jasno słońce. Humory letników w Brzezinkach ożywiły się znacznie. Spodziewany przyjazd nieznanego doktora stanowi dla kilku wypoczętych pań maleńką emocję.

— Młody, czy stary? Brzydki, czy przystojny? Może interesujący? Może niezłoty?

Oczywiście — nikt o nim nie mówi, poza pokojową Franusia, która specjalnie starannie przygotowuje pokój, zwiierzając swej pomocnicy z czeladnej, że woli mieć pana „na numerze” — bo to zawsze mniej kłopotu i „napówek” większy.

Po podwieczorku Pani Dina i pani Mela układają się w bardzo efektownych pozach na leżakach pod lipami, właśnie na wprost bramy wjazdowej. Część towarzystwa z majorem i radcą wybrała się do pobliskiego lasu. Dzieci są w ogóle niewidoczne. Starsi panowie, uszczęśliwieni ciszą i spokojem, nie mogą się rozstać ze stolikiem i celebriują już siódmego robra.

Nagle — z oddali, rozbitem echem rozlega się rechot klaksonu. Coraz bliższy, wyraźniejszy. Jak ogromny owad, świecić w słońcu ślepiami latarni i jasnym nosem chłodnicy, sunie szybko przez bramę wjazdową, mały, wsińsiowy, najnowszego typu Fiat. Śmiałym lukiem okrąża trawnik i podjeżdża pod taras, na którym ukazuje się równocześnie dziedziczka z pokojową. Drzwiczki samochodu otwierają się szybko i wyskakuje z nich zgrubnie, młoda, smukła kobieta. Podchodzi do zdziwionej trochę pani domu i mówi miłym, niskim głosem:

— Jestem dr. Magdalena Ościen. Ciesze się, że znalazło się dla mnie miejsce w tym miłym dworze. Chciałabym w Brzezinkach odpocząć po moich ostatnich egzaminach...

Dla Naszych Pań

Kobiety z wyższym wykształceniem z całego świata zebrały się w Krakowie.

Jakaż ogromna różnica jest między kobietą współczesną a kobietą XIX wieku. Któraż z naszych babek pomyślałaby o tem aby zająć się jakąś gałęzią wiedzy, piąć się ku górze i być człowiekiem nauki i pracy? **Pole działania było tak małe i niekome, że kobieta pracująca była czemś nowym i niespotykanym.** Spoglądano na jej pracę z niedowierzaniem i pobłażaniem. Tymczasem czasy się zmieniły. I dzisiaj prastary Kraków gości w swych murach przedstawicielki 28 narodów, które zjechały się na VII Międzynarodowy Kongres Federacji Kobiet z Wyższym Wykształceniem.

W roku 1919 kobiety Ameryki i Anglii opowiedziały się stanowczo za pacyfizm i stworzyły początkowo „International Federation of University Women”. Związek rozwijał się pomyślnie, zwłaszcza, że jako jedno z zadań obrano ułatwienie pracy kobietom z wyższym wykształceniem. Do powyższej federacji powoli przyłączały się kobiety z wszystkich niemal państw świata. W 1926 roku przystąpił do Federacji Polski Zw. Kob. z wyższym wykształceniem. Przewodniczącą Federacji jest p. dr. Johanna Westerdyk, prof. patologii na uniwersytecie w Amsterdamie i Utrechcie. Kraków stoi pod znakiem Kongresu. Zjechał już zarząd główny z Londynu z całym sztabem maszynistek i stenografów. 21 bm. przyjechała przewodnicząca Federacji p. prof. Johanna Westerdyk. **Na ulicach Krakowa coraz częściej spotyka się grupy pań zagranicznych, oprowadzanych przez przewodniczki krakowskie członkinie Federacji z p. d'Abancourt na czele.**

Energia i siły żywotne niektórych gości są podziwiania godne. Osoby w wieku podeszłym podejmują się dalekiej podróży jedynie w zamiarze uczestniczenia w Kongresie. Tak np. dwie lekarki z Colorado w Ameryce odbyły dwudniową podróż do Nowego Jorku, przyjechały, jak zresztą wiele innych delegatek „Batorym” do Europy; po zwiedzeniu Gdyni udały się do Warszawy, stamtąd samolotem do Wilna. Po powrocie do Warszawy i zwiedzeniu jej, udały się do Krakowa.

Dnia 25 bm. wieczorem w kawiarni Michałki odbyło się **zebranie uczestniczek Międzynarodowej Federacji Kobiet z wyższym wykształceniem, z zagranicy i z Polski.**

Na inaugurację wieczoru uczestniczki zjadły odśpiewały **polski hymn narodowy.** Po odśpiewaniu następnym hymnów i pieśni różnych reprezentowanych na zjeździe narodowości, jak „Auld lang syne”, starej pieśni szkockiej, przy której wszyscy podają sobie ręce, dalej angielskiej na cześć przewodniczącej „For she is a jolly good fellow”, holenderskiej z przytupywaniem „Piet hein” i polskiej pieśni ludowych młode członkinie polskiego stowarzyszenia na żądanie gości, zademonstrowały „Kra-kowiaka”. Uczestniczki kongresu entuzjastycznie powitały produkcje swoich polskich koleżanek.

W ramach Międzynarodowego Kongresu odbył się 26 bm. o godz. 11.30 wykład dr. Krystyny Pieradzkiej o **historii Krakowa**, a o godz. 12-tej wykład p. Krystyny d'Abancourt „**O architekturze Krakowa**”.

W dniu jutrzejszym wygłoszą wykłady: prof. uniwersytetu w Oslo dr. Ellen Gleditsch: „La transmission des elements et la radioactivite artificielle”; przewodnicząca federacji amerykańskiej dr. Kathryn

Kącik Pani domu.

Już za miesiąc, za dwa rozpoczniemy przeglądać i przygotowywać naszą odzież zimową. Z jesiennych palt i kostiumów zrezygnujemy przedk, gdy tylko zimno nam dokuczy. Największy kłopot jest z jasnym futrem czy kołnierzem. Przedk się brudzi i koniecznie trzeba go na nowy sezon odświeżyć. Poza tem wiemy też, że chemiczne czyszczenie nie jest znów takie tanie. Musimy więc pomóc sobie same.

Futra jakiegokolwiek czyszczy się trocinami nasączonymi benzyna, lub jakimkolwiek płynem służącym do wywabiania plam. (Należy pamiętać, że to są materiały wycuchowe!). Posypawszy trocinami futro wcierać je z lekka we włos, raz koło razu, zmieniając trocin w miarę brudzenia się. Następnie dobrze wysuszyć i wywieść futro dla wywietrzenia.

Rady praktyczne.

— **Dywany zatrzymają długo ładny kolor,** jeżeli przynajmniej raz na miesiąc przetrzemy je szmatką, zwilżoną wodą z amoniakiem. Proporcja: dwie łyżki amoniaku na galon wody.

— **Zimna esencja herbaty** użyta od czasu do czasu do podlewania roślin pokojowych korzystnie wpływa na ich bujność.

Mac Hale „Ameryca's Work Relief for the Unemployed Intellectual Class”; prof. uniwersytetu w Dijon p. Genevieve Bianquis „Les relations intellectuelles entre la France et l'Autriche au 20-eme siecle”; dnia 27 bm. prof. uniwersytetu Columbia p. Marguerite Mospoulet odczyt „Le realisme dans les estampes et les romans francais”.

W dniu 28 bm. odbędzie się **wykłady członków Federacji Polskiej:** 1) prof. dr. Alicji Dorabalskiej, w języku francuskim, „L'element chimique hier et aujourd'hui”; 2) dr. Lucji Charewiczowej „La presse feminine en Pologne” (aperçu historique); 3) dr. Marii Patbiakowej „Tendencies of the present-day women novelists in Poland and in the anglo-saxon countries”; 4) Ka-

Modne kapelusze.

(j.) Kapelusze o dużych, szerokich i spadających rondach zanikają zupełnie. **Palto jesienne musi mieć kapelusz dostosowany do fasonu, który bezwzględnie znosi duże rondo.** W szczęśliwym położeniu znajdują się panie w większych miastach, gdyż tam z powodu ogromnej konkurencji pracownice kapeluszy dbają o przyrost klientek. Nie mówimy obecnie o tych paru dużych pracowniach, które nie tylko posiadają dużo fasonów gotowych, ale o tych mniejszych, które chcą konkurować, lecz tego nie potrafią. Jakże często się zdarza, że w dość dużym magazynie kapeluszy nie ma nawet ani jednego żurnala. **Klientka, zamawiając kapelusz, nie ma możności stwierdzić, jakie fasony są obecnie najmodniejsze i jest całkiem słusznie rozżalona i obrażona.** Jeśli wymaga się stale nowych żurnali od krawcowych, to dlaczego nie stosują się do tego modniarki? Czyż panie muszą koniecznie nosić takie kapelusze, które są na składzie, czy też mogą obierać sobie fasony zalecnie od gustu? Wiemy o tem wszystkim, że kapelusz musi harmonizować z płaszczem czy futrem i jeśli ktoś ma czarne palto lub rdzawe, nie kupi sobie kapelusza chabrowy. Tymczasem kilka sklepów sprowadziło hurtem kapelusze czarne i niebieskie i choćby się chciało te pracownie poprzeć, nie można w żaden sposób, gdyż panie uważają, że ich klientki muszą koniecznie kupować kapelusze w tych właśnie kolorach.

O duszę domu i o szczerą atmosferę rodzinną.

(h.) Dom nasz powinien czynić wrażenie twierdzy, o mocnym fundamencie uczuciowym i wielkiej odporności na zło płynące zewsząd. **Największym szacunkiem otacza się dom w Anglii, gdzie też nie wszyscy znajomi odwiedzają się wzajemnie.** Liczne zebrania towarzyskie, zabawy i herbatki koncentrują się w klubach. Życie rodzinne jest otoczone jakoby murem chińskim, Anglik jest wybredny i wybiera sobie przyjaciół, których gości we własnym domu, i to właśnie jest ich ogromna zaleta, którą u nas musiałaby znaleźć szersze zastosowanie. Niedobrze jest wszystkich przyjmować u siebie, w tajemniczą w osobiste życie rodzinne. Pewna selekcja znajomych domowych bezwzględnie istnieć powinna, a przyczyniłaby się ogromnie do podniesienia życia domowego.

Stworzyć sobie samemu własny dom jest obecnie bardzo trudno, jednakże o wiele trudniej jest stworzyć dobrą atmosferę i harmonię w domu, w którym każdy powinien się czuć dobrze. Dom powinien być przystanią dla słabych i zmęczonych, otuchą dla zmęczonych walką i ciszą dla skołatanych nerwów.

Od matki wymaga się pod tym względem zawsze więcej, bo też ona właściwie nadaje ogólny domowemu swój ton. Ona powinna posiadać zawsze dużo taktu i tyle

Jeszcze o rozbieżności cen

(h.) Ostatnia nasza notatka o niezrozumiałej dla ogółu rozbieżności cen wywołała dość duże zainteresowanie tak wśród naszych czytelników, jak i pośród kupiectwa bydgoskiego.

Otóż jedna z poważnych firm bydgoskich przysłała do naszej redakcji swą przedstawicielkę, która **pokazała nam dwa dziecięce sweterki w tym samym kolorze,**

zimiery i hakowiczówny „About nothing and all”.

Z okazji kongresu odbywa się w Krakowie jeszcze jedna wystawa, urządzona w domu artystów przy ul. Łobzowskiej 3 staraniem malarek krakowskich, a mianowicie **wystawa prac pp. Orkanowej, Cybisowej, Leśniakówny, Hofmanówny, Muszkietówny, Krzetuskiej i Markiewiczówny.**

„Atelier tekstylne”, w którym zrzeszone są absolwentki Państwowej Szkoły Sztuk Zdobniczych w Krakowie przy pomocy Muzeum Przemysłowego w Krakowie, otworzyło w niedzielę w gmachu U. J. artystycznie urządzone **bazar sztuki ludowej,** ilustrujący, jak można połączyć piękno z pożytkiem.

Bazar ma przede wszystkim cele propagandowe, ale pomimo b. niskich cen da piękny dochód i zasilą **artystyczny przemysł zdobniczy w całej Polsce,** bowiem eksponaty dostarczone do Krakowa pochodzą z różnych stron Rzeczypospolitej. Istnieją wielki pokup na eksponaty, które są wprost rozchwytywane. W przeciągu kilku godzin w ubiegłą niedzielę sprzedano ceramikę i tkanin na 300 zł.

Otóż w dziedzinie kapeluszy zagranicą przeważa aksamit, u nas na pierwszy plan wysuwa się filc, a po nim dość duża frekwencją cieszy się aksamit. Oprócz toczków, które są bardzo modne lekko opuszczone na prawe oko, nosić będziemy kapelusze z tyłu możliwie podniesione, aby duży kołnierz palta nie spychał nam kapelusza. Skórka i pióra będą jedna z popularnych ozdób.

Powyżej podajemy dwa najmodniejsze fasony kapeluszy jesiennych.



Gwiazdy Hollywoodu w śmiertelnym strachu. Czarnobiałe, czy kolorowe.

Od czasu wprowadzenia na ekrany świata filmu dźwiękowego, nigdy Hollywood nie miało przed sobą tak ciężkiego problemu do rozwiązania, jak obecnie.

Jest to problem filmu kolorowego. New Technicolor — jest angielską nazwą nowego systemu, który po dziesięciu latach nieprzerwanej pracy laboratoryjnej świeci obecnie swój wielki debiut.

Przemysł filmowy stanął przed zadaniem, które wymaga specyficznego ujęcia. Możliwość filmowego świata łamie sobie obecnie głowy, szukając wyjścia z impasu, w który mimo swej woli zabrnęli. Chodzi przede wszystkim o ogromne koszty, jakie pochłania wytworzenie kolorowych kopii. Każde poszczególne zdjęcie pochłania daleko więcej czasu, niż takie samo zdjęcie czarno-białe. A czas w Hollywood, gdzie przeważa część zaangażowanych płatna jest tygodniowo, to pieniądz w najdostojniejszym słowie tego znaczeniu. Ale to jeszcze nie wszystko. Oświetlenie dekoracji i kostiumów, a szczególnie przy zastosowaniu kolorów brązowego i czerwonego wymaga daleko większej siły światła, niż przy zdjęciach normalnych. A to też wcale nie są małe sumy.

Przy wprowadzaniu pierwszych filmów kolorowych powstał również problem, **czy kolory mają wnieść odpowiednią naturę, czy też potęgować tylko nastrój, jaki reżyser pragnie uzyskać.**

Równocześnie nie wolno reżyserowi zapominać, że najważniejszym przykazaniem jest nieopóźnianie tempa ani akcji, ani dialogu, bo kolor nie może być celem sam w sobie, lecz tylko krokiem naprzód w rozwoju technicznym. Na ten temat powstał nawet pomiędzy reżyserami pewien spór. Zwolennicy t. zw. „szkoły naturalnej” chcą kolor ujmować tak, jak widzi go ludzkie oko. Dla zdjęć natury jest to bezsprzecznie jedynie słuszne stanowisko, jednak przy zdjęciach wnetrz można się sprzeczać na ten temat. Przy scenach komedyjnych, lub rodzajowych, możeby pewne specyficzne oświetlenie i kolorowanie dało efekty daleko lepsze.

Po pierwszych krótkich filmach kolorowych (Kukaracza!) cały szereg wytwórni przystępuje obecnie do zdjęć kolorowych filmów długometrażowych. I w związku z tym faktem popłoch padł na gwiazdkę Hollywoodu. Czy dojdzie znów do takiej rewolucji, jak przy wprowadzeniu filmów dźwiękowych?

Czy znówu szereg światowych sław w pełni swego powodzenia będzie musiał zrezygnować ze swej kariery?

Lloyd Corrigan, znany specjalista w dziedzinie filmów kolorowych, ogłosił obecnie w fachowym czasopiśmie filmowym „The Motion Picture” ciekawy artykuł, w którym wypowiedział swoje zdanie w tej materii. Twierdzi on, że jakkolwiek wiele gwiazd niewątpliwie zyska na wprowadzeniu koloru, bo uroda ich zostanie tylko uwypuklona i lepiej wydatniona, to jednak niewątpliwie, wytworzy się nowy próbieć piękności i fotogeniczności, według którego niezmierznie ważnym będzie szarmonizowanie oczu, włosów, cery, warg i zębów.

wina, że klienci mają niekiedy dużo żalu?

Niestety, cała wina leży po stronie kupców. Wszak od czego są ekspedientki, które prócz podawania cen i zachęcania do kupna, niekiedy same nie wiedzą na czym polega różnica w cenie. A o tem stałe piszemy i tego się domagamy, aby personel firm bydgoskich był wykwalifikowany i by w przyszłości potrafił wytłumaczyć, że czysta wlna jest zawsze najdroższa, lecz z bawełną przerabiana jest znów praktyczniejsza i nawet tańsza. Poza tem jeszcze nigdy nie zdarzyło nam się, aby w jakimkolwiek składzie pokazano nam dwa damskie sweterki w tym samym kolorze i desenie, jednakże innym nieco gatunku. **A to źle, bo od dziś nasze wymagania pod tym względem będą większe.**

Jako drugi powód podano nam, że jeśli ekspedycja w sklepach nieco szwankuje, to właśnie jedynie w czasie pory obładowej, podczas której wykwalifikowane siły zastępują się młodszym personelem, i pod tym względem mamy duże pretensje. Wszak znanym jest powszechnie, że **największy procent klientek, to właśnie kobiety pracujące zarobkowo,** które wszystkie swoje zakupy uskuteczniają między 12-tą a 4-tą po południu i właśnie w tym czasie muszą długo niecierpieć czekać, gdyż obsługa jest nikła i nie zaznajomiona odpowiednio z towarem. Te klientki zawsze wszystko kupują przedk, więc i obsługa musi być fachowa i krótka, aby zdały tylko coś kupić, ale i obiad zjeść spokojnie.

Krwawiące pogranicze.

Obrazki z wojny domowej w Hiszpanji.

Przedzielone wąskim strumykiem leżą po obu stronach granicy francusko-hiszpańskiej dwa miasteczka: Hendaye na stronie francuskiej i Irun na stronie hiszpańskiej. Rzeczka Bidassoa dzieli te dwa zupełnie odrębne światy. Jeden oddychający spokojem — drugi pogrążony w chaosie krwawej, bratobójczej walki, której echa niosą się daleko, do słonecznego Biarritz, pełnego w tym sezonie kuracjuszy i uchodźców z Hiszpanji.

Z malowniczych brzegów zatoki biskajskiej, letnicy, ciekawi dramatycznych widoków, mogą śledzić wszystkie perypetje walki, toczącej się pod Irun i San Sebastian. Nie zawsze w warunkach terenowych na tym odcinku, gdzie strefa wojenna przedzielona jest od strefy neutralnej jedynie korytem wąskiej rzeki, rola widza jest bezpieczna. W ubiegły piątek nad Hendaye pękło kilkanaście szrapneli, wywołując popłoch wśród publiczności, liczącej się przy barjerze granicznej.

Niekiedy pocisk wystrzelony przez baterję rządową w San Sebastian, poniesie za daleko i padnie na wybrzeżu sąsiedniego państwa. W pogodne dni widać jak na dłoni wojska operujące na tym odcinku. Z lornetką przy oku, można dokładnie rozróżnić poszczególne fazy walki, toczącej się od kilku dni z niesłabnącym napięciem.

Atmosfera walki i niepokoju unosi się nad tym zakątkiem Europy, jednym z bardziej malowniczych, jakby stworzonych dla wypoczynku. Dziś nikt go tam nie zaznaje. Mieszkańców tak zwanej strefy bezpiecznej, określenie, jak widzieliśmy, dość względne, budzi rano huk armat i grzechot karabinów maszynowych, który trwa do późnych godzin nocnych. W cudowną, słoneczną ciszę miesza się ustawicznie ten zgrzyt kakofoni-

niczny, w którym wyładowują się wiekami nagromadzone skrajne przeciwieństwa społeczne i kulturalne. Do niedawna malowniczy ten zakątek roił się od kuracjuszy, dziś coraz częściej spotkać można zatroskane twarze uchodźców, z trwogą wyczekujących wieści od swych najbliższych, którzy siedzą uwięzieni w kazamatach w San Sebastian czy fortu Guadalupe, ostrzeliwanego przez artylerię powstańców

Szkocka piechota maszeruje.



Przez wieś angielska przechodzi oddział piechoty szkockiej w tradycyjnych spodniczkach. Jest to fragment wielkich manewrów armii angielskiej, które odbywają się w okolicy Dover.

Dyrektywy na Europę centralnej rady bezbożników w Moskwie.

Ryga. (KAP) Centralna rada rosyjskich bezbożników utworzyła specjalny komitet prawników, którego zadaniem ma być ustanowienie wytycznych w dziedzinie uregulowania stosunków pomiędzy Kościołem a państwem w krajach, gdzie rządy spoczywają w rękę frontów ludowych. Komitet składa się z 25 członków: 15 z pośród nich są to Rosjanie (m. in. Tuchaczewski), reszta innych narodowości. Jako podstawę swych rozważań komitet bierze prawo przeciwko kościołom wydane przez rząd ZSRR w r. 1917. Jak wiadomo, prawo to wprowadziło do Rosji prześladowania religijne. Komitet ma obecnie opracować poszczególne paragrafy, wprowadzając do nich „udoskonalenia” i opierając się równocześnie na nowej konstytucji, ogłoszonej niedawno przez Stalina. Po zakończeniu prac komitet prześle zachodnio-europejskim rządowi Frontu Ludowego odpowiedni memoriał, w którym sprecyzuje wszystkie wytyczne.

W ten sposób bezbożnicy, ukrywając się za parawanem „ideologii Frontu Ludowego”, usiłują zapanować nad całą Europą.

Ile też kosztuje perski dywan?

Niewielu zapewne zdaje sobie sprawę z tego, jak powstają piękne i zdobnie wykwintne mieszkania, perskie dywany.

Małe wioski, a raczej półkoczownicze perskie osady znają tę tajemnicę. Od rana do nocy siedzą tam przy krosnach, małe, biedne, wychudzone 10-letnie dzieciśka, każde z nich ma przed sobą, piękny wzór, według którego musi dobierać kolory i liczyć nici, a potem każdą nitkę z osobna przewlekać przez białe pasma osnowy. Praca ta idzie szalenie szybko, Małe rączki z błyskawiczną szybkością wiążą węzły specjalnie do tego przeznaczonym haczykiem, który z drugiej strony jest także nożem do natychmiastowego obcinania nici.

Przy pracy tej, ciężko pracujące dzieci, przyspiwają sobie od czasu do czasu jakąś smętną piosenkę, która raczej na skargę jakąś żalną wygląda.

Tak powstaje perski dywan, by potem zawędrować do sypialni, czy salonu jakiejś pięknej pani, która nawet się nie domyśla ile też dziecięcych wsiało już w ten dywan.

Polska Koubkova woli być... mężczyzną.

Do sądu okręgowego w Sosnowcu wpłynął ciekawy wniosek o uznanie kobiety za mężczyznę i — w związku z tem — o zmianę imienia i nazwiska.

Petentka, która niebawem będzie bohaterką niecodziennego procesu — jest 22-letnia Bronisława Bednarska, zam. w Niemcach, pow. bedzińskiego.

Wniosek swój p. Bednarska popiera tem, że była badana w szpitalu Św. Łazarza w Krakowie przez znanego lekarza prof. Olbrychta, który orzekł, iż jest ona mężczyzną.

— W dzisiejszych czasach — twierdzi p. Bednarska — o wiele łatwiej otrzymać jest pracę mężczyźnie, to też prosi sąd o śpieszne załatwienie formalności.

Codziennie przy moście w Hendaye prowadzącym na drugą stronę granicy, gromadzą się tłumy ciekawych, żadne nowin. Od czasu do czasu przez ciżbę przesunie się auto z dyplomatycznym znakiem. To dyplomaci państw obcych, którzy woleli zbiec z zagrożonego Madrytu udają się na drugą stronę granicy do gmachu, na którym powiewa olbrzymia flaga norweska. Jest to prowizoryczna siedziba poselstwa norweskiego, które stało się dzięki wyjątkowym okolicznościom swego rodzaju instytucją międzynarodową, gdzie przez kilka godzin dziennie dyplomaci wszystkich państw, pod osłoną immunitetu dyplomatycznego załatwiają interesy obywateli swych krajów, których ciekawość czy konieczność zatrzymały w piekle hiszpańskim.

Więźniowie, którzy uczą się tańczyć.

W Anglii w miejscowości Brixton znajduje się więzienie, w którym przebywają wyłącznie więźniowie, osadzeni za długi. W ubiegłym roku w tem jedynym więzieniu na całym świecie przesiadywało 20.000 osób, m. in. 7.000 kobiet: Znajduje się tam sporo osób z najlepszego towarzystwa. Nic też dziwnego, że to więzienie różni się od wszystkich innych, przypominając raczej luksusowy pensjonat. Podzielone jest ono na sześć klas, trzy dla mężczyzn, trzy dla kobiet. Do pierwszej klasy mają prawo tylko ci więźniowie, których długi wynoszą ponad 5.000 funtów. Komfort w celach pierwszej klasy jest wprost wyszukany. O ile do tej pory różne ekstrawagancje miały miejsce w Ameryce, więzienie w Brixton pobilo rekord. Dowodem tego jest ostatnia wiadomość, że dyrekcja więzienia w Brixton zgodziła się na wspólne lekcje tańców dla mężczyzn i kobiet. A zatem nie nudzi się już osadzonym tam paniom i panom.

Kryzys nie oszczędza nawet najbogatszych.

Jak donoszą pisma angielskie, jeden z najbogatszych ludzi na świecie, maharadza Udaipuru musi sprzedać ze względów oszczędnościowych swój szczytowy samochód. Podobnie i inni indyjscy maharadzowie zmuszeni są trudnościami finansowymi do wyprzedania swych kosztowności na giełdach w Londynie i Amsterdamie, podaż zaś drogich kamieni jaka ostatnio notowana jest przez giełdy klejnotowe w Londynie, spowodowana jest właśnie wyprzedaniem klejnotów indyjskich maharadzów, którzy potrzebując płynnej gotówki nie mogą pozwolić sobie na dalsze utrzymywanie olbrzymich kapitałów w klejnotach i złocie.

Rozporządzenia o uboju rytualnym wkrótce wejdą w życie.

Warszawa, 25. 8. (Tel. wł.). W najbliższym czasie będą ogłoszone w „Dzienniku Ustaw” trzy rozporządzenia wykonawcze do ustawy o ograniczeniu uboju rytualnego. Jedno rozporządzenie ma normować sprawę mechanicznego uboju, wskazując szczegółowo w jaki sposób ubój mechaniczny będzie się odbywał. Następne rozporządzenie dotyczy sprawy uboju rytualnego, który ma odbywać się oddzielnie, nie wraz z ubojem ogólnym — mechanicznym.

Specjalne rozporządzenie określi warunki obrotu mięsem, pochodzącym z uboju rytualnego. Jatkki, w których odbywać się będzie handel mięsem koczernem nie będą mogły sprzedawać innego mięsa i odwrotnie. Jatkki będą koncesjonowane, przyczem liczbę koncesyj określi władza administracyjna. — Również lokalne władze administracji ogólnej, określą ilość sztuk bydła i cieląt, które będą mogły być bite sposobem rytualnym dla ludności żydowskiej. Władze ministerjalne określały poza tem ilość sztuk bitych rytualnie dla celów eksportowych, bowiem część konserw mięsnych przesyła się do krajów, w których są one kupowane przez ludność wyznania mojżeszowego i mahometańskiego. Podać należy, że mięso koczernie będzie specjalnie cechowane i oznaczane. (r)

Energiczna walka z pornografią w Stanach Zjednoczonych.

Waszyngton. (KAP) W Stanach Zjednoczonych od pewnego czasu zabrano się do specjalnej energii do zwalczania pornografii we wszelkich jej przejawach. Organizowane są w tym celu t. zw. „Krucjaty”, cieszące się wśród katolików amerykańskich wielkim zrozumieniem.

Obecnie działają dwie Krucjaty: jedna ma za zadanie zwalczanie wstrętnych „ruchomych obrazków”, sięgających zepsucie, które rozpowszechniane są w różnych lokalach i na ulicy. Druga Krucjata zajmuje się w pierwszym rzędzie walką z pornografią w prasie. W akcji tej przoduje archidiecezja San Francisco, która przed kilkoma miesiącami zorganizowała na szeroką skalę zakrojoną „Krucjatę Nauk Katolickich”, mającą na celu zaznajomienie szerokich kół społecznych z zasadami, krzewionymi przez Kościół. Co niedziela wieczór nadawana jest w tym celu przez radio specjalna audycja „O naukach Kościoła”. Walką z pornografią zajmuje się również znana i popularna w całych Stanach organizacja „Catholic Truth Society” (Towarzystwo Prawdy Katolickiej), posiadająca specjalne biuro kolportażu książek i broszur, w których poruszane są zagadnienia z dziedziny apolegetyki, liturgiki itp. Biuro to odpowiada także na każdy list od radiosłuchaczy, skierowany doń na skutek przemówień radiowych, wygłaszanych podczas audycji katolickich oraz na każde zapytanie, dotyczące problemów z zakresu wiary.

W Krucjacie Nauk Katolickich bierze także poważny udział cała prasa katolicka w Stanach Zjednoczonych, która prowadzi specjalny dział pytań i odpowiedzi. Działy te cieszą się ogromnym powodzeniem. Tysiące pytań, nadesłanych ze wszystkich stron, nawet z najdalszych miejscowości świadczą dowodnie o tym, że społeczeństwo amerykańskie coraz żywiej poczyna się interesować nauką Kościoła katolickiego, szukając w niej odpowiedzi na liczne dręczące je wątpliwości.

Na marginesie powyższej akcji warto

podkreślić rzetelne wysiłki i szlachetne cele podobnej do powyższej organizacji, zainicjowanej przez młodzież katolicką a specjalnie przez szeroko rozpowszechnione wydawnictwo dla młodzieży „The Catholic Boy” pod hasłem „Krucjata Młodzieży przeciwko pornografii”. Ruch ten, do którego werbuje się młodych chłopców i dziewczęta w wieku od 10 do 18 lat, skierowany jest przeciwko niemoralnej literaturze, nietylko pornograficznej, ale także i takiej, która, podniecając w czytelnikach fantazję, równocześnie gloryfikuje gangsterów, występki, zbrodnie, samobójstwa, napady, życie szumowin społecznych itp.

Wspólnicy Parylewiczowej.

Kraków, 26. 8. Dotychczasowy stan śledztwa w sprawie W. Parylewiczowej zdaje się wskazywać, że na ławie oskarżonych oprócz głównej „bohaterki” afery i trojga najbliższych współpracowników, zasiadzie cały szereg innych osób. W toku śledztwa, prowadzonego przez sędziego dr. Korusiewicza, codziennie odbywają się przesłuchania p. Parylewiczowej, które trwają do 3 godzin. W dalszym ciągu przeprowadzane są również rewizje, związane z wynikami dochodzeń. — Ponieważ w czasie dochodzeń wyszły na jaw sprawy, odnoszące się do Pewnej zamkniętej grupy społecznej osób, tę część dochodzeń przekazał sędzia dr. Korusiewicz władzom, którym ta grupa osób bezpośrednio podlega.

Poszło o marną kłodę drzewa...

Nieomal zbrodnia zabójstwa w Przechowie.

Świecie, n. W. (t) Działo się to ub, niedzieli w Przechowie na wybudowaniu zwanym Bocianowo w czasie, kiedy wierni spieszyli do kościoła na nabożeństwo.

Na pewnym podwórzu tego osiedla robotniczego doszło do zatargu na tle zupełnie błażym: Otóż jeden z robotników zabrał drugiemu kłodę drzewa na opał i z tego wynikała kłótnia, a następnie bijatyka. W trakcie bójkii niej. H. pochwylił pałkę drewnianą, którą parę razy uderzył w głowę i szyję swego przeciwnika niej. Młocickiego,

lat około 21. Zadane ciosy były tak silne, iż trafiony padł na miejscu; po chwili jednak odzyskał przytomność i czuł się tak silny, że udał się do Świecia na posterunek policji, gdzie zgłosił zajście.

Wróciwszy do domu, nagle zaniemógł i stracił przytomność. Przywołano lekarza oraz kapłana. W stanie wprost beznadziejny przewieziono ranionego do szpitala w Świeciu, gdzie ostatnio stan jego nieco się poprawił.

Sprawcą tego zajścia zajęła się policja.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 27 sierpnia 1936 roku.

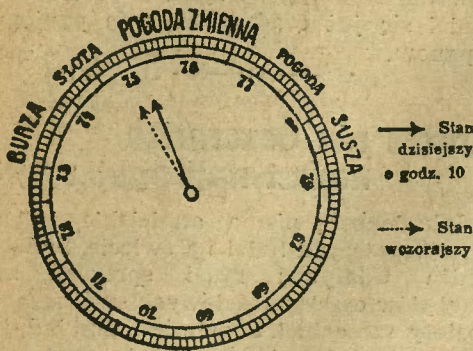
KALENDARZYK

Dziś: Matki Boskiej Pocieszenia.
Jutro: Augustyna w. Dokt. K.
Wschód słońca o godzinie 5.1.
Zachód słońca o godzinie 19.2.

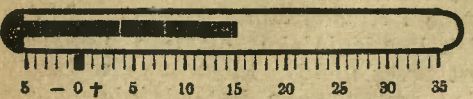
Stan pogody.

Chłodne noce, zimne poranki.

Napływają masy powietrza polarno-morskiego z północy, powodując u nas pogodę zmienną, t. i. przelotne deszcze naprzemian z dłuższymi rozporządzeniami oraz dość silne i porywiste wiatry północno-zachodnie. Przewidują: w dalszym ciągu pogodę niestałą z przelotnymi deszczami, zwłaszcza w godzinach. Noc chłodna. Dniem temperatura do 18 stopni, w górach 12 do 16 st. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry północno-zachodnie i północne. Lekka skłonność do burz.



Termometr wskazywał dziś rano w cieniu:



DYŻURY APTEK

od 24. VIII. — 30. VIII.:

Apteka Piastowska, ul. Śniadeckich 49, tel. 3682.

Apteka pod Złotym Orłem, Rynek Marsz. Piłsudskiego nr. 1, tel. 3698.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

— **MUZEUM MIEJSKIE** otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę i święta od 11—14.

„**LEKTURA**” wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54 posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby. Wypożycza książki również na prowincje.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

„**SŁON W SKŁADZIE PORCELANY**” po cenach od 10 do 99 gr. ukaże się po raz ostatni dziś, w czwartek o godz. 20-tej, w pełnej humoru i werwy interpretacji naszego zespołu. Pozostałe bilety po cenach od 10 do 99 gr. sprzedaje kasa teatru.

W piątek przedstawienie zawieszono z powodu próby generalnej.

Nieustanne wybuchy śmiechu towarzyszyć będą sobotniej premierze „**MEZA Z GRZECZNOŚCI**”, jednej z najmilszych i najweselszych komedji polskich Abrahama i Ruskowskiego, której wystawienie otoczono wielką starannością i pietyzmem. Pracownie teatralne przygotowały nowe dekoracje i kostiumy wierne epoce tak, że arcywesoły ten, rdzennie swojski utwór w stylowej szacie ukaże się po raz pierwszy w Polsce. Starannie dobrana obsada wszystkich ról, jak też i pomysłowa reżyseria, ujęta w żywe tempo, zapewnią krotoczwili długotrwałe powodzenie.

W niedzielę, po południu o godz. 16-tej po cenach niższych nieodwołalnie ostatni raz w sezonie „**ZAKOCHAN**”, lekka komedia francuskiej spółki autorskiej, wieczorem zaś „**MAŻ Z GRZECZNOŚCI**” Abrahama i Ruskowskiego.

Wszelkie zniżki nabyte na sezon 1935/36 traca swą ważność z dniem 31 bm. Nowe legitymacje zniżkowe na sezon 1936/37 nabywać można codziennie w kancelarii teatru między godziną 10 a 2, względnie 7 a 8 wiecz.

— **Dzieci bydgoskie w Malopolsce Wschodniej.** Dnia 22 bm. wyjechała z Bydgoszczy do Warszawy wycieczka krajoznawcza, zorganizowana staraniem zarządu Okręgu Pomorskiego „Rodziny Kolejowej” dla 50 dzieci najbardziej potrzebujących pracowników kolejowych. Wycieczka zwiedzi Warszawę, Lwów, Podhorce, Worochę, Tarnopol i Zbaraż. Wycieczka jest bezpłatna. Koszta utrzymania dzieci, zwiedzania i przejazdów pokrywa Zarząd Okręgu z własnych funduszy. W Okręgu Lwowskim dzieci korzystają będą z gościnności i opieki tamtejszego zarządu Okręgu „Rodziny Kolejowej”.

— **Miesięczne bilety tramwajowe nabyć można w biurze tramwajów** przy ul. Dr. E. Warmańskiego 8 (pokój 1) w czasie od godziny 8 do 15-tej względnie w bydgoskim oddziale Polskiego Biura Podróży „Orbis” przy ul. Dworcowej nr. 2 w czasie od godz. 9 do 19-tej.

Na marginesie.

Nie każdy żyd jest komunistą (niektórzy to się przecież nie kalkulują!), ale zato prawie każdy komunistą jest żydem. Komunistyż Polscy żydzi — dla tej prawdy nie znajdują zaprzeczenia najbardziej niebezpieczne organy wojującego sjonizmu, bo przecież nie uda im się sfalszować wyroków sądowych i bezstronnych raportów policyjnych.

Role żydów w rozsadzającej ład w Polsce robocie bolszewickiej przysługują coraz więcej pism polskich z różnych obozów politycznych.

Tak więc pisze wileńskie „Słowo” — organ konserwatystów:

„Żydzi mają przedziwną, we krwi płynącą skłonność do bolszewizmu. W 90 proc. procesów komunistycznych występują Żydzi. Walka z komunizmem wywołała hitlerowski antysemityzm. Antysemityzm polski chłopu i proletariatu miejskiego jest tą odtrutką, utrzymująca równowagę przeciw prądom komunistycznym”.

Nowy tygodnik, poświęcony walce z komunizmem — „Młoda Polska” również stwierdza:

„Wśród prowodyrów K. P. P. Żydzi stanowią 99 proc. Wśród skazanych za działalność wywrotową Żydzi stanowią 85 proc. Wydawnictwa reklamujące marksizm i Z. S. S. R. redagowane i finansowane są niemal w 100 proc. przez Żydów. Filmy pro bolszewickie produkują Żydzi.”

Doszło do tego, że różnica między Żydem i komunistą zatarła się niemal całkowicie i w dzisiejszych warunkach w Polsce walka z komunizmem niestety sprowadza się do walki z żydostwem.”

Żydowska miłość dla bolszewików jest zadziwiająca. Stalin u siebie w Rosji rozstrzeliwuje żydów — swoich niegdyś pomocników, a żydzi w Polsce robią wszystko, co tylko mogą, na rzecz moskiewskich satrapów.

Po rozstrzelaniu Zinowjewa i towarzyszy nikt chyba, najbardziej nawet filozoficko nastrojony, nie będzie miał wątpliwości, jaki to podły naród ci żydzi...”

Kłeska deszczów.

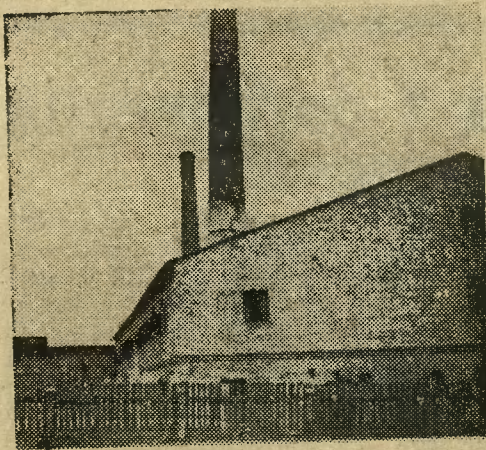
Na polach gniją ziemniaki.

(w) Dwa lata z rzędu panowała w Wielkopolsce i na Pomorzu kłeska suszy, która przyniosła rolnictwu pomorskiemu i wielkopolskiemu wielkie straty. Rok bieżący zaś obfituje w deszcze. W ostatnim czasie niema prawie dnia bez deszczu. Ta kłeska deszczów, trwająca już od kilku tygodni, daje się dotkliwie we znaki nie tylko mieszkańcom miast, szczególnie zaś tym, którzy wyjechali do letnisk i uzdrowisk, ale i wieśniakom; przeszkadza im bowiem w pracach polnych oraz wpływa ujemnie na resztę plonów. I tak zapowiadające się wcale dobrze jeszcze kilka tygodni temu tegoroczne urodzaje okopowych wobec częstych w

ostatnim czasie deszczów muszą być obecnie stawiane pod pewnym znakiem zapytania. **Na nisko położonych polach zaczynają już gnij ziemniaki** i jeżeli w najbliższym czasie nie nastąpi pogoda, wielka ilość ziemniaków ulegnie zniszczeniu.

Obok kłeski deszczów istnieje druga okropna kłeska — kłeska robactwa ziemnego. W czasie podorywania ziemi natrafiają rolnicy na całe masy pędaków. Plaga robactwa wyrządziła największe szkody w burakach, dochodzące do 60 procent. Plaga ta jest niewątpliwie również przyczyną słabych zbiorów zbóż.

Komin cegielni zagraża życiu pracowników.



Komin cegielni na przedmieściu Wielkie Bartodzieje, należącej do państwowego nadleśnictwa, wskutek wady konstrukcyjnej poważnie się pochylił w stronę południową, zagrażając życiu licznych robotników tam zatrudnionych.

Trudno zrozumieć, jak można lekceważyć życie ludzkie, nie zapobiegając katastrofie, która może lada dzień spowodować śmierć lub kalectwo żywicieli licznych rodzin robotniczych.

Czy urząd budownictwa miejskiego poczynił odpowiednie kroki, by spowodować nadleśnictwo, względnie Dyрекcję Lasów Państwowych do usunięcia zagrożonego kominu? Czy Dyrekcja Lasów nie uważa za stosowne zająć się tą sprawą? Przecież to leży w interesie samej Dyrekcji, by nie narażać życia ludzkiego na niebezpieczeństwo, a Skarb Państwa na poważne straty.

Zaginął chłopiec!

Dnia 24 bm. o godz. 10,30 przed południem oddalił się niespostrzeżenie z domu rodzicielskiego przy ulicy Sandomierskiej nr. 1 12-letni Marjan Brudziński. Ubrany był w czarne kapielówki, jasne harcerskie spodnie i szary sweterek z przodu zapinany. Chłopiec jest dość szczupły, blondyn o krótko strzyżonych z tyłu włosach, oczy ciemne i obandażowanych stopach. Był bosy i bez czapki. Ktokolwiek chłopca widział lub poznał go, zechce o tem donieść strapionym rodzicom lub da znać IV komisariatu P. P. przy ul. Toruńskiej.

— **Dyrekcja publicznej szkoły dokształcającej zawodowej** przy ulicy Konarskiego nr. 2, zawiadamia zainteresowanych, że rok szkolny 1936/37 rozpocznie się nabożeństwem w kościele Klarysek dnia 3 września rb. Wszyscy uczniowie zbiorą się w czwartek o 8-mej rano w gmachu szkoły, skąd udadzą się do Klarysek. Na nabożeństwo to dyrekcja zaprasza panów pracodawców, mistrzów, rodziców i opiekunów. Pracodawcy winni w myśl obowiązującej ustawy w terminie do 6 dni zgłosić do szkoły dokształcającej przyjętych uczniów i pracowników młodocianych. Uczniowie odbiora

Aktualja wierszowane.

Pieprzem, solą, przyprawiane.

Krótko, węzłowato.

Rymów kilka o Wandzie Parylewiczowej.

Zapraǳał ktoś iść do Warszawy
Krakowa obmierzył mu mury
i gdyby tak ktoś był łaskawy...
— Jam wszystko uczynić gotowa!
Jam jest... Parylewiczowa!
Za trzy dni już był w Warszawie
bo bieg właściwy tej sprawie —
gdy już stanęła umowa —
nadała... Parylewiczowa.

Tak chciałbym być dyrektorem
rzekł ktoś poprzedników wzorem,
i został wnet dyrektorem
bo innych posłużył się wzorem:
pojechał aż do Krakowa,
tam mieszka... Parylewiczowa.

Koniecznien chce przeniesienia
mnie tutaj jest bardzo nudno.
Cheesz? Możesz. Lecz bez polecenia
Parylewiczowej — trudno.

Ktoś miał bez posady brata.
Na awans ktoś czekał trzy lata.
Bez skutku? Jest rada do kąt!
Bo jeszcze istnieją w Krakowie
Przeróżni Parylewiczowie.

— Pani! Ja chcę rozvodu
ale... tak... bez powodu...
to trochę na skandal zakrawa.
— Ach, to jest najmniejsza sprawa.
— Kóstenpunkt? Słucham pani.
— Dlaczego pan honor mój rani?
Lecz... ostatecznie... ile pan może?
— Za rozwód ja wszystko złożę
(to kodeks Parylewiczowej)
— Więc dobrze. Rozwód gotowy.

E. K.

— **Dyrekcja Miejskiego Konserwatorium Muzycznego w Bydgoszczy** podaje do wiadomości, że przyjmuje się wpisy do nowo zorganizowanego **wydziału dla dyrygentów chóralnych**. Wszelkich informacji udziela sekretariat (ul. Piotra Skargi 14, tel. 2107) w godzinach od 11—13 i od 15—18. (15936)

— **Srednia Szkoła Zawodowa Żeńska w Bydgoszczy**, ul. Konarskiego 5, przyjmuje zapisy uczennice na 1-roczny kurs krawiecko-bielizniarski oraz 1-roczny kurs gospodarstwa domowego codziennie od godz. 11 do 13 do dnia 31 bm. (15869)

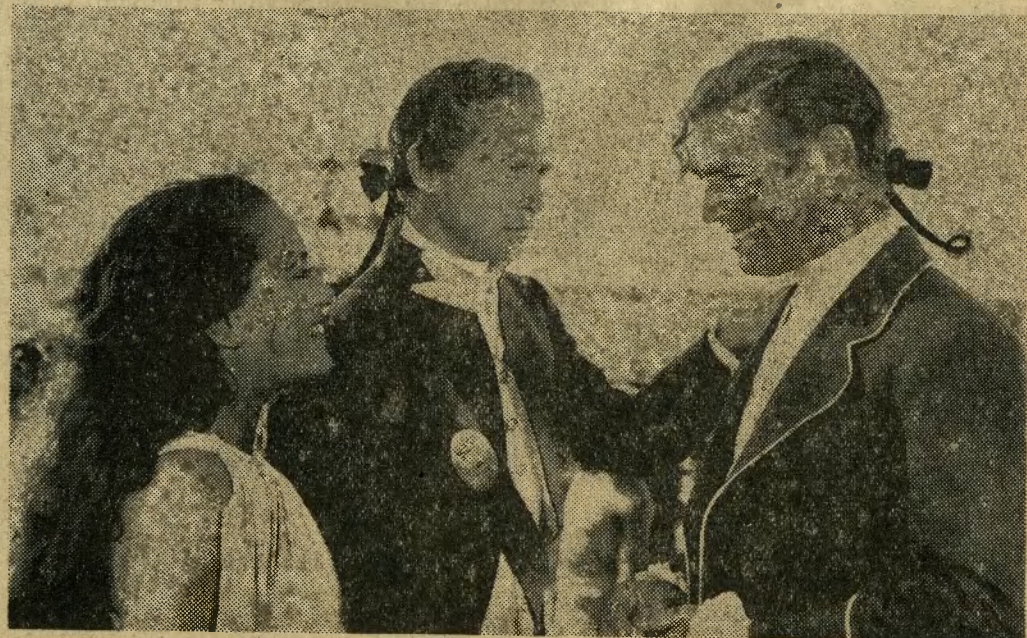
— **Instytut G. Vorreau**, istniejący już od lat 25, rozpoczyna z dniem 1 września nowe kursy handlowe. Obowiązkiem wszystkich rodziców i opiekunów jest umożliwienie swoim dzieciom i wychowankom uczęszczania na powyższe kursy. Sumienna i świadoma celu praca zawsze popłaca. Bliższe szczegóły znaleźć można w dziale ogłoszeń. Instytut G. Vorreau polecamy specjalnej uwadze czytelników naszych jako solidny, z którego corocznie wychodzi poważna liczba absolwentów.

Stary dąb w Grocholu w powiecie bydgoskim.

Konserwator zabytków województwa poznańskiego dr. Dalbor uznał jako podlegający ochronie — piękny okaz starego dębu (obwód pnia 455 centymetrów) w Grocholu, w powiecie bydgoskim.

Dąb stoi na polu p. Juliusza Stacha przy skrzyżowaniu drogi z Bydgoszczy do Jaruzyna.

„BOUNTY”.



Scena z największego filmu bohaterstwo egzotycznego p. t. **Bounty** z udziałem **Charlesa Laughtona**, **Clarka Gable** i **Franchota Tona** w rolach głównych.

Dane zebrane o tym filmie, są prosto zdumiewające. Jest to bowiem dwumiljonowa produkcja M. G. M. Przygotowania trwały dwa lata przy nakładzie kosztów przewyższających 2 miliony dolarów. Statki „**Bounty**” i „**Pandora**” specjalnie wybudowane według oryginalnych planów, dostarczone przez angielską admiralicję. Całkowity zespół wykonawców wyruszył w daleką, 14.000-milową podróż do tropikalnych wód, aby filmować malownicze sceny na wyspie Tahiti. 5000 tubylców bierze udział w scenach, rozgrywających się na wyspie Tahiti. „**Bounty**” to piękne arcydzieło filmowe ukaże się wkrótce na ekranie kina „**Adria**”.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASZ SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Dyżur pełni Apteka pod Lwem.
Pogotowie ratunkowe: Dniem tel. 507.
Pogotowie pożarnicze tel. 618.
Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.
Biblioteka Kolej. Przyp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska” przy ul. Magazynowej otwarta we wtorki i piątki od godz. 17 do 19.
Biblioteka Tow. Czyteln. Ludowych, mieszcząca się w Domu Katolickim przy ul. Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 17—19.

Repertuar kin:

Słońce: „Dodek na froncie”.
Strylowy: „Walcz o życie”.
Świt: „Spełnione marzenia”.

— Uchwalenie nowego statutu Cechu Murarsko-Ciesielskiego. W hotelu „Pod Lwem” odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Cechu Murarsko-Ciesielskiego, na którym uchwalono nowy statut według ramowego projektu nadesłanego przez Izbę Rzemieślniczą. Nowy statut przyjęto z nieznacznymi poprawkami. Na zebraniu przybył zaproszony architekt Przytuński, bawiący w Inowrocławiu na kuracji, który wybudował kościół Matki Boskiej i hotel Basta. Był on również projektodawcą gmachu Banku Ludowego. Na wniosek budowniczego Zielonackiego postanowiono jednogłośnie mianować arch. Przytuńskiego honorowym członkiem Cechu za zasługi organizacyjne dla Cechu inowrocławskiego i w budownictwie kujawskim. Arch. Przytuński podziękował serdecznie za ten zaszczyt, wyrażając się w swoim przemówieniu z uznaniem o rozwoju miasta i Zdrojowiska, które ogląda po 27 latach.

Jerzy Bandrowski napisał powieść o Inowrocławiu.

Inowrocław. Od dłuższego czasu bawi na kuracji w Inowrocławiu, znany powieściopisarz Jerzy Bandrowski. Ukończył on obecnie powieść, której akcja toczy się na terenie Inowrocławia i Kujaw. Powyższa powieść jest zatytułowana „Ulica Solankowa”. Wybitny powieściopisarz obecnie pracuje nad drugą powieścią, której tytuł brzmieć będzie „Panienska z kiosku”. Akcja tej powieści rozgrywać się będzie przeważnie na terenie parku zdrojowego, a główną bohaterką utworu będzie ekspedjentka jednego z kiosków. Powieści powyższe będą również automatycznie reklamowały swą treścią Zakłady Zdrojowe w Inowrocławiu, za co Inowrocławianie będą niewątpliwie wdzięczni autorowi, tak z prestiżowych, jak i praktycznych względów.

MOGILNO. (mk) Ze zlotu okręgowego Kat. Stow. Młodz. Żeńskiej okręgu mogileńskiego. Tegoroczny zlot K. S. M. Ż. odbył się w ub. niedzielę w Kwiciszewie pod Mogilnem. W zlocie wzięło udział 600 druchów z 16 oddziałów okręgu. Po zbiórce na boisku dh. Giezmianka dokonała o godz. 9-tej otwarcia zlotu i po raporcie w pochodzie udały się druchny do kościoła parafialnego, gdzie uroczystą sumę odprawił ks. dziekan Jagodziński z Wylatowa, a płomiennie kazanie wygłosił ks. prob. Kubiński z Kwiciszewa. Po nabożeństwie na dziedzińcu kościelnym odbyła się akademja, którą zajął asystent okręgowy ks. Sołtysiński z Rządkiwa. Referat „Jaką winną być druchna” wygłosiła przedstawicielka Centrali K. S. M. Ż. z Poznania p. Śmierzewska. Resztę programu wypełniły deklamacje i śpiewy chórowe. Defiladę przyjął p. wicestarosta Okińczyc w towarzystwie 9 księży asystentów okręgu. Po spożyciu wspólnego obiadu odbyły się na boisku ćwiczenia zespołowe z towarzyszeniem orkiestry, a następnie druchny wystawiły sztukę „Podróż po Polsce” zorganizowaną przez kilka Oddziałów przy udziale 150 osób w strojach ludowych z wszystkich dzielnic Polski. Zawody o mistrzostwo okręgu w siatkówkę rozegrano do półfinału K. S. M. Ż. Mogilno z K. S. M. Ż. Trzemeszno z wynikiem 16:14 na korzyść Mogilna. Z powodu ulewnego deszczu zrezygnowano z dalszego programu i o godz. 18-tej ks. asystent okręgu. Sołtysiński dokonał zamknięcia zlotu.

— Osobiste. Z wywczasów wakacyjnych powrócił ks. wik. Knast, a od poniedziałku rozpoczął wakacje ks. Obarski.

— Nieszczęśliwy wypadek. Strasznemu wypadkowi uległ robotnik Nowakowski Józef w Bronistawiu (pow. Mogilno) zatrudniony przy młóceniu. Nowakowski, wskutek własnej nieostrożności włożył nogę w tryby maneżu, który zmiażdżył mu wszystkie palce. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala.

WAGROWIEC. Ograniczenie ruchu Wagrowiec—Skoki. W czasie od 1. 9. do 10. 10. 1936 wykona Powiatowy Zarząd Drogowy w Wagrowcu odnowienie nawierzchni szosowej na drodze powiatowej nr. 20 Wagrowiec—Roszkowo—Skoki na odcinku od Legowa do Wiatrowa w km 3,15—6,7. Podczas wykonywania wymienionych robót ulegnie ruch kołowy ograniczeniu. Komunikacja

musi się odbywać po tak zwanej latówce. Wobec tego zaleca się, aby ruch samochodowy na trasie Wagrowiec—Poznań, kierował się przez Rogoźno a nie przez Skoki.

Gniezno.

— Na gape. W ub. poniedziałek mieszkańcy Poznania Zygmunt Biliński, Stanisław Wielgoszak, Jan Baranowski i Wiktor Urbański odbyli podróż koleją z Inowrocławia do Gniezna bez biletu, zostali jednak w Gnieźnie oddani w ręce policji.

— Wypadek głuchoniemego. Na ulicy Poznańskiej najechany został przez samochód PZ 43313, głuchoniemy Gruber, zam. przy ul. Św. Wawrzyńca. G. odniósł lekkie obrażenia i odstawiony został do szpitala iniejskiego.

— W Dziekanowicach skradziono ze stajni Szczepana Naworskiego rower męski, wartości 40 zł.

— Paulinie Klingteitl w Grobach skradziono z mieszkania różną garderobę, bieli-

znę dziecięcą, damską i pościelową, wartości 60 zł.

— 2 wieprze. W Karniszewie skradziono z chlewa rolnika Henryka Lammerta 2 wieprze, ogólnej wagi około 150 kg. W toku dochodzeń zatrzymano Rozalję Pietrzakową w chwili, kiedy niosła około 40 funtów mięsa, pochodzące z świń Lammerta.

— Długie palce Szwabichówny. We wtorek odbyła się rozprawa apelacyjna przeciwko Szwabichównie Marji, ul. Lecha 13, i zamężnej jej siostrze Walerji Marciniakowej z Poznania na skutek apelacji od wyroku I. instancji, skazującego Szwabichównę na 8 miesięcy więzienia i Marciniakową na 6 miesięcy więzienia za kradzież 410 zł gotówki i zegarka męskiego na szkodę Hermana Tobisa z Pierzysk. Sąd zatwierdził poprzedni wyrok, Szwabichówna otrzymała obecnie trzeci z rzędu wyrok za okradanie swoich „gości”.

— Polacy do Polaka. Na skutek notatek w prasie postanowił osiedlić się w Gnieźnie jako pierwszy cholewkarz Polak p. Gołębiowski, rodem z Gniezna.

Pierwsze samoloty o barwach Aeroklubu Kujawskiego wystartują do zlotu plakietowego do Warszawy.

Inowrocław. W sobotę, dnia 29 bm. o godz. 13-tej startować będą pierwsze dwa samoloty z lotniska inowrocławskiego w barwach Aeroklubu Kujawskiego do zlotu plakietowego, zorganizowanego przez Aeroklub Warszawski z okazji zawodów balonowych „Gordon-Benetta”. Po raz więc pierwszy wystąpi Aeroklub Kujawski w imprezie lotniczej poza Inowrocławiem. Start nastąpi na maszynach R. W. D. 8. Załogę stanowić będą na pierwszym samolocie p. kpt. pilot Kaczmarczyk (komendant P. W. lotniczego), p. dr. Zborowski, prezes Aeroklubu Kujawskiego (towarzysz), na drugim p. Katarzyński, pilot i p. dyr. Szczepański, skar-

bnik Aeroklubu Kujawskiego (towarzysz).

W zlocie powyższym biorą udział wszystkie Aerokluby Polskie, tak, że spodziewany jest zlot 50 awionetek. Poza tem organizuje polski Touringklub oraz Aeroklub R. P. w dniu 30 bm. samochodowy zjazd gwiazdysty na zawody Gordon Benetta, w którym zawodnikami być mogą członkowie polskiego Touringklubu oraz członkowie polskich Aeroklubów, lub niestowarzyszeni, wprowadzeni przez dwóch członków tych klubów. Przewidziane są cenne nagrody.

Zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacji udziela zarząd Aeroklubu Kujawskiego, telefon nr. 492.

Poszło o marną kłodę drzewa... Nieomal zbrodnia zabójstwa w Przechowie.

Świecie, n. W. (t) Działo się to ub. niedzieli w Przechowie na wybudowaniu zwanym Bocianowo w czasie, kiedy wierni spieszyli do kościoła na nabożeństwo.

Na pewnym podwórzu tego osiedla robotniczego doszło do zatargu na tle zupełnie białym: Otóż jeden z robotników zabrał drugiemu kłodę drzewa na opał i z tego wynikała kłótnia, a następnie bijatyka. W trakcie bójkii niej. H. pochwylił pałkę drewnianą, którą parę razy uderzył w głowę i szyję swego przeciwnika niej. Młocickiego,

lat około 21. Zadane ciosy były tak silne, iż trafiony padł na miejscu; po chwili jednak odzyskał przytomność i czuł się tak silny, że udał się do Świecia na posterunek policji, gdzie zgłosił zajście.

Wróciwszy do domu, nagle zaniemógł i stracił przytomność. Przywołano lekarza oraz kapłana. W stanie wprost beznadziejny przewieziono ranionego do szpitala w Świeciu, gdzie ostatnio stan jego nieco się poprawił.

Sprawcą tego zajścia zajęła się policja.

ŁOWINEK. (w) Krwawe zakończenie dożynek. Z okazji zakończenia żniw odbyła się w sali p. Weyny w Łowinku pod Serocikiem, w powiecie świeckim zabawa taneczna, która zakończyła się krwawo. Początkowo panujący niezwykle wesoły i harmonijny nastrój, zakłócony został po północy przez niej. Kazimierza Szulca z Łowinka, który z niewiadomych przyczyn uderzył jakimś tempem przedmiotem niej. Gierszewskiego z Łowinka, ten ostatni zaś wy dobył sztylet i uderzył nim Franciszka Szulca, (który przybył bratu z pomocą) w głowę zadając dość głęboką ranę. Zabawę natychmiast zakończono. Po zabawie, przed karczmą, odbył się dalszy ciąg awantur, przyczem bracia Józef i Roman Gierszewscy rzucili się na Kazimierza Szulca i zadali mu poważny cios kosą w plecy. Stan pobitego, u którego lekarz stwierdził poważne uszkodzenie płuc, jest groźny. Sprawą tą zajęła się policja, tak, że epilog jej rozegra się przed sądem.

CHELMNO. (lm) Imponujący przebieg zawodów pływackich w Chelmnie. Niemalże zainteresowanie wzbudziły zawody pływackie, zorganizowane staraniem komendy P. W. i W. F. oraz Tow. Gimn. „Sokół”, które odbyły się na Wiśle ubiegłej niedzieli w godzinach popołudniowych. Zawodom przyglądały się tłumy publiczności, obdarzając od czasu do czasu zawodników frenetycznymi oklaskami. Wśród pań biorących udział w pływaniu wyróżniła się najmłodsza z pływaczek, 13-letnia Oleńka Odrowska. Wyniki są następujące: 200 m 1) Weil Horst w czasie 2,35,8, 2) Letkiewicz Alfons 2,36,1, 3) Korsak Dominik 2,38,2. Sztafeta 3x200: 1) Tow. Gimn. „Sokół” w czasie 7,53,5. Ze specjalnym zainteresowaniem śledził przebieg zawodów pływackich p. starosta Biały, który jest znany ze swego przychylnego ustosunkowania dla organizacyi sportów wodnych, który też m. in. zainteresował się postępowaniem budowy szafasu należącego do sekcji wodnej „Sokoła”. Pan Starosta, zadowolony z odbytej inspekcji, odbył rozmowę z członkiem „Sokoła” drh. Aleksandrem Głowackim, wyrażając mu pochwałę, za za-

stąpienie położone około budowy szafasu dla Tow. Gimn. „Sokół”. Podkreślić należy liczną udział Sokołów w zawodach pływackich, którzy stawili się w liczbie 29, co jest zasługą ich kierowników drh. Odrowskiego, Głowackiego Aleks. i Zielińskiego Leonarda.

CHOJNICE. (k) Krwawa bójka po zabawie. W ub. niedzielę odbywała się w Nowejcerkwi (pow. chojnicki) zabawa straży pożarnej. Około godziny drugiej w nocy dwaj synowie rolników Kilkowski Bernard ze Sternowa i Ostrowski Leon z Lotynia zamierzali udać się do domu. W chwili, gdy znaleźli się w drzwiach wyjściowych, Ostrowski został uderzony przez kogoś w głowę. Reagując na to, O. wziął od Kilkowskiego browning i wystrzelił na postrach, poczem wsiadł na rower i uciekł do domu. Tymczasem nieustaleni sprawcy, rzucili się na Kilkowskiego, który we własnej obronie dwukrotnie strzelił. Oba strzałami został zraniony niej. robotnik Wrycza Józef z Nowejcerkwi. Napastnicy, w których częściowo rozpoznano Wryczów z Nowejcerkwi rzucili się na Kilkowskiego i pobili go do nieprzytomności. Zraniony Wrycza leży obecnie w szpitalu św. Boromeusza w Chojnicach, gdzie będzie się musiał poddać operacji wyjęcia kuli. Kilkowski zaś z odniesionych ran w głowę i na całym ciele będzie leczyl się według orzeczenia lekarzy przez 3 tygodnie. Epilog tej bójkii rozegra się prawdopodobnie w sądzie.

— Pociąg zabił dwa konie. W ub. poniedziałek na torze kolejowym Chojnice—Tuchola, na przejeździe przez trójką kolejowy st. Chojnice, został najechany przez pociąg osobowy wóz z parą koni. Wozem kierował właściciel Gawin Józef z ul. Kochanowskiego 7. Konie stanęły Gawinowi na przejeździe i wskutek nadmiernego ciężaru nie mogły ruszyć z miejsca. Nadjeżdżający w tej chwili pociąg rozbił doszczętnie wóz i zabił oba konie. Gawin z synem w ostatniej chwili odskoczyli od wozu i w ten sposób uniknęli niechybnej śmierci. Wypadek wydarzył się około godz. 9 wieczorem.

Grudziądz.

Nocny dyżur pełni Apteka pod Orłem, 3 Maja 37, tel. 1360 i Apteka pod Gryfem, Legionów 33, tel. 1524.

Repertuar kin:

Apollo: „Kochałem go” — wzruszający dramat matki, żony i kochanki.

Gryf: „Wonder Bar”.

— Zakończenie kursu skarbcowców. Przez dwa miesiące odbywał się tu kurs skarbcowców zorganizowany przez Ministerstwo Skarbu z udziałem ponad 100 osób. W ub. poniedziałek wszyscy uczestnicy kursu wyjechali do Tezewa i Starogardu, by zwiedzić niektóre przedsiębiorstwa Monopoli Państwowych, a następnie do Gdyni, gdzie zapoznali się ze sprawami celnymi. W Gdyni nastąpiło wręczenie dyplomów oraz oficjalne rozwiązanie kursu.

— Założenie nowego Cechu na Pomorzu. W tut. Izbie Rzemieślniczej odbyło się w tych dniach zebranie organizacyjne Cechu Garbarskiego na Pomorzu. W wyniku obrad uchwalono statut oraz wybrano zarząd nowozałożonego Cechu. W zebraniu wziął udział dyr. Izby Rzemieślniczej p. Biszof, a referat o konieczności założenia cechu wygłosił sekr. Izby p. Cieszyński.

— Niezwykły transport na dworcu grudziądzkim. Onegdaj pociągiem toruńskim o godz. 18,51 przyjechał do Grudziądza transport więźniów, skazanych na długoletnie więzienie a przebywających dotąd w więzieniu w Włocławku. Zakutych w kajdany więźniów w liczbie 20-tu odprowadzono pod silną eskortą do więzienia karno-siedczego przy ul. Ks. Budkiewicza.

— Proces przy drzwiach zamkniętych. Przed tut. sądem okręgowym toczyła się przy drzwiach zamkniętych rozprawa przeciwko 29-letniej Franciszce Litwińskiej (Chelmińska 28), trudniącej się spędzaniem płodu. Razem z Litwińską zasiadły na ławie oskarżonych: Monika Madraszewska (sw. Wojciecha 50) Anna Wiatrowska, Jadwiga Malinowska i Marcin Wiatrowski. Ze względu na drastyczne tło rozprawy, sąd zarządził wykluczenie jawności, a tylko wyrok ogłoszony został jawnie. Litwińska skazana została na 6 miesięcy aresztu, a Madraszewska na 5 miesięcy aresztu. Resztę oskarżonych sąd uniewinnił dla braku dowodów winy. Prokurator z miejsca założył apelację.

— Brutalne pobicie. Jak się często zdarza, między mieszkańcami jednej kamienicy bywają stosunki sąsiedzkie nieraz mocno naprężone. Tak było też w domu przy ul. św. Wojciecha 31a, między rodziną Fandrej a Władysławem Osowskim. W dniu wczorajszym doszło do przykrego zajścia, spowodowanego przez Osowskiego. Brutalny sąsiad nie poprzestał na krzykach i groźbach, lecz tak dotkliwie pobił starą Leonardę Fandrej, że musiano ją odwieźć do szpitala pod opiekę lekarską. Policja spisała z zajścia protokół.

— Czego już nie kradną. W dniu wczorajszym zanotowano w kronice policyjnej kradzież siennika ze słomą z korytarza domu przy ul. Focha 16, kurtki skórzanej z namiotu cyrku Staniewskich oraz szklane nakrycia na ciastka z pewnej cukierni.

— Niespokojny pasażer. Na statku jadącym z Warszawy do Gdańska wszczął awanturę pasażer niej. Jankowski. Awanturującego się w niemożliwy sposób Jankowskiego wysadzono w Grudziądzu ze statku i odprowadzono do komisariatu.

— Włamanie do mieszkania. Do mieszkania p. Moniki Piechowskiej (Curie-Skłodowskiej 17/18) włamali się złodzieje, którzy skradli dwa płaszczki męskie, zegarek i browning, ogólnej wartości 200 zł. Poszkodowana zgłosiła kradzież w policji.

NOWE, n. W. (t) Roboty publiczne posuwają się naprzód. W mieście Nowem wykonuje się obecnie rozległe prace publiczne, pracuje się przy naprawie szkół, jakie wyraziła burza majowa. Dzięki zasiłkom, jakie otrzymało miasto z funduszu publicznych na naprawę szkół wyrządzonych przez ulewę, przebrukowuje się parę ulic. Najbardziej ucierpiała ulica Wiślana, która została w pierwszym rzędzie poddana naprawie. Naprawia się też chodniki, a dużo trudu i czasu poświęca się pracom nad umocowaniem całego zbocza wiślanego. Zbocza umocowuje się faszyną oraz zasypuje się wyrwy, jakie podczas ulewy zostały wyłobione. Przy powyższych pracach zatrudnia się miejscowych bezrobotnych i to w bardzo okazałej liczbie.

— Cygan powędrował do kozy. Ostatnio szwendała się po naszej okolicy szajka cyganów, którzy, tu i ówdzie obozując, posuwali się od wsi do wsi. W pobliżu Warlubiu przeprowadziła policja wśród nich rewizję — i co się okazało? Pewien cygan, Michał Szurka, lat 74, urodzony w Holandji bez stałego miejsca zamieszkania, handlarz koni, miał konia, co do którego wykazywał się sfalszowanym dowodem tożsamości. Zatrzymanego konia, klacz ciemno gniada, lat 12 do 13, wartości około 100 złotych, oddano pod opiekę Zarządowi Gminnemu, a cygana ulokowano w areszcie przy sądzie grodzkim w Nowem.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 27 sierpnia 1936 roku.

KALENDARZYK

Dziś: Matki Boskiej Pocieszenia.
Jutro: Augustyna w. Dokt. K.
Wschód słońca o godzinie 5.1.
Zachód słońca o godzinie 19.2.

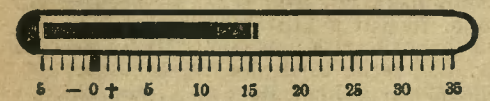
Stan pogody.

Chłodne noce, zimne poranki.

Napływają masy powietrza polarno-morskiego z północy, powodując u nas pogodę zmienną, t. j. przelotne deszcze naprzemian z dłuższymi rozpozgodzeniami oraz dość silne i porywiste wiatry północno-zachodnie. Przewidują: w dalszym ciągu pogodę niestabilną z przelotnymi deszczami, zwłaszcza w górach. Noc chłodna. Dniem temperatura do 18 stopni, w górach 12 do 16 st. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry północno-zachodnie i północne. Lekka skłonność do burz.



Termometr wskazywał dziś rano w cieniu:



Nocny dyżur pełnią apteki: „Pod Orłem” (śródmieście); „Sw. Anny” (Bydgoskie Przedmieście); „Pod Łabędziem” (na Mokrem).

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Toruniu. Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

REPERTUAR KIN:

As: Kino nieczynne.
Świt: „Pokusa” — premjera.
Mars: „Nowe przygody Tarzana”.
Corso: „Zew dzikich”.

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

Czwartek 27 bm. Inowrocław: wiecz. „Madame Sans-Gene”.
Piątek 28 bm. Ciechocinek: wiecz. „Madame Sans-Gene”.

Zebrań Ochotniczej Straży Pożarnej odbędzie się dziś, w czwartek o godz. 19,30 w lokalu „Gospoda” przy ul. Sukienniczej. Obecność wszystkich członków konieczna w celu ustalenia programu „Tygodnia Strażackiego” na terenie Torunia. Goście i sympatycy mile widziani.

Zmiana na stanowisku dyr. Fund. Pracy.

Jak się dowiadujemy, dotychczasowy dyr. Funduszu Pracy w Toruniu p. Marjan Madejski z dniem 1 września ustępuje ze swego stanowiska, przenosząc się do Warszawy, gdzie obejmuje stanowisko kierownika wydziału ogólnego w zarządzie miejskim.

Stanowisko p. o. dyr. Funduszu Pracy w Toruniu obejmuje dotychczasowy wicedyrektor p. Gliszczynski.

W związku z tem, krąży po Toruniu wersje, jakoby stanowisko dyrektora Funduszu Pracy miała objąć jedna ze znanych osobistości toruńskich, zaangażowana politycznie w rozwiązaniu BBWR. Osoba ta prawdopodobnie w związku z tą sprawą wyjechała w dniu wczorajszym do Warszawy.

Zakwestjonowanie roweru. Dnia 25 bm. zakwestjonowano Edmundowi Ścińskiemu zam. w Kabacie (pow. bydgoski) rower, który pochodzi prawdopodobnie z kradzieży. Dochodzenia w tej sprawie prowadzi policja.

Stan wody na Wiśle w dniu 27 sierpnia 1936 r.: Zawichost 1,26, Warszawa 95, Płock 60, Toruń 59, Fordon 59, Chełmno 45, Grudziądz 65, Korzeniowo 84, Piekło 10, Tczew 08, Einlage 2,82, Schievenhorst 3,10.

Na marginesie.

Nie każdy żyd jest komunistą (niektórzy to się przecież nie kalkulują), ale zato prawie każdy komunistą jest żydem. Komunizacja Polaków — dla tej prawdy nie znajdują zaprzeczenia najbardziej niebezpieczne organy wojującego sjonizmu, bo przecież nie uda im się stać wyroków sądowych i bezstronnych raportów policyjnych.

Rolę żydów w rozsadzającej ład w Polsce robocie bolszewickiej przygważdża coraz więcej pism polskich z różnych obozów politycznych.

Tak więc pisze wileńskie „Słowo” — organ konserwatystów:

„Żydzi mają przedziwną, we krwi płynącą skłonność do bolszewizmu. W 90 proc. procesów komunistycznych występują Żydzi. Walka z komunizmem wywołała hitlerowski antysemityzm. Antysemityzm polski chłopca i proletariatu miejskiego jest tą odtrutką, utrzymującą równowagę przeciw prądom komunistycznym”.

Epilog buntu w więzieniu toruńskim.

Na ławie oskarżonych zasiedli zawodowi przestępcy. 6-ciu oskarżonych surowo ukaranych.

W dniu wczorajszym przed toruńskim sądem grodzkim odpowiadali sprawcy głośnego zajścia-buntu w „okrągliku” toruńskim. Na ławie oskarżonych zasiedli: Bolesław Luks, lat 23, znany kryminalista, odsiadujący obecnie karę za kradzież, Franciszek Majewski, lat 27, odbywający karę 1 roku więzienia za dokonanie kradzieży, Alfons Ćwikliński, lat 20, uczeń ciesielski, karany 11 razy (!), Stanisław Litkowski, rybak, karany 12 razy, Antoni Wochna, odbywający karę z wyroku sądu grodzkiego w Aleksandrowie, Ignacy Biesiadowski, lat 19, karany 2-krotnie za kradzież i oszustwo, Paweł Supczyński, 22 lata, karany 3-krotnie za kradzież, Gertruda Borkowska, lat 25, karana 7-krotnie za różne kradzieże i Helena Osłupczak, lat 22, karana za kradzież.

Jak z powyższego wynika, wszyscy oskarżeni są zawodowymi przestępcami. Na salę rozpraw doprowadzono ich pod bardzo silną eskortą policyjną.

Rozprawie przewodniczył sędzia grodzki Gajda.

Z aktu oskarżenia wynika, że w dniu 9 lipca br., o godz. 10,30 oskarżeni wywołali w więzieniu ekscesy, wyrządzając

Nowy tygodnik, poświęcony walce z komunizmem — „Młoda Polska” również stwierdza:

„Wśród prowodyrów K. P. P. Żydzi stanowią 99 proc. Wśród skazanych za działalność wywrotową Żydzi stanowią 85 proc. Wydawnictwa reklamujące marksizm i Z. S. S. R. redagowane i finansowane są niemal w 100 proc. przez Żydów. Filmy bolszewickie produkują Żydzi.

Doszło do tego, że różnica między Żydem i komunistą zatarła się niemal całkowicie i w dzisiejszych warunkach w Polsce walka z komunizmem niestety sprowadza się do walki z żydostwem.”

Żydowska miłość dla bolszewików jest zadziwiająca. Stalin u siebie w Rosji rozstrzeluje żydów — swoich niegdyś pomocników, a żydzi w Polsce robią wszystko, co tylko mogą, na rzecz moskiewskich satrapów.

Po rozstrzelaniu Zinowjewa i towarzyszy nikt chyba, najbardziej nawet filozoficznie nastrojony, nie będzie miał wątpliwości, jaki to podły naród ci żydzi...

skarbowi państwa szkody na 116 zł. Przebieg zaś tych ekscesów był następujący. W wymienionym dniu oskarżeni Bolesław Luks, Jan Zieliński i Franciszek Majewski zabarykadowali się w swej celi, nie chcąc otworzyć drzwi, gdy przodownik Oprowski tego zażądał. W tym czasie w sąsiednich celach 25 i 26 około 40 więźniów rozpoczęło się awanturować, demolując cele za wzorem Luksa i towarzyszy. W krótkim czasie zdołano wybić 13 szyb i 16 blend, wyrwano dwie ramy okienne i połamano 1 taboret. Równocześnie słownie znieważono funkcjonariuszów straży więziennej. Jak wynika również z aktu oskarżenia, zajścia zlikwidowano przed przybyciem policji, która na dziedzińcu więziennym znalazła się przypadkowo.

W wyniku rozprawy sąd skazał: Franciszka Majewskiego na 6 mies. więzienia, Ignacego Biesiadowskiego na 2 mies. więzienia, Stanisława Litkowskiego na 2 tygodnie więzienia, Helenę Osłupczakównę na 6 tygodni więzienia, Alfonsa Ćwiklińskiego na 4 mies. i Bolesława Luksa na 7 mies. więzienia.

Wcześniej zaczęli...

3 młokosów, zdradzających „żytkę” złodziejską, sąd ukarał aresztem.

Brak godziwego zajęcia i ciągle próżnowanie przewróciło chłopcom w głowie. Trzech takich młokosów: 19-letni Alfons Lidtke, 17-letni Józef Wiśniewski i 20-letni Bernard Marcinkowski, wszyscy z Torunia, uplanowali ograbić strych domu przy ul. Żeglarskiej 6, gdzie — jak informował najmłodszy z trójki Józio — miała się znajdować garderoba i przyrządy ślusarskie, własność Wiktora Engelhardta, tamże zamieszkałego. Józio miał dobre informacje, gdyż mieszkał również w tym domu i miał dość możności podpatrzenia.

Rada w radę i dobrano się do strychu, podważając drzwi, które nie były zbyt szerokie. Debiutanci fachu złodziejskiego zabrali co tylko dało się zabrać. Wartość skradzionych rzeczy wynosiła 400 zł. Łup oczywiście podzielono na trzy części i każdy poszedł w

swoją stronę, by jakoś spieniężyć. Lidtke udał się naprzykład do 27-letniej W. Koraszewskiej, której sprzedał swoją część aż za 3 złote.

Sprawa jednak dość wcześnie wyszła na jak i w wyniku tego cała trójka plus paserka Koraszewska — zasiadła na ławie oskarżonych. Koraszewska tłumaczyła się, iż nie przypuszczała, aby przedmioty, kupione od Lidtkego pochodziły z kradzieży. Sąd jednak nie dał wiary temu i skazał ją na 6 miesięcy aresztu. Pozostali oskarżeni nie mieli nic do powiedzenia i przyznali się do winy. Skazani zostali: Lidtke i Marcinkowski po 2 miesiące aresztu, Wiśniewski zaś otrzymał upomnienie. Z uwagi jednak na to, że wszyscy oskarżeni po raz pierwszy odpowiadali przed sądem, zawieszono im wykonanie kary na przeciąg 2 lat.

Kłeska deszczów.

Na polach gniją ziemniaki.

(w) Dwa lata z rzędu panowała w Wielkopolsce i na Pomorzu kłeska suszy, która przyniosła rolnictwu pomorskiemu i wielkopolskiemu wielkie straty. Rok bieżący zaś obfituje w deszcze. W ostatnim czasie **nie ma prawie dnia bez deszczu**. Ta kłeska deszczów, trwająca już od kilku tygodni, daje się dotkliwie we znaki nie tylko mieszkańcom miast, szczególnie zaś tym, którzy wyjechali do letnisk i uzdrowisk, ale i wieśniakom; przeszkadza im bowiem w pracach polnych oraz wpływa ujemnie na resztę plonów. I tak zapowiadające się wcale dobrze jeszcze kilka tygodni temu tegoroczne urodzaje okopowych wobec częstych w

ostatnim czasie deszczów muszą być obecnie stawiane pod pewnym znakiem zapytania. **Na nisko położonych polach zaczynają już gnąć ziemniaki** i, jeżeli w najbliższym czasie nie nastąpi pogoda, wielka ilość ziemniaków ulegnie zniszczeniu.

Obok kłeski deszczów istnieje **druga okropna kłeska** — kłeska robactwa ziemnego. W czasie podorywania ziemi natrafiają rolnicy na całe masy pędraków. Plaga robactwa wyrządziła **największe szkody w burakach**, dochodzące do 60 procent. Plaga ta jest niewątpliwie również przyczyną słabych zbiorów zbóż.

Aktualja wierszowane, Pieprzem, solą, przyprawiane.

Krótko, węzłowato.

Rymów kilka o Wandzie Parylewiczowej.

Zaprzagnął ktoś iść do Warszawy
Krakowa obmierzył mu mury
i gdyby tak ktoś był łaskawy...
— Jam wszystko uczynić gotowa!
Jam jest... Parylewiczowa!
Za trzy dni już był w Warszawie
bo bieg właściwy tej sprawie —
gdy już stanęła umowa —
nadała... Parylewiczowa.

Tak chciałbym być dyrektorem
rzeki ktoś poprzedników wzorem.
I został wnet dyrektorem
bo innych posłużył się wzorem:
pojechał aż do Krakowa,
tam mieszka... Parylewiczowa.

Konieczność chcę przeniesienia
mnie tutaj jest bardzo nudno.
Chcesz? Możesz. Lecz bez polecenia
Parylewiczowej — trudno.

Ktoś miał bez posady brata.
Na awans ktoś czekał trzy lata.
Bez skutku? Jest rada do kata!
Bo jeszcze istnieją w Krakowie
Przeróżni Parylewiczowie.

— Pani! Ja chcę rozwodu
ale... tak... bez powodu...
to trochę na skandal zakrawa.
— Ach, to jest najmniejsza sprawa.
— Koštenpunkt? Słucham pani.
— Dlaczego pan honor mój rani?
Lecz... ostatecznie... ile pan może?
— Za rozwód ja wszystko złożę
(to kodeks Parylewiczowej)
— Więc dobrze. Rozwód gotowy.

E. K.

Sprawność policji toruńskiej.

Władysław Dz., pracując u pewnego rolnika w powiecie mogileńskim, skradł 100 zł oraz lornetkę, poczem ulotnił się w nieznanym kierunku. Po pewnym czasie wyładował w Toruniu, gdzie za skradzione pieniądze przywdział się naleźycie, ciesząc się, że uszedł cało i nic mu nie grozi. Tymczasem ani się spostrzegł, a już został przychwycony przez policję, która zdążyła odebrać mu jeszcze 37 zł i osadziła go w areszcie.

Należy wyrazić uznanie dla naszej policji, która niejednokrotnie wykazała niezwykłą sprawność, ujmując bardzo szybko sprawców różnych kradzieży nie tylko na terenie Torunia.

Ze sportu.

BACZNOŚĆ NACZELNICZY I KIEROWNICY SEKCJI „SOKOŁA”.

Naczelnictwo IV okręgu zwołuje na piątek 28 bm. wszystkich naczelników i kierowników sekcji gniazd toruńskich na zebrań, które odbędzie się o godz. 19,30 w lokalu druha Dziegielewskiego. Na zebrańiu nastąpi podział funkcji na zawody okręgowe w dniu 30 bm. O punktualnym przybyciu wszystkich zainteresowanych prosi Naczelnictwo IV okręgu.

OKRĘGOWE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE, KOLARSKIE I PŁYWACKIE Okręgu IV Sokoła.

W niedzielę, dnia 30 bm. odbędzie się w Toruniu okręgowe zawody IV Okręgu Sokoła. Od godz. 8 odbywać się będą na stadionie miejskim zawody lekkoatletyczne: o godz. 10,30 start do biegu kolarskiego na trasie 75 km. O godz. 15 w pływalni garnizonowej odbędzie się zawody pływackie.

Zawody te są wyłącznie dla druchon i druhów sokolich IV Okręgu.

KURS ŻEGLARSKI W TORUNIE.

Toruński Klub Żeglarski zawiadamia wszystkich zainteresowanych sportem wodnym, że z dniem 29 bm. rozpoczyna teoretyczno-praktyczny kurs żeglarski. Kurs ten obejmować będzie podstawowe wiadomości z dziedziny żeglarstwa, zarys budowy łodzi oraz naukę sterowania. Program dostosowany nawet dla zupełnych laików sportu żeglarskiego, ma na celu jak najszersze spopularyzowanie żeglarstwa wśród ogółu. Zapisy przyjmuje do soboty, 29 bm. p. Gonczewicz, ul. Szeroka 19.

MŁODZIEŻ EGZAMINUJE.

Jeden ze znanych profesorów prawników wileńskich znany jest ze srogości przy egzaminach. Ogólnie wiadomo, że przy egzaminach zastawia siła na nieszczęsnych delikwentów. Przy ostatnich egzaminach odbył się między nim, a jednym ze zdających studentów następujący dialog:

— Weźmy taki przykład: Porywam pańska narzeczoną i uciekam z nią. Czy to będzie zdrada małżeńska?
— Tak!
— Że! Przecież pan nie jest żonaty...
— Ale pan.

SPORT

BEZ ŚLEDZTWA...

Echa dyskwalifikacji Heljasza w Poznaniu.
Poznań. Zdyskwalifikowanie Heljasza przez Polski Związek Lekkoatletyczny odbiło się w Poznaniu głośnie echem i wywołało różne komentarze. Zdyskwalifikowanie Heljasza bez przeprowadzenia żądanej przez władze Poznania za niestosowne i krzywdzące Poznania.

O MISTRZOSTWO POMORZA.

Inowrocław. W ramach rozgrywek o mistrzostwo klasy A Pomorza drużyna PPW. Grudziądz pokonała inowrocławską Goplańnię 3:0 (0:0).

GWIAZDA — BRDA.

W niedzielę 30 bm. odbędzie się mecz piłkarski o wejście do pomorskiej A-klasy. Mecz powyższy odbędzie się na stadionie miejskim o godz. 17. Przedmecz o godz. 15.

GWIAZDA — BRDA.

W niedzielę, dnia 30 bm., o godz. 17 na Stadionie Miejskim im. Marsz. Piłsudskiego odbędą się zawody piłkarskie o mistrzostwo klasy B pomiędzy powyższymi drużynami. Przedmecz o godzinie 15-ej.

TRZECI REKORD ŚWIATOWY RAGNHILD HVEGER.

W Danii, w miejscowości Helsingør, odbyły się zawody pływackie, na których słynna pływaczka duńska Ragnhild Hveger pobiła rekord światowy na tysiąc metrów stylem dowolnym. Dunka osiągnęła czas 14:35,6 sek., dotychczasowy rekord Heleny Madison (Ameryka) wynosił 14:44,8 sek. 15-letnia pływaczka duńska posiada już w ten sposób 3 rekordy światowe na 500, 800 i 1000 m stylem dowolnym.

PIERWSZE DRUŻYNOWE MISTRZOSTWA JUNJORÓW W LEKKIEJ ATLETYCE.

W najbliższą niedzielę o godz. 10,30 na stadionie im. Marszałka Piłsudskiego odbędzie się spotkanie lekkoatletyczne o drużynowe mistrzostwo Pomorza juniorów pomiędzy T. G. Sokół Bydgoszcz, a K. S. K. P. W. Pomorzanie, Toruń. Równocześnie organizuje Pom. O. Z. L. A. zawody lekkoatletyczne dla zawodników bydgoskich, w których wezmą udział między innymi Kocon, Pociak, Tietze, Zakrzewski i inni.

UWAGA, JUNJORZY SOKOŁA V.

Dziś, w czwartek o godz. 18 odbędzie się na stadionie eliminacje do spotkania 1. a o mistrzostwo Pomorza z K. S. Pomorzanie.

Impreza, którą warto zobaczyć!

Pierwsze gry w międzynarodowym turnieju tenisowym.

(hak) Bydgoszcz ma szczęście. Jakby na zamówienie pojawiło się słońce i rozjaśniło mrok wątpliwości, w jakie już zaczęły popadać organizatorowie międzynarodowego turnieju tenisowego o mistrzostwo Polski. Bo pomyślemy sobie: tyle pracy i tyle nadziei mogłoby z powodu paru nabrzmiałych deszczem chmur pójść na marne.

Tymczasem jednak optymiści zwyciężyli (wygrali nawet butelkę francuskiego kogniaka!): otwarcie turnieju odbyło się pod czystym, jasnym niebem, a słońce śmiało się do rozradawanych z takiego obrotu sprawy członków komitetu turniejowego i graczy. Pogoda jest 1 — daj Boże, żeby wytrzymała do niedzieli. Bo wszystko inne zapowiada się wspaniale.

Turniej obecny jest największą imprezą tego rodzaju, jaką się kiedykolwiek w Bydgoszczy odbywała. Bydgoski Klub Sportowy, któremu w drodze wyjątku Warszawa organizację międzynarodowych mistrzostw poleciła, wziął sobie do wyróżnienia bardzo do serca i dla wielkiej treści sportowej stworzył naprawdę godne ramy. Pracy było dużo, ale też wszystko jest gotowe na czas. Nowe trybuny przyjmują publiczność, odświeżone korty swoją elastycznością wabia mistrzów rakiety, którzy w liczbie przeszło 60 przybywają ze wszystkich centrów sportowych kraju i z zagranicy.

Na bardzo wysokim poziomie postawiono techniczne przygotowania, które pozwalają na sprawną organizację gier. Kierownik turnieju p. dyr. Edmund Sokółowski dysponuje siecią głośników i własną siecią telefoniczną, łączącą go z szatniami zawodników. Jeśli zresztą chodzi jeszcze o cyfry, któreby świadczyły o rozmachu organizatorów turnieju, niech świadczy i to, że dla gier turniejowych zakupiono 800 nowych piłek.

OTWARCIE TURNIEJU

nastąpiło w myśl programu w środę, 26 b. m., w godzinach rannych. Prezes B. K. S. P. dr. Nieduszyński powitał przedstawicieli władz państwowych, miejskich w osobie p. radcy Spikowskiego i wojskowych — p. kpt. Lindnera, komendanta p. w. oraz za-

konkurencje: 100 m., 500 m., 2.000 m., 4x100, wdał, wżwyz, kula, dysk, oszczep.

Obecność i startowanie wszystkich konieczne.

MIĘDZYNARODOWE KORESPONDENCYJNE ZAWODY STRZELECKIE O MISTRZOSTWO FIDACU.

Warszawa. Na strzelnicy koła Związku Rzeźwistów odbyło się strzelanie zespołu polskiego w międzynarodowych korespon-

Zwyciężyli faworyci.

Zawody lekkoatletyczne z udziałem olimpijczyków w Łodzi.

Łódź. W środę odbyły się w Łodzi na stadionie miejskim wobec 2.000 widzów ogólnopolskie zawody lekkoatletyczne z udziałem olimpijczyków Kucharskiego, Noji, Wajsówny, Kwaśniewskiej oraz innych czołowych zawodników z Gierutto, Cejzikowa i Świdarską na czele. Walasiewiczówna nie startowała.

Na 800 m. zwyciężył Kucharski w czasie 1:59,8, 2) Mittelstadt 2:07,2, 3) Tomczak 2:07,3.

Bieg na 5.000 m. wygrał Noji w czasie 15:18,8, 2) Wróblewski 16:38,8, 3) Rutkowski.

W dysku pań zwyciężyła Wajsówna, osiągając 40,47 m., 2) Cejzikowa 33,20 m., 3) Kamińska 27,54.

W oszczepie pań wygrała Kwaśniewska 41,56 m. przed Cejzikowa 34,39 m. i Świdarską 28 m.

W rzucie kulą zwyciężył Gierutto 14,54 przed Langem 13,10 i Gruberem 11,74.

Niemcy wyprzedziły Polskę na olimpijczykach szachowej w Monachjum.

Monachjum. W olimpijskim turnieju szachowym w środę wieczorem rozegrano niedokończony poprzedni mecz. W spotkaniu Polski ze Szwajcarią pozostało 5 gier niedokończonych, których wynik jest obecnie następujący: Paulin Frydman zremisował z Hegelem oraz Sulik ze Strehletem, Makarczyk wygrał z Voellmy, Pogorielcy z Plesssem, Najdorf przegrał z Johnera. Jest to pierwsza przegrana Najdorfa w obecnym turnieju olimpijskim. W wyniku dokończenia spotkania ostateczny rezultat jego wynosi 5½:2½ na korzyść Polski.

Poza tem w spotkaniu z Rumunją Jagielski zremisował z Raina, wobec czego wynik gry Polska — Rumunja wynosi 6:2 na korzyść Polski.

Dziś rano rozegrano 14-tą rundę, w której Polska nie brała udziału. Zakończono zostało w tej rundzie jedynie spotkanie

dencyjnych zawodach strzeleckich organizowanych przez FIDAC.

Jako arbiter oficjalny występował z ramienia attaché wojskowego Rzplitej Francuskiej p. mjr. Laparra.

Jako delegat międzynarodowego związku strzeleckiego był obecny p. mjr. Galinowski.

Najlepszym indywidualnie strzelcem był p. Błociszewski Michał, który wystrzelił 194 pkt. na 200 możliwych.

Ogólnie zespół polski, składający się z 10 strzelców wystrzelił 1720 pkt. na 2000 możliwych.

Po zawodach wyniki zostały przesłane do międzynarodowego związku strzeleckiego w Paryżu celem oceny.

W zawodach biorą udział państwa: Belgja, Francja, Ameryka, W. Brytania, Grecja, Włochy, Portugalia, Rumunja, Czechosłowacja, Jugosławia i Polska.

W skoku wżwyz wygrał również Gierutto 1,70 przed Maciaszczykiem 1,65.

Konkurencje, w których startowali wyłącznie zawodnicy łódzcy, daly wyniki następujące:

100 m. Chmielewski 11,2.
400 m. Poliński 53,4.
Skok wdał Rutkowski 6,45.
Sztafeta 400x300x200x100 m. — Wima 2:13,2.

Przed zawodami odbyła się defilada zawodników. Po której prezes Okręgowego Związku dyr. Wolczyński wygłosił krótkie przemówienie, witające olimpijczyków.

W godzinach wieczornych w salach rady miejskiej odbył się staraniem ŁKS. bankiet na cześć olimpijczyków. W bankiecie przez zawodników łódzkich wzięli również udział przedstawiciele władz państwowych, wojskowych i samorządowych. W czasie bankietu przemówienie wygłosił prezydent miasta Godlewski.

Niemcy — Szwajcaria wynikiem 7:1.

Wskutek tego, iż drużyna polska nie brała udziału w dzisiejszej grze, na czoło turnieju wysunęły się Niemcy (76 pkt.), na drugim miejscu Polska, (która grała o jedno spotkanie mniej) 71,5 pkt., trzecie — Węgry 70,5 (3), Jugosławia 59 (5), Łotwa 68 (3), Austria 65 (4), Czechosłowacja 63 (3) i t. d. Dzień 27 bm. jest wolny od gier. Dzień ten poświęcono ma być na wspólną wycieczkę uczestników turnieju w Alpy.

W środę przed południem uczestnicy turnieju podejmowani byli na historycznym zamku Muenchenburg śniadaniem przez ministra sprawiedliwości dr. Francka. W przyjęciu tym wziął udział również premier bawarski Siebert. Po przyjęciu odbył się koncert, który zgromadził szereg osobistości z niemieckich kół rządowych i sfer towarzyskich Monachjum.

Głowa (Bydgoszcz) pokonała Denefeldowa (Toruń) 6:2, 6:2.

W grze pojedynczej panów po ciekawej grze mistrz Polski Hebda (Lwów) wygrał z ambitnie grającym mistrzem juniorów Kończakiem (Katowice) 6:4, 6:4, 6:1. Forma Kończaka każe być dobrej myśli, jeśli chodzi o przyszłość tenisa polskiego.

PO POŁUDNIU:

W grze pojedynczej pań: Luniewska (Warszawa) łatwo wygrała z Kock (Bydgoszcz) 6:1, 6:0.

W grze pojedynczej panów najbardziej interesujące było spotkanie Beldowskiego (Warszawa) z Hendewerkiem (Królewiec). Po zaciętej grze zwyciężył Polak 10:8, 3:6, 7:5, 6:3.

Poza tem: Neiss (Sopoty) — Altschüller (Gdynia) 6:1, 6:2, 6:0; Wittman (Warszawa) — Bojanowski (Toruń) 6:0, 6:1, 6:2.

W grze mieszanej spotkały się dwie parę warszawskie: Neumannówna, Wittman — Luniewska, Księżopolski 6:2, 6:1.



Otwarcie turnieju tenisowego na kortach B. K. S. przy ulicy Staszica. (Fot. J. Czarnecki).

NOWE ZWYCIĘSTWO CYGANIEWICZA.

Casablanca. W Casablance odbyło się spotkanie zapaśnicze w walce „Catch As Catch Can” pomiędzy Zbyszkiem Cyganiewiczem a mistrzem Włoch Pedro Nerone o tytuł mistrza świata. Tytułu bronił Polak.

Mecz odbył się w obecności 16.000 widzów i zakończył się zwycięstwem Cyganiewicza po 18 min. 20 sek. walki.

GDYNIA.

Pomorska Szkoła Sztuk Pięknych Wacława Szczeblewskiego w Gdyni (ul. Pomorska 18) z prawami państwowymi szkół publicznych, rozpoczyna z dniem 4 września br. 15-ty rok swej działalności, z czego 11 lat przypada na jej dawną siedzibę Grudziądz, a 4-ty rok na Gdynię. Pomorska Szkoła Sztuk Pięknych ma już chlubną kartę w Polsce niepodległej. 15 lat działalności placówki artystycznej, jedynej tego rodzaju na Pomorzu, to okres długiej, zmuśnej pracy jej twórcy i kierownika, prof. Wacława Szczeblewskiego, dzięki któremu szkoła wydała już szereg talentów i propagatorów sztuki czystej, a szczególnie regionalnej.

Sąd okręgowy w Gdyni skazał przemysłowca gdyńskiego Rygala-Prusaka na 7 miesięcy więzienia i 3000 zł grzywny za popełnione przestępstwo dewizowe. Rygala-Prusak usiłował przemyścić schowane w motorze własnego samochodu 400 zł. Przychwycony został na granicy w m. Gdańska.

Niestychana afera z kujawską kapelą ludową.

Grudziądz. Na dzień 22 bm. zareklamował tu. Teatr Miejski wielki koncert Kujawskiej Kapeli Ludowej pod dyrekcją p. Niedziałkowskiego. Koncert ten został w przededniu odwołany. We wtorek, dnia 25 bm. zgłosił się w biurze grudziądzkiego okręgu „Caritas” jakiś osobnik, który legitymował się dowodami „dyrektora Zdzisława Niedziałkowskiego z Warszawy” i powołał się na reklamę tu. teatru. Jako powód swojej wizyty podał, że z powodu nieudanego koncertu zabrakło mu pieniędzy na przejazd do Warszawy wraz z żoną. Prosił na podstawie papierów, które przedłożył, o udzielenie pomocy w formie pieniężnej za pokryciem weksłem. Jak się dowiadujemy, tenże sam Niedziałkowski już od soboty 22 bm. chodził w tej samej sprawie do poszczególnych księży i obywateli, tak że razem zdołał wydybyć na ten cel około 65 zł. Ponieważ sposoby tłumaczenia się jego w poszczególnych wypadkach nie są zgodne z prawdą, istnieje silne podejrzenie, że albo był to człowiek, który podszedł pod nazwisko p. Niedziałkowskiego, albo wogóle nie wiadomo, czy taki zespół istnieje. Należałoby przestrzec poszczególnych obywateli, żeby zażądano wylegitymowania tej firmy przed policją.

Przemiany kinowe.

„NIEŚMIERTELNE MELODJE” (kino „Kryształ”).

Znowu nas wczoraj wprowadzono w krainę walca, w której czar melodji strausowskiej panuje wszechwładnie. Wiedzą o tem doskonale wiedeńscy i tematy z życia popularnego w świecie kompozytora Jana Straussa wykorzystują namiętnie. Ostatnio mamy możność zapoznać się z sentymentem Straussa, z jego twórczością i jego nieśmiertelnymi melodjami. Film osnuty na okresie życia Straussa, kiedy pierwsza żona mu zmarła, a druga odeszła z młodym. Zwrócił więc swoje afekty do starej znajomości, primadonny operetkowej. Film zawiera humor i sentyment. Całość bardzo pogodna, dobrze zagrana przez Marję Paudler, Lizzi Holzschuh i Leo Slezak. Dekoracje i kostiumy zastosowane do epoki. Nadprogram dalsze rozgrywki olimpijskie i uroczyste zamknięcie oraz dwa tygodniki.

„NIEBEZPIECZNY FLIRT” (kino „Adria”).

Jeżeli ktoś ciekawy jest, co w życiu może zwyciężyć: obowiązek, miłość czy przypadkowy romans, niechaj pofatyguje się na film p. t. „Niebezpieczny flirt”. Walkę o honor męża i rodziny podkreślono w tym obrazie mocno, a gra artystów, wyrazista, tem mocniej ten problem podkreśla. William Powell i Myrna Loy tworzą interesującą kreację. Dramatycznych momentów w tym filmie nie brak, emocji też. Słowem nie szkoda czasu na ten obraz. Nadprogram olimpijczyki i jej uroczyste zakończenie.

„PROMENADA MIŁOŚCI” (kino „Apollo”).

Dowolne, lekkie pomysły, przerabiane na muzyczne scenariusze film., są trudne do zmontowania. Ameryka ma to do siebie, że potrafi dać dobrą obsadę, zdolnego reżysera, a nade wszystko odpowiednie warunki techniczne i tym sposobem tworzy się lekkie komedje muzyczne, które nie dają znów wielkiego zadowolenia, lecz dają dobrą rozrywkę. Do tego rodzaju filmów należy „Promenada miłości”, która bawi i rozpo-gadza chmurne oblicza. Ruby Keeler, Dick Powell i Pat O'Brien byli doskonale zgraną trójką aktorską, dzięki której film jest przyjemny. Całość wyreżyserowana poprawnie.

Dr. Schacht przedłożył w Paryżu plan wielkich robót publicznych w skali międzynarodowej.

Komunista francuski w obronie — godności narodowej.

Paryż, 27. 8. (PAT). Zarówno prasa francuska, jak i koła miarodajne, nadają wizycie dr. Schachta w Paryżu znaczenie, przekraczające ramy zwykłych odwiedzin. Jakkolwiek koła, zbliżone do rządu, zachowują ścisłą dyskrecję co do przebiegu rozmów między gubernatorem Banku Francji i dr. Schachtem, to jednak prasa paryska podkreśla bez zastrzeżeń, iż rozmowy te posiadają doniosłe znaczenie. Na podstawie pierwszych komentarzy prasowych trudno jednak wyrobić sobie ścisłe przekonanie o celu wizyty dr. Schachta.

„Le Capital“ informuje, iż dr. Schacht, który z własnej inicjatywy spowodował swego czasu podróż p. Labeyrie do Berlina, aby następnie móc skorzystać z okazji celem odwiedzenia kierowników gospodarczego życia Francji, — przedewszystkiem przedstawił w Paryżu opracowany przez siebie projekt wielkich robót publicznych w skali międzynarodowej, organizowany za pośrednictwem Banku Wypląt Międzynarodowych. Inauguracja tego rodzaju robót głównie na wschodzie Europy, a może

też Azji, za pośrednictwem zreformowanego Banku Bazylejskiego, który dotychczas nie spełnił swego istotnego zadania, miałyby być według projektu dr. Schachta instrumentem przełamania światowej stagnacji gospodarczej, a co za tem idzie — ocalenia pokoju. „Paris Soir“ zaznacza, iż rozmowy

francusko-niemieckie opierać się muszą przedewszystkiem o wzajemne zaufanie, i to jest głównym celem odwiedzin paryskich kierownika Banku Rzeszy.

W ramach programu pobytu dr. Schachta w Paryżu pewnym zgrzytem było wystąpienie gen. sekretarza partii komunistycznej dep. Thorez'a, który w liście otwartym do premiera Bluma zaprotestował przeciwko udziałowi jego oraz min. Delbosa w przyjęciu, wydanym na cześć gościa. Thorez uważa, iż obecność premiera Bluma, jak i min. Delbosa na przyjęciu tym w momencie, gdy Niemcy zwiększają swe zbrojenia, „nie odpowiada godności narodowej“.

Otwarcie synodu



w sali rycerskiej Klasztoru Jasnogórskiego dokonywuje legat papieski ks. kardynał Marmaggi.

Za murami klasztoru Jasnogórskiego toczą się obrady synodu biskupów polskich.

Częstochowa, 27. 8. (Tel. wł.) Obrady pierwszego synodu biskupów polskich, które trwają na Jasnej Górze, są tajne, to też chwilowo żadne wiadomości nie dostają się poza mury klasztoru. Dopiero uchwały ostateczne będą opublikowane.

Uchwały synodu będą ujęte w formę postanowień wiążących całe społeczeństwo i kler polski. Były one ustalone w zasadniczych tezach na poszczególnych prowincjonalnych zjazdach, a obecnie uczestnicy synodu wypowiadają o nich swoje wnioski, uwagi, propozycje, względnie poprawki, z czego wyłoni się ustalony już tekst, który legat papieski przedstawi papieżowi. Ponowne badanie przez odpowiednią instancję synodalną w Watykanie, zajmie kilka miesięcy i dopiero po uzyskaniu aprobaty przez Ojca św. tezy zostaną podane do wiadomości ogólnej i będą obowiązujące.

Tekst dotyczy oczywiście spraw czysto kościelnych, ogólnej dyscypliny wśród kleru, zatarcia różnic, jakie wytworzyły się w diecezjach na terenie Rzeczypospolitej, skutkiem istnienia zabiorów. Będzie on również dotyczył zja-

wisk ogólnych, które obniżają etykę i moralność chrześcijańską i określi stosunek Kościoła do tych zjawisk.

Synod nowoczesny nie ujmuje dziś zasad prawnych, jak dawniej to było, gdy prawo powołane do skonfrontowania aktualności postępowania kleru i przez swoje uchwały niejako powoduje rozporządzenia wykonawcze do tej prawa kanonicznego na tle aktualności życia ogółu i warunków, w jakich Kościołowi przychodzi pracować.

Przyjęcie ministra w r. i o. p. na Jasnej Górze.

Jasna Góra. (KAP.) P. min. Świętosławski oraz jego świta jak również gen. Gąsiorowski oraz prezesi Akcji Katolickiej byli podejmowani przez oo. paulinów na Jasnej Górze śniadaniem wspólnie z uczestnikami synodu.

Polska - przedmurzem chrześcijaństwa. Co myślą Niemcy o polskim synodzie biskupim?

Berlin, 27. 8. (Tel. wł.) W prasie niemieckiej pojawiły się liczne artykuły, omawiające znaczenie synodu episkopatu polskiego, obradującego na Jasnej Górze. „Völkischer Beobachter“ w obszernym artykule swego specjalnego wysłannika stwierdza m. in., że religia w Polsce jest nierozdzielnie związana z poczuciem narodowym — a duchowieństwo polskie należało zawsze do najgorętszych patriotów.

Do akcji antykomunistycznej, podjętej otwarciem przez Akcję Katolicką w Polsce, dziennik niemiecki przywiązuje ogromne znaczenie. Specjalnie w Polsce nikt inny nie może tak zmobilizować całego narodu i wszystkich jego sił do walki z czerwonym niebezpieczeństwem, jak katolicyzm, którego potencjał uczuciowy w Polsce nie może być porównywany z siłą tego uczucia u innych narodów. „Biorąc ów specyficznie polski fakt pod uwagę — konkluduje cytowany organ — należy stwierdzić, że niema przesady w tradycyjnym określeniu Polski jako „przedmurza chrześcijaństwa“. Powołując się na ostatnie listy pa-

Bez składników chemicznych,

tylko naturalne surowce zawierają kostki bulionowe KNORR. Zdrowy, pełnowartościowy ekstrakt mięsny stanowi główną zawartość kostek bulionowych, a dlatego bulion do picia, przyrządzony z kostek bulionowych KNORR jest tak pożywny.

Za dobroć ręczy znak **Knorr**

15963

sterskie ks. kard. Hlonda, dziennik oświadcza, że katolicyzm polski jest największym i najpotężniejszym sprzymierzeńcem rządu polskiego w walce z komunizmem, który poprzez Polskę, sąsiadującą bezpośrednio z Rosją Sowiecką — zagraża całej Europie.

Okrucieństwa „czerwonych“.

Rabat, 27. 8. (PAT). Radjostacja w Seville donosi, że na drodze wiodącej z Madrytu do Getafe przerwany został wszelki ruch. Skrajne żywioły w Madrycie usiłowały wysadzić w powietrze gmach więzienny, celem zmasakrowania więźniów, podejrzewanych o sprzyjanie powstańcom. Kierownicze sfery „Frente Popular“ stwierdzając, że sytuacja się pogarsza. Oddziały rządowe dopuszczają się szeregu okrucieństw, wiedząc, że i tak polegą z ręki powstańców.

Z chwilą przybycia krążownika „Jaime I“ do Kartagony, celem naprawy poważnych uszkodzeń, wyrządzonych przez bombardowanie lotnicze, „komitet ludowy“ zażądał, aby wydano mu oficerów marynarki, którzy sprzyjali powstańcom i zostali uwięzieni na pokładzie krążownika, w liczbie 50. Po porozumieniu władz lokalnych z Madrytem postanowiono jeńców wydać. 50 oficerów wywieziono na pełne morze i utopiono.

Prezydent Roosevelt zaprosił szefów państw na konferencję pokojową?

Nowy Jork, 26. 8. (PAT.) Krąży tu pogłoska, że prezydent Roosevelt po reelekcji w listopadzie br. zamierza zwołać konferencję pokojową, na którą zaprosić ma króla Edwarda VIII, kanclerza Hitlera, Stalina, Mussoliniego i prezydenta Lebrun.

Pogłoska ta pochodzi z otoczenia prezydenta. Będą zaproszeni również przedstawiciele Chin, Japonji i innych państw.

„Front Morges“ wydaje własne pismo.

„Wieczór Warszawski“ donosi: „Front Morges przystępuje w Warszawie do wydawania własnego organu prasowego. Pismo to nazywać się będzie „Rozprawa“ i wychodzić będzie narażenie raz na tydzień“.

Uzupełniająco donosi prasa, że redaktorem odpowiedzialnym ma być p. Ryszard Świętochowski, współpracownikami m. in. p. Stroński i p. Panenkowa. Samą organizacją nowego pisma interesować się mają gen. Sikorski, płk. Modelski i b. poseł Popiel.

Poszukiwanie broni we wsiach małopolskich.

Warszawa, 27. 8. (PAT). Na skutek stwierdzenia użycia broni palnej przez uczestników zająć w dniu 15 sierpnia rb. w Wierchosławicach i poranienia w sposób bestjański kilku funkcjonariuszów policji, ze starszym posterunkowym Ratajczakiem na czele, władze bezpieczeństwa zarządziły w dniach 24—26 sierpnia poszukiwanie broni w niektórych gminach powiatu brzeskiego i dąbrowskiego, województwa krakowskiego. Szczegółowe poszukiwania, mające na celu wykrycie nielegalnych posiadaczy broni palnej objęły w powiecie brzeskim gminę Zawada Uszewska, gdzie przeprowadzono rewizję w 150 domostwach, oraz gminę Wola Radłowska, gdzie przeszukano 260 domostw. W powiecie dąbrowskim dokonano poszukiwań broni w gminie Luszowice w 230 domostwach.

Nowy szef lotnictwa cywilnego.

Warszawa, 27. 8. (Tel. wł.). Z dniem 1 września opuści swoje stanowisko tymczasowy dyrektor departamentu lotnictwa cywilnego w min. komunikacji płk. Turbiak, przechodząc w stan spoczynku. Na jego miejsce będzie mianowany dowódca jednego z pułków lotniczych płk. Iwaszkiewicz. (r)

Likwidacja strajku w Będzinie.

Warszawa, 27. 8. (Tel. wł.). W fabryce kabli w Będzinie trwał przez 2 tygodnie strajk okupacyjny. W strajku tym brało udział przeszło 400 robotników, którzy domagali się podwyżki płac.

Strajk okupacyjny został obecnie zlikwidowany. Postulaty robotników zostały uwzględnione. (r)

Mieczysław Lepecki o Rosji Sowieckiej mówić będzie przed mikrofonem.

Po powrocie z podróży do Rosji major Mieczysław Lepecki wygłosi przez radio szereg odczytów. Pierwsze z nich nadane będą w dniach 27 i 29 sierpnia o godz. 18.50. Prelegent mówić będzie o stronach rzadko zwiędzanych i rzadko występujących w publikacjach, dotyczących Związku Sowieckiego. Roztoczy przed nami wizję Samary nad Wolgą, Uralu, stolicy Sybiru Zachodniego - Nowosybirsk, a wreszcie Tajgi, miejsca bohaterstwa bitwy V. dywizji syberyjskiej, stoczonej z wojskami bolszewickimi. Na kanwie opisowej wystąpi życie współczesnego mieszkańca Rosji i jego nowe obyczaje. Obiektywność i rzeczowość mjr. Lepeckiego w jego dotychczasowych książkach o Związku Sowieckim dają gwarancję usłyszenia rzeczy naprawdę ciekawych.

PROGRAMY RADJOWE

Co usłyszymy dziś z Warszawy w godzinach popoł.

16,00: Koncert popularny. 16,45: „Rola społeczna K. P. O'u“ - odczyt. 17,00: Recital fortep. Edwardy Feinsteinówny. 17,30: Walce koncertowe (płyty). 17,50: „Szczer ładowy nad morzem“ - feljeton. 19,00: Teatr wybr.: „Plotka“, wesoła sielanka radjowa. 19,30: „Perpetuum mobile“ - koncert. 21,00: Nasze pieśni. 21,30: Recital organowy Feliksa Nowowiejskiego. 22,15: Muzyka taneczna. 23,00: Muzyka taneczna.

W piątek, dnia 28 sierpnia

OGÓLNY.

6,30: Audycja poranna. 12,23: Koncert z udziałem Fritza Kreislera (płyty). 16,00: „Głosy przyrody“ - koncert. 16,45: Reportaż z Polesia: „Gospodarka rybną“. 17,00: Koncert solistów. 19,00: Wiazanka melodji filmowych. 21,00: Koncert w wyk. orkiestry symfonicznej. 22,15: Muzyka taneczna.

LOKALNY.

TORUN. 6,00: Pieśń „Kiedy ranne wstają zo-

rze“. 6,03: Na dzieńdobry (płyty). 6,23: Program na dzisiaj. 6,28: Parę inform. 12,03: Recyt. prozy: Fragment z powieści „Chłopi“ Wł. Reymonta. 12,23: Utwory kompozytorów hiszpańskich (płyty). 14,30: Muzyka rosyjska (płyty). 15,30: Wiadom. gospod. z Warszawy. 18,00: „O Rewa“ - przygoda w wędrówce do morza — feljeton. 18,15: Kiepusa śpiewa... (płyty). 18,30: Koncert reklamowy. 22,00: Wiadomości sportowe.

ZAGRANICA.

19,00: Ryga. Muzyka romantyczna. 20,00: Anglja (Nat. Pr.). Koncert beethovenowski. 20,00: Berlin. Wielki wesoły wieczór z wystawy radjowej. Praga. „Riwjera“, operetka Weissa. 21,00: Monachjum. Muzyka lata. Praga. „Don Juan“, koncert tematyczny. 22,00: Stockholm. Muzyka lekka. 23,00: Koenigs-wusterhausen. Prosimy do tańca. Budapeszt. Muzyka cygańska. 24,00: Frankfurt. Koncert nocny.

W podróży

w hotelach, w wszystkich uzdrowiskach polskich, księgarniach dworcowych itp. prosimy ządać

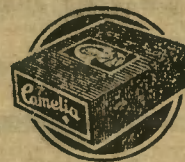
Dziennik Bydgoski.



...i w jakim powróci humorze?

Dwa szczęśliwe tygodnie wakacyjne ma przed sobą. Wróci opalona i dobrze wypoczęta, gdyż nic nie zdoła zmącić radości wakacyjnych. Nawet w dni bezsłoneczne, będzie wesoła i zadowolona, bo dobre samopoczucie w pewne dni spowoduje nowoczesna „Camelia”-Higiena. Dlaczego także nie u pani?? Idealną opaskę higieniczną dla pań „Camelia” nabyć można wszędzie w odpow. składach.

Liczne warstwy delikatnej, miękkiej waty „Camelia” z tkaniny porowatej zapewniają wielką chłonność i dyskretne niszczenie. Właściwości usuwające zapach zaoszczędzają używania specjalnych kosmetyków. Do nieograniczonej swobody ruchów oraz nieuciążliwego noszenia przyczynia się poza tem pasek „Camelia” z bezpiecznym zapleciem.



Ostrzega się przed małowartościowym nasładnictwem, bo tylko „Camelia” jest „Camelia”. Do nabycia we wszystkich odpowiednich składach, w razie potrzeby wskazać źródło zakupu: Zakłady Camelia, Gdansk, Holzmarkt 15.

Rekord	pud. (10 szt.)	Zł 1,80
Specjalne	" (5 " "	" 1,35
Popularne	" (10 " "	" 2,50
Regularne	" (12 " "	" 3,-
Specjalnie moc.	" (10 " "	" 3,50
Podróżne opaski	" (5 " "	" 2,25

Camelia

idealna opaska higieniczna dla pań.

„Dzwon” się bawi...

Znowu dobra zabawa odbędzie się w sobotę. Znowu pięknie udekorowana sala Resursy Kupieckiej zapełni się po brzegi zabawionymi gośćmi. Znowu zabrzmiały tony wesołej orkiestry balowej, bo o to w sobotę 29 bm. o godz. 20 odbędzie się w sali Resursy Kupieckiej wielka zabawa taneczna, urządzona przez Tow. śpiewu „Dzwon”. Spiewacze zabawy mają dobrą opinię; nie potrzeba więc zachęcać, aby każdy pośpieszył do Resursy. A więc, zobaczmy się w sobotę na zabawie „Dzwonu”.

— Dzisiaj wielkie zebranie kupców. W dniu dzisiejszym odbędzie się pierwsze powakacyjne plenarne zebranie Towarzystwa Kupców. Na powyższym zebraniu wygłosi p. mec. Domke referat p. t. „Odpowiedzialność cywilna za różnorakie szkody”. Z uwagi na interesujący referat, zarząd Towarzystwa Kupców prosi o jak najliczniejszy udział członków w zebraniu.

— Namiastki czy odżywki? Oczywiście, każdy odpowie, że lepszy naturalny produkt aniżeli namiastka, która dla organizmu nie ma żadnej wartości. I słusznie! Przy dzisiejszym stanie techniki nie potrzeba zresztą z prawdziwych odżywek rezygnować. Buljon, sporządzony z kostek buljonowych Knorr, jednak nie jest namiastką, bo głównym i podstawowym składnikiem ich jest wyborowy ekstrakt mięsny. Reszta przypraw składa się z tych samych naturalnych produktów, których każda pani domu używa w kuchni, a więc soli, pietruszki, selera, grzybów etc. Kostki buljonowe Knorr można również z powodzeniem użyć do polepszenia smaku zup, rosółów, sałatek, jarzyn i wszelkich innych potraw.

— Dyrekcja Bydgoskiego Konserwatorium Muzycznego W. Winterfelda podaje do wiadomości, że przyjmuje wpisy nowowstępujących uczniów na rok szkolny 1936-37. Sekretariat (Gdańska 54) otwarty codziennie od 11—13 i 16—18.

Sokół żeński.

Dziś, w czwartek ćwiczenia drużyny od godz. 7—9 w szkole wydziałowej, ul. Konarskiego.

Z ruchu Ch. Z. Z.

Posiedzenie plenarne zarządu okręgowego odbędzie się dziś, w czwartek 27 bm. o godzinie 7-jej wieczorem w salce restauracji p. Ruxowej przy ul. Poznańskiej 1.

Na porządku obrad sprawy wagi zasadniczej. Udział wszystkich członków konieczny.

Zbliża się największa sensacja epoki!

CHARLES LAUGHTON
CLARK GABLE
FRANCHOT TONE

BOUNTY

Największe arcydzieło w historii kinematografii od czasu Ben-Hura!

Wkrótce w kinie Adria

Z dnia.

Przy bawieniu się ztamała sobie rączkę 4-letnia Krystyna Rybarczyk (Toruńska 278). Dziecko zabrano do szpitala św. Florjana. Podczas rabania drzewa niechcący skaleczono siekierą 11-letniego Marjana No-

gowskiego, zam. przy ul. Grunwaldzkiej 133.

Wczoraj o godz. 1,30 przy gotowaniu zapaliła się u p. Maks. Waltera przy ul. Gdańskiej 61 parafina, od której zajęły się regaly. Po 15 minutach straż pożarna ogień ugasiła.

— Zlikwidowanie starego ustępu przy Placu Wolności. Zarząd Miejski przystępuje w najbliższych dniach do zburzenia starego ustępu przy Placu Wolności (obok kościoła ewangelickiego), a to z powodu rozpoczęcia w tym miejscu budowy nowoczesnego ustępu podziemnego. Najbliższy ustęp publiczny znajduje się obecnie w parku Jana Kazimierza.

Życia towarzyszą.

Czwartek 27 sierpnia.
Godz. 20,00: Klub wioślarski „Gryf”. Zebranie plenarne informacyjne w lokalu restauracji „Pod Lwem”.
— Tow. śpiewu „Lira”. Lekcja śpiewu w lokalu „Stara Gospoda”, ul. Św. Trójcy 33. Ze względu na bliski występ punktualne przybycie wszystkich członków konieczne.
— Tow. śpiewu „Dzwon”. Lekcja śpiewu w szkole powsz. im. Św. Trójcy, ul. Kordeckiego.

Piątek 28 sierpnia.
Godz. 20,00: K. S. „Brda”. Schadzka w lokalu p. Gordona. Komplet I i II drużyny pożądany.

BYDGOSKA GIELDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 26. VIII. 36 r.

Zyto nowe 00,00; 00,00; 15,00 pszen. standart. 21,00—21,50; jęcz. browarowy 19,00—20,00; jęcz. jednol. 17,75—18,75; jęcz. zbior. 112/13 i 17,50—17,75; jęcz. zbior. 109/10 i 16,75—17,25; jęcz. zim. 00,00—00,00; owies 13,00—14,00; mąka żytnia wyciągowa 0—30%, w. w. 23,50—24,00 gat. I 0—50%, w. w. 23,25—23,50 gat. II 0—65%, w. w. 22,00—22,50 gat. II 50—65%, w. w. 18,50—19,25; mąka żytnia razowa 0—95%, w. w. 18,25—19,00; w. w. 18,25; mąka pszenna gat. I wyciągowa 0—20%, w. w. 35,25—37,25; gat. IA 0—45%, w. w. 34,75—35,25; gat. IB 0—55%, w. w. 33,50—34,50; gat. I C 32—60%, w. w. 32,75—33,75; gat. ID 0—65%, w. w. 31,75—32,75; gat. IIA 20—55%, w. w. 29,75—30,75; gat. IIB 20—65%, w. w. 29,25—30,25; gat. IIC 45—55%, w. w. 28,25—29,25 w. w. ID 45—65%, w. w. 27,50—28,50; gat. IIE 55—60%, w. w. 60%, 26,25—27,25; gat. IIF 5—65%, w. w. 23,25—23,75 gat. IIG 60—65%, w. w. 22,25—22,75; mąka pszenna r a o w a 0—95%, w. w. 25,25—25,75; Otręby żytnie wmyta stand. 10,75—11,00; Otręby pszenne mialkie 10,75—11,25; Otręby pszenne średnie 10,25—10,75; Otręby pszenne grube 11,25—11,75; Otręby jęczmieńskie 11,50—12,50; rzepak zimowy bez worka 34,00—36,00; rzepak zimowy bez worka 33,00—35,00; mak niebieski 57,00—60,00; gorczyca 31,00—33,00; siemię lniane 31,00—33,00; peluska 00,00—00,00—w. w. 00,00—00,00; saradela 00,00—00,00; groch polny 00,00—00,00; groch Wiktorja 22,00—25,00; groch Folgera 22,00—24,00; łubin niebieski 00,00—00,00; łubin żółty 00,00—00,00; ziemniaki nadnotekowe 0,00—0,00; ziemniaki fabryczne za kg. % 0,00; płatki ziemniaczane 14,50—15,25 makuch lniany 18,00—18,50; makuch rzepakowy 14,00—14,50 makuch słonecznikowy 42/44%, 16,50—17,50 makuch kokosowy 00,00—00,00; wyłoki suszone 0,00—0,00; słoma żytnia prasowana 2,50—2,75; siano nadnotekowe luzem 5,50—6,00 sruł soja 00,00—00,00. Ogólne uposobienie: spokojne.

Bank Polski płać w dniu 27. 8. 1936 r.

dolary amerykańskie	5,29
dolary kanadyjskie	5,28
funty szterlingów	26,65
franki szwajcarskie	172,70
franki francuskie	34,90
belgijskie	89,45
florenty holenderskie	360,—
marki niemieckie	133,—
szylingi austriackie	98,—
liry włoskie	34,50
guldeny gdańskie	99,80

BALSAMICZNA SOL DO NÓG GASECKIEGO (z KOSUTKIEM) GAGEPIN

usuwa ból, pieczenie, nabrzmienie nóg, zmiękcza odciski, które po tej kąpielci dają się usunąć, nawet paznokciem. Przepis użycie na opakowaniu.

Ogłoszenie. W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. 6. 1932 o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. poz. 530) 3 Urząd Skarbowy w Bydgoszczy podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 28 sierpnia 1936 o godzinie 10 w lokalu składnicy Urzędu Skarbowego przy ul. Konarskiego 1, celem uregulowania zależnych należności podatkowych, odbędzie się sprzedaż z licytacji, niżej wymienionych przedmiotów: wagi stołowej, gablotek, wiertarek ręcznych, młota kowalskiego i kleszczy, rozlewarek do wody sodowej, forniru różnego, futer damskich „żrebce”, biurek, szaf do akt, maszyn do pisania i roweru. Naczelnik 3 Urzędu Skarbowego. 15980)

Ubikacje handlowe

obszerne, 3 piętrowe, w najruchliwszym punkcie miasta wojewódzkiego, nadające się na kawiarnię wzgl. inne przedsiębiorstwa, na dogodnych warunkach od zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia proszę kierować do administracji Dzien. Bydg. (15968)

SPRZEDAŻ

Trzypiętrowa
komfortowa, centrum miasta, wpłata 20000. Dom piętrowy, skład, nowa budowa, cena 17000 i wiele innych korzystnie, Kieliszek, Plac Piastowski 15. (8541)

Jadalnię
okazyjnie. Kozielskiego 32—1a. (8534)

Dom
parterowy ogrodem na sprzedaż. Jacheice, ulica Niecała 5. (15982)

POSADY WOLNE

Poszukujemy
3 panów energicznych, solidnych i wymownych. (Praca zewnętrzna). Wysoki zarobek i stałe poparcie przez firmę. Reflektanci mogą się zgłosić osobiście z dokumentami od 10-tej — 12-tej i 15-tej — 17-tej w Bydgoszczy, Hotel Gelhorn. 8533

Bufetowa
potrzebna zaraz. Jagiellońska 34. (15962)

Służąca
do wszelkich prac domowych, z gotowaniem. Zgł. Krajuik, Pomorska 60, skład. (8543)

Służąca
potrzebna. Kujawska 68, skład. (15983)

Uczeń
fryzjerski potrzebny. Marszałka Focha 16. (8545)

DZIERŻAWY

Ubikacja (8540)
na warsztat lub składnicę do wynajęcia. 3 Maja 12.

POKOJE WOLNE

1—2 pokoje
umeblowane, lub bez mebli wynajmę, blisko tramwaju. Osada 16. (8537)

Frontowy
z utrzymaniem, wszelkie wygody, oraz stancja dla uczeni starszych, Zduny nr. 13—2. (8547)

Pokój
umeblowany, osobnym wejściem do wynajęcia. Zduny 4—11. (8548)

Ładny
pokój, utrzymanie, wygody. Matejki 5—3. (8542)

Pokój
frontowy utrzymaniem. Gdańska 55—4. (8544)

Pokój
Dworcowa 3. (8549)

Pokoik
dobrze umeblowany. Krajskiego 4—4. (8473)

DACH nad KAWA

MIESZKANIA WOLNE W BYDGOSZCZY

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe:
kuch. 14 zł m. Sniadeckich 31—1.

2 pokojowe:
kuchnią Stawowa 24.

łazienką. Sniadeckich 18/1.

3 pokojowe:
1. 9. Sienkiewicza 13 portj.

4, 5 lub 6
pokoi oddam. Zgłoszenia do filij pod „Tanie”. (8485)

5 pokojowe
mieszkanie, wysoki parter, strony południowej, pokojem dla dziewczyny, łazienką i przynależnościami, w spokojnej okolicy przy ul. Kanałowej od 1. X. do wynajęcia. Wiadomość: Kanałowa 2. 15935

3 pokojowe
mieszkanie wydzierżawię. Dąbrowskiego 31. (15947)

Komfortowe
odnowione 6 pokojowe natchmiast. Libelta 14. 15329

2—4
pokoje kuchnią, łazienką 1. 9. Curie Skłodowskiej nr. 20. (8526)

Stonczny
duży pokój kuchnią. Piłjarów 23. (8515)

Czytajcie
„Dziennik Bydgoski”!

CZYTAJCIE CIEKAWY OPOWIADANIA

o przedmieściach Bydgoskich z ilustracjami p. t.

Babia Wieś

Do nabycia w księgarni B-ci Bażańskich po cenie 1.20. Skład główny w Księgarni Bydgoskiej Gieryna.

Za liczy udział w pogrzebie oraz wyrażone współczucia i złożone wieniec na grobie ukochanego męża, najdroższego syna, brata, wujka i szwagra s. p.
Józefa Bonaszaka
składa niniejszem wszystkim Kolegom, Przyjaciółom i Znajomym najserdeczniejsze
Bóg zapłać Rodzina.
15944

wykonuje tanio i szybko
Klepsydry Drukarnia Bydgoska
Bydgoszcz, Poznańska 12-14.

Dyrekcja Pryw. Gimnazjum Żeńskiego s. s. Urszulanek
(z prawami szkół państwowych)
i 7-mio klas. Szkoły Powszechnej w Kościerzynie
na Pomorzu (15976)
zawiadamia, że
egzamininy wstępne
do wszystkich klas gimnazjum i szkoły powszechnej
odbędą się dnia 3 września br.

Licytacja.
W sobotę, dnia 29. 8. 36 o godz. 16 sprzedawac będą przy ulicy Podwale 3 najwięcej dającemu w sprawie spornej (15970)
2 motocykle marki „Ralyk”
Maks. Cichon
licytator - taksator
Bydgoszcz, Podwale nr. 3.
Kompletne używane
urządzenie chłodni
kupię. Zgłoszenia skierować do Dziennika Bydgoskiego pod „15971”.

Młodość... Uroda... Piękno...
W okresie powakacyjnym należy pomyśleć o doprowadzeniu do porządku swej urody... Wskazówki racjonalnej pielęgnacji znajdzie Pani w wzorowo postawionym (15883)
Gabiniecie Kosmetycznym W. Jaworskiej
Bydgoszcz, Gdańska 40
Pamiętajcie o bezrobotnych!

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia
Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Nagrobki
grobowce rodzinne wykonuje bardzo tanio Raczkowski, Zakład rzeźbiarsko-kamiennarski, Bydgoszcz, Marsz. Focha 36. 15951

Wózki dziecięce
najlepszej jakości, ceny przystępne. Wasielewski, Dworcowa 41. (15974)



SOKI
wiśniowe i malinowe **prawdziwe**
na białym cukrze. „Alja”, Marsz. Focha 34, tel. 29-30. Nowa polska placówka chrześcijańska. (14245)

Meble
solidne kupisz najtaniej tylko w (9227) **składzie fabrycznym T. Kasprowicz, ul. Długa 34.**

SPRZEDAŻ

Skład (8517) kolonialny sprzedam. Adres Dziennik Bydgoski.

Gospodarstwa od 10-500 mórg, pełen inwentarz żniwami, do kupna i dzierżawy.

2 składy kolonialno delikatesowe, centrum, dobrze prosperujące od zaraz, poleca Informator, Sniadeckich nr. 42. (8524)

Dom z piekarnią ogród, dochód 442, cena 26 000, dom nowy, ogród, cena 14 000, i wiele innych. Informator, Sniadeckich 42. (8524)

Dom (15934) ogrodem i parcelą sprzedam. Ks. Skorupki 77.

Skład (15961) rzeźniczy zaraz na sprzedaż. Adres Dziennik.

Repertuar kin bydgoskich:

KRYSTAL: „Nieśmiertelne melodie” i nadprogram. Zakonczenie Olimjady.

ADRIA: „Niebezpieczny flirt” i nadprogram.

APOLLO: „Promenada miłości” i nadprogram.

MARYSIENKA: „Pierwszy pocałunek” oraz „Uciezka”.

REWIA: „Kobieta szuka miłości” z Claud. Colbert i „Toto” z Alb. Prejčan.

BALTYK: „Mściciel preji” i „Eskimo”.

Sprzedam (15937) oberżę z pełną koncesją na Pomorzu na krzyżowych szosach Warszawa-Gdynia z domem komorniczym, 16 mórg ziemi I kl., budynki w najlepszym stanie, duża wioska, miejsce wycieczkowe, majątek i gospodarza wieś, kościół, młyn, mleczarnia i szkoły w miejscu, cena podług ugody. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „Piękne miejsce”.

Plac narożnikowy przy Gajowej na sprzedaż. Wiadomość Toruńska 134. (15932)

Kaczki pekinki, indyjska, indyczka. Mińska 14. (15954)

Piekarnia jedyna w większej wiosce, osobno: skład towarów kolonialnych, zamiana maki, artykuły pastewne, handel węglą, tanio na sprzedaż. Zaliczka 10.000 zł. Zgłoszenia do ekspedycji pod „Ładne”. (15872)

Pianino „Feurich”. Pfitzenreuter, Pomorska 27. (8522)

Kolonjalkę nadaje się inna branża, sprzedam. Wiadomość Dziennik. (8520)

KUPNA

Kupię przy wpłacie zł. 20.000, — mniejszą realność mieszkalną w centrum Bydgoszczy. Pośrednicy wykluczeni. Zgłoszenia pod „36” do filii Dziennika Bydgoskiego. (8529)

Aparat kawy, używany, dobrym stanie na gaz lub benzynę kupię. Zgłoszenia filii Dziennika „M. B.”. (8518)

Dokard względnie pojedynkę **Prosiat** większą ilość kupi Głabisz, Karolewo, Kotonierz. (8528)

Lokomobilę circa 30 konną kupię. Przybylski, Wasosz pow. Szubin. (15945)

Kupimy mało używany trak. Szczegółowe oferty kierować Zarząd Dóbr Berducha-Czabel, Sarny, Starościska 5. (15966)

NAUKA

Pomorska Szkoła Sztuk Pięknych Wacława Szczepielewskiego Gdynia, Pomorska 18, z prawami państwowych szkół publicznych przyjmuje zapisy początkujących lub zaawansowanych. Nowy rok szkolny rozpoczyna się 4 września 1936 r. Program obejmuje m. in. rysunek, malarstwo, modelowanie, sztukę stosowaną. (15974)

POSADY WOLNE

Ekspedjentka młoda, uczciwa, potrzebna do składu kolonialnego i restauracji na wioskę. Oferty pod „A. Z.” do filii Dziennika. (8505)

Fryzjer (15952) potrzebny. Gdańska 144.

Potrzebny (15924) pomocnik mleczarski, kawaler, sumienny, trzeźwy, do spółdzielni mleczarskiej z zapędem motorowym, dobry fachowiec od zaraz. Wymagana jest kaucja 1000 zł. Zgłosz. pod lit. „924”.

Bufetowa (15948) kelnerka potrzebna zaraz. Zgłoszenia godz. 1-2 Biuro Detektyw, Zduny 4.

Kursy Handlowe (we wszystkich zakresach) (15939) **rozpoczynają się we wrześniu.**
G. VORREAU - BYDGOSZCZ
ul. Marszałka Focha 10
Informacje i prospekty w sekretariacie.

Przyjmieni kilka pań — panów, do zbierania zamówień na pokupną nowość. Potrzebna gotówka 5,50. Fachowość zbyteczna, dobry zysk zapewniony. Zgłoszenia 10 — 12 i 14 — 18, Bydgoszcz, Pomorska 33, m. 6. (8527)

Potrzebny parobek Meyer, Prądk, poczta Ciele. (8519)

Poszukiwany rutynowany młodszy zbóżowiec ze znajomością księgowości do Bydgoszczy. „1088”. 15943

Uczeń piekarski może się zgłosić. Ks. Skorupki 1. (15979)

Kucharka restauracyjna samodzielna. Jądłodajnia, Pomorska 21. (8546)

Trio dobrze zgrane, śpiewające potrzebne od 1. 9. 36. Esplanada, Nakło. (15964)

Stolarz (15955) potrzebny. Sw. Trójcy 15.



Nowe kłopoty

gdyż za kilka dni podąży nasza dziatwa do szkół i niejedno trzeba będzie jej sprawić, czy to przybory szkolne, czy też odzież lub cieplejszą bieliznę.

Nasi P. P. Kupcy

powinni z tego korzystać i przypomnieć się swojej klienteli przez nadanie ogłoszenia w poczytnym **Dzienniku Bydgoskim.**

Ubikacji (15973) na warsztat poszukuje. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski pod „Instalacja”.

MIESZKANIA SZUKA

3-4 pokojowego komfortowego, w centrum, poszukuje bezdzietne małżeństwo. Zgłoszenia pod „Słoneczne”, do filii Dziennika Bydg. (8530)

Skromne (8525) małżeństwo szuka pokoju próżnego może z kuchnią. Oferty filia „Skromne 20”.

POKOJU POSZUKUJĄ

Poszukuję próżnego pokoju. Chrobrego 26-8. (15949)

Pokój umebl. słoneczny wśródmiesciu poszukuje. Oferty filia „IX.” (8551)

POKOJE WOLNE

Frontowy niekrepujący, słoneczny, wygodny, 1-2 osób, blisko szkół, urzędów. Babiń Wieś 21-7. 15965

Pokój (15941) umeblowany, osobne wejście. Chelmińska 24-4.

Wynajmę pustą, duży pokój z urządzeniem kuchni. Sniadeckich 39, m. 4. (15978)

Stancja dla uczennicy, słoneczny, u inteligentnych pań, opieka rodzicielska. Ulica św. Florjana 3/8. (15960)

Pokój pustą wynajmę. Strzelecka 49. (15967)

Mity pokój 1-2 osobowy, utrzymanie całodzienne, Gdańska 62-5, telefon nr. 35-25. 8550

Pokoje Sienkiewicza 38-6. (8479)

Słoneczne 1-2 pokoje łazienka. Hermana Frankego 1, m. 6, oglądać od 16-tej. (8523)

Pokój (8532) umeblowany, osobne wejście zaraz. Pomoska 50/3.

Pokój (8535) dla uczennicy, fortepian, utrzymaniem, troskliwa opieka. Pomorska 62/3.

Pokój (15950) Podwale 9.

RÓŻNE

Chiromantka wróży. Sniadeckich 52. (8536)

Wspólnik(czka) czynny do bezkonk. interesu od 3-20000 zł mile poszukiwany. Pomorska 12-3. 15969

Przybłakał się pies. Adres Dziennik Bydgoski. (15940)

Zgubiłem tekę wraz kontraktami, firmy „Venecja”. Proszę zwrócić za wynagrodzeniem. Choloniewskiego 28-2. (15957)

MATRYMONIJALNE

Matrymonijalne znajomości w zamożnych sferach, szybko, solidnie, dyskretnie ułatwia znane z olbrzymiego doboru Międzynarodowe Biuro „Echo” Poznań, Św. Marcina 68. Propekt 50 groszy znaczkami. (14923)

Kawaler starszy podoficer zawodowy, posiadający trochę gotówki, pragnie poznać pannę, materialnie niezależną, w celu matrymonijalnym, rzecz traktując poważnie. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski „Szlachetny”. (15972)

POLOWANIE NA LWY.



— Mamy szczęście, natknęliśmy się na ślady lwów.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-linowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lin., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.